...entów.

N. 14.

Schmerzen zu meiner Prüfung ausersehn; so laß auch mich den Trost erfreun: es kommt das Ende meiner Pein.

8. Ja, fühlt mein Herz des TodesSchrecken: so stärke mich in solcher Last. Laß mich den Trost auch sterbend schmecken, daß du ihn überwunden hast. So tret' auch ich ins Todes Nacht mit dem Triumph: Es ist vollbracht.

177. Mel. Es ist genung, so

Es ist vollbracht! so ruft das Gotteslamm auf seinen Eßigtrank, und singt damit am hohen Creuzesstamm noch einen Lobgesang, die Schriften sind nun all erfüllet, des Vaters Zorn mit Blut gestillet. es ist vollbracht! es ist vollbracht.

2. Es ist vollbracht, was Gott verheissen hat bald in dem Paradies; ich Weibessaam, und auch des Vaters Rath, ich fühl den Schlangenbiß; wie ist mein Leib so wund durchstochen, doch auch hierdurch ihr Kopf zerbrochen, es ist vollbracht! :,:

3. Es ist vollbracht! ich bin das Gegenbild, das Moses aufgericht; sieh ... mich, mein Creuz ist S... und Schild, wenn di... Höll anficht: Wer an ... gläubt, ist nie verdo... denn ich bin als ein F... gestorben, es ist vollbra...

4. Es ist vollbracht ... David von mir sagt, ... Gott verlässet mich; ... mich scharf für alle W... plagt, und also auch für ... Die Händ und Füsse durchgraben, ein Tran... Gallen muß mich laben ... ist vollbracht! :,:

5. Es ist vollbracht, ... Esaias spricht, denn ich so verstellt, daß alle ... für mir das Angesicht ... Spott zurücke hält: das ... ich um der Menschen Sü... damit sie in mir Frieden ... den, es ist vollbracht! :,:

6. Es ist vollbracht ... Danielis Wort von de... rechtigkeit; ich bin der ... der Menschen sichrer Por... mir ist Sicherheit. Der Sü... den Schuld ist zugesiegelt, ... wird im Grabe fest verri... es ist vollbracht! :,:

7. Es ist vollbracht! d... alles ist geschehn, was zu...

zah...

KAZANIA PRZYGODNE

NA NIEKTORE

UROCZYSTOSCI.

O

SZCZEGULNIEYSZYCH

CHRZESCIANSKIEY RELIGII

PRAWDACH.

Po Rożnych Mieyscach

MIANE

Przez Xiędza

ARCHANIOŁA DOBROWOLSKIEGO

Bernardyna w Konwencie Kaliſkim,

Filozofii Lektora Aktualnego.

Za Dozwoleniem Zwierzchności.

Do Druku powtórnie

PODANE

y POWIĘKSZONE.

w ŁOWICZU 1799.

CENSURA
THEOLOGORUM ORDINIS.

Ex ordinatione A. R. P. Miniſtri Provincialis S. C. Librum cui titulus: *Kazania Przygodne*, à M. V. P. Archangelo Dobrowolſki Lectore Philoſophiæ Actuali conſcriptum, perlegimus, qui, cum nihil bonis moribus, Fideique Catholicæ contineat diſſonum; ideo ut in lucem publicam prodeat, Typis mandari poſſe dignum cenſuimns. Si Diæceſanæ Cenſuræ conſensus acceſſerit.

Fr. Modeſtus Komnacki, L. J. P. P. Gvard: Conv: Vidavienſis. mpr.

Fr. Onuphrius Amandowſki, L. J. P. P. mpr.

FACULTAS
A. R. P.
MINISTRI PROVINCIALIS.

Fr: JOANNES NEPOM: MODLIBOWSKI
Ordinis Min: S. Francisci Regul: Observantiæ,
L. J. Ex-DEFFINITOR GENERALIS
Provinciæ S. Mariæ Angelorum
MINISTER PROVINCIALIS.

Conciones Festivales à M. V. Patre Archangelo Dobrowolski, Lectore Philosophiæ Actuali compositas, & variis in locis habitas, à Theologis Provinciæ revisas, concedo Typis mandari, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. Dedimus in Conventu Nostro Posnaniensi, Die 12. Januarii, Anno Domini 1794.

APPROBATIO
ARCHI-DIÆCESANA.

Conciones Feſtivales ab Admodum Reverendo Patre Archangelo Dobrowolſki, Ordinis Sancti Patris Franciſci de Obſervantia Philoſophiæ Profeſſore Actuali, breviter ac luculenter expoſitas, à Viris doctrinâ & pietate claris, ac per me reviſas, uti doctrina ſana, & pietate morum refertas, non ſolum Typis mandandas, ſed etiam commendatione dignas eſſe cenſeo. Datum Caliſsii, Die 28. Februarii. Anno Domini 1794.

JOANNES WIDŁAK

Per Archi-Diecesim Gneſnenſem Librorum Censor. mpr.

KAZA-

KAZANIE
NA
NOWY ROK.

Th. *Gdy ſię spełniły dni* Luc. 2,

Ktokolwiek ſię rozſądnie zaſtanowi nad wyrazem dziſieyſzey Ewangelii, ten i obroci pamięć ſwą na przeſzłość, i obudzi uwagę na przyſzłość naſtępną. Upłynął ſzypkiem krokiem, nie tylko Rok przeſzły, ale i innych wiele, ktore iednych uczyniły doyrzałemi, drugich swym okryły włoſem: innych wpędziły w zgrzybiałą ſtarość, innych nachyliły do ziemi, bez nadziei powrotu, do kwitnącey młodości. Weźmie koniec Rok teraźnieyſzy dziś zaczęty, i naſtępne po nim, a podobnież nie mamy ſobie obiecanego coſnienia na powrot onychże, rownie

iak

iak po przefzłych. Przekonanie tey prawdy, każdy w fobie nofi. Y coż tu czynić potrzeba, aby lata nafze nie były ftratne? Oto mieć w żywey zawfze pamięci, fpofob roztropnego poftępowania fobie z czafem. Dobrze więc dnia dzifieyfzego pomowić o czafie, i zaftanowić fię, iak maią bydź pędzone dni życia nafzego, aby nam pozoftały czas nie upływał daremnie, ale abyśmy w nim gromadzili zafługi, i pomyślili o naszym odkupieniu, o nafzym zbawieniu, o nafzym błogofławieńftwie w przyfzley wieczności. Wfzyftkie rzeczy na świecie fą cudze, fam tylko czas, może fię nazwać nafzym, mowi Seneka: Rodziemy fię na świat nagiemi, ubogiemi, niefzczęśliwemi; wiele czafu upływa, nim fię nauczemy mowić, chodzić, tłomaczyć fię; wiele czafu zabieraią potrzeby fłużące do konwerfacyi nafzego życia, zdrowia, i czerftwości; wiele czafu marnie ginie na zabawach, rofkofzach, rozmowach, kłotniach, podeyściach, i ofzukaniach; wiele czafu zabieramy do fnu, do iadła, do picia, do prożnowania. Wziąwfzy to wfzyftko pod kretkę, o! iakże mało czafu zoftanie do pomyślania o zbawieniu dufzy, i o iey przyfzłych lofach! Dla czego, Katolicy! umyśliłem was przeftrzedz i napomnieć na tym Kazaniu, w naftępuiący fpofob:

Powinniśmy iak naylepiey czafu używać, przez wzgląd, że ieft drogi. Część pierwfza Kazania.

Powinniśmy naypożyteczniey czas obracać, przez wzgląd, że ieft krotki. Część druga Kazania.

Czafu

Czaſu krotkość, iego ſzacunek, i pożyteczne użycie, ſą to dwie rzeczy, o ktorych mowić będę, Na większą Boga chwałę, a naſz zbawienny pożytek.

CZĘSC PIERWSZA.

O szacunku czaſu doſyć nam ſię przekonać, że on ieſt ceną Krwi Chryſtuſowey, że nam pozwolony od Boga do czynienia pokuty: do błagania miłoſierdzia Boſkiego, do wyſłużenia nadgrody wieczney, od ktorego zawiſło ſzczęście naſze, albo nieſzczęście wieczne, w ktorym zgoła zaſługuiemy albo błogoſławieńſtwo, albo potępienie wiekuiſte. A zatym iak nieoſzacowaną ieſt rzeczą błogoſławiona wieczność, niezmierną zaś ſzkodą utrata oneyże, tak rownie drogi ieſt nie tylko cały życia śmiertelnego czas, ale i każdy moment naymnieyſzy, od ktorego wszyſtko zawiſło. Stańmy nad tym z uwagą:

I. To pewna, że Bog widzi w każdego człowieka życiu rożne oſnowy, i iakoby łańcuch rozmaitych ſkutkow, ktore iednych proſto do Nieba, drugich proſto na zgubę wiodą, Widzi, że tak rzekę ſłowy Jeremiaſza Proroka: (*Jer:* 21.) *drogi życia, i drogi śmierci*, w tym, żeby ſię człowiek do tey bardziey, niż do drugiey nakłonił ſtrony: o! iak częſto od nikczemnych okazyi, iak od małego zawiſło momentu, naprzykład: bydź na tym Kazaniu, albo nie bydź, czytać tę Kſiążkę, albo nie czytać; wdać ſię w to towarzyſtwo, albo nie wdać; poſkromić tę na-

namiętność, albo niepoſkromić; wſzak to ſą odrobiny, wſzak to przez czas krotki ſtać ſię może? prawda; ale ia mowię: że w uſkuteczznieniu tey odrobiny w krotkim bardzo czaſie wykonać ſię mogącey, może ſię zacząć i ciągnąć oſnowa ſzczęśliwości naſzey; ktożby był powiedział, że ow Piotr, ow proſty w Galilei rybak, ieżeli dla miłości Chryſtuſa, porzucił ubogą ſiatkę, ſtanie ſię Xiążęciem Apoſtołow? że ſię ſtanie Goſpodarzem na ziemi i w Niebie? Opoką niewzruſzoną, na ktorey Kościoł Chryſtuſow wyſundowany? a przecie tak ieſt. Ktożby był powiedział, że ow ſławny Celnik Mateuſz, iezeli uſłucha głoſu Chryſtusowego, ażeby poſzedł za nim, będzie wielkim Apoſtołem, pierwſzym Ewangeliſtą, i filarem Kościoła Chryſtuſowego na ziemi? a przecie tak ieſt. Ktożby był powiedział, że Mikołay z Tolentynu, za iedno Kazania ſłuchanie; Jan Gwalbert, za iedną krzywdę darowaną; Andrzey Korſyńſki, za iedno cierpliwie znieſione ſtroſowanie, ſzczęśliwości oſnowę zaczną? a przecie tak ieſt. Wſzak to wſzyſtko w krotkim czaſie było? wſzak to od iednego ſzczęśliwego zawiſło momentu? a przecie nayświększey było przyczyną ſzczęśliwości. Sprawiedliwie tedy Bernard Swięty z temi odezwał ſię ſłowy: *że czas tyle waży, i tak ſzacowny ieſt w ſobie, iak Bog, bo w nim zyſkuiemy Boga.* Jeſt to moneta naydrożſza od Goſpodarza Niebieſkiego do kupczenia nam w tym życiu pozwolona, ktorą ſobie nieoſzacowaną kupuiemy wieczność.

II.

II. Ale iak uſzczęśliwić, tak prędzey zgubić ſię możemy na wieki. Y nie długo ia na to będę ſzukał dowodow. Stawiam wam Baltazara: Oto ten Krol bieſiadował, cieſzył ſię, pląſał, iedną razą popełnił świętokradztwo, *aż tey ſamey godziny, pokazała ſię ręka piſząca na niego dekret śmierci: tey ſamey nocy zabity ieſt Baltazar.* (*Dan.* 5.) Y onże tylko w ukaraniu ieden? Ah! ktożby ſię był ſpodziewał, aby i Dawid za iednę dworność w porachowaniu żołnierzy ſwoich, wygubieniem przez powietrze 70,000. Mężow miał bydź ſkarany? a przecie tak ieſt. Ktoby ſię był ſpodziewał, aby za iedno w zbieraniu drewek Swięta nieuſzanowanie, miał bydź ow Izraelczyk zatracony od Boga? a przecie tak ieſt. Ktozby ſię był ſpodziewał, aby Betſamici, że tylko ſpoyrzeli na Arkę Pańſką, znacznieyſzych padło 70. Mężow, a z poſpolſtwa 50,000. ludzi? a przecie tak ieſt, Ktożby ſię był ſpodziewał, aby Oza Kapłan, że ściągnął rękę, aby był ſpadaiącą z woza Arkę Pańſką poratował, ſkarany był nagłą śmiercią? a przecie tak ieſt, O! naymnieyſza ciekawości Lotowey żony. O! naymnieyſze podchlebſtwo Dalili, ſpoyrzenie Betſabei, iakżeście wielkiego złego przyczyną były! Wszakże to podobnież w krotkim czaſie ſtało ſię, a przecie taka ſię oſnowa zaczęła nieſzczęśliwości. Sprawiedliwie tedy, więcey czas powinniśmy ſzacować niżeli złoto, i wſzyſtkie całego świata ſkarby. W rzeczy ſamey: Coż to ſą te bogactwa ziemſkie, za ktoremi ſię taką uganiamy gorącością? czym ſą owe wſpaniałe domy, w ktorych wyſtawie-

wielu ſztuka, i złoto na przepych popiſuią ſię? Czym owe wielkie fortuny, ktore ſię takim podnoſzą nakładem? wſzyſtko to niczym ieſt w porownaniu do czaſu, ktorego nam Bog pozwala ku użytkowi naſzemu. Wſzyſtko co nas bawi w tym życiu, przemiia; a w godzinę śmierci, iakby nigdy nie było. Ale wieczność, na ktorą ſobie zaſługuiemy teraz, ta trwać będzie na wieki. Z tym wſzyſtkim, o! iakże mało ceniemy ten czas, kiedy go na fraſzkach, na prożnowaniu, na grze, na rozſiewaniu czczych i prożnych wiadomości trawiemy. O! iakże za małą cenę przedaiemy go, gdy go niepotrzebnemi nawiedzinami, rozmowami, swywolą, ba złemi ſprawami traciemy? O! iakże rozrzutnemi ſię co do tey okoliczności okazuiemy? Nie widać, żeby kto honoru ſwego drugiemu uſtąpił, albo żeby ſię podzielił godnością, albo żeby ſwą ſubſtancyą dobrowolnie rozproszył, a przecie nie ieden rozprasza życie ſwoie. Skrzętni ſą w zachowaniu dziedzictwa, iak zaś tylko idzie o utratę czaſu, zaraz ſię ſtaią rozrzutnemi, i marnotrawnemi tego dobra, w ktorym iedynie oſzczędność ieſt pożyteczna. Ale przyidzie dzień, ktorego poznamy doſkonale cenę czaſu, i opłakiwać będziemy ten czas, ktorym teraz zuchwale gardziemy; żądać go będziem, do niego wzdychać, proſić o kilka momentow, a odpowiedzą nam: że czaſu dla was niemaſz więcey, i że iuż miarki waſzey dopełniliście. Używaymyż czaſu dobrze, bo ieſt drogi; używaymy pożytecznie, bo ieſt krotki. O czym

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Czyli my czas w sobie, czyli względem Boga uważemy, zawsze wypadnie prawda, ktorą choć poniewolnie powtorzyć, i przyznać musiemy, że krotki iest co do istoty i w biegu swoim: krotki w oczach Boga, ktory za nic ceni czas źle używany; a zatym sprawiedliwa dla nas wyniknie pobudka, abyśmy go pożytecznie obracali.

I. Ludzie po stworzeniu świata ten mieli dar od Pana Boga, że po kilka wiekow żyli, lecz skoro nieprawość wzięła gorę, kiedy cnota poczęła bydź w poniżeniu, a grzechy w tryumfie; wstrzemięźliwość w pogardzie, a niewstyd i rozpusta w akceptacyi; Bog karząc świat potopem, skrocił dni życia ludzkiego, mowi Swięty Hieronim. *Czas krotki iest*, woła Apostoł, (*1 Cor: 7. v. 23.*) Pokazuią się momenta, i nikną natychmiast iako błyskawica, a nie iest nam udzielona moc iak Jozuemu wstrzymania nad sobą Słońca, na przeciągnienie choć na ieden moment dni naszych. Jako ptak unosi się po powietrzu, a nie znać tego mieysca, przez ktore lot swoy odbywa. Jako ryba pływa po wodzie bez zostawienia naymnieyszego śladu, tak trudno dociec czasu, ktory uchodzi. Ten moment, ktorego teraz do was mowię, upływa prędzey, niż skończyłem słowo, ktore zacząłem. i nigdy więcey nie powroci. Lata uchodzą bystro, umykaią się, i unoszą nas pędem swoim bez żadnego sposobu zastanowienia ich. Wieki przemiiaią

iak

iak cienie. Ta noc nieſzczęſna, w ktorey niemożna iuż pracować, coraz ſię przybliża; Pan zaczyna kołatać do drzwi, i nie przeſtaie wołać, że wprędce przyidzie. Niemaſz zatym przyczyny trwonić go nadaremnie, ile że Bog ten tylko czas ſzacuie, ktory dobrze bywa przepędzony.

II. Nie ieden liczy ſobie długie lata na świecie, i chlubi ſię, że pamięta dzieie dawnych wiekow. Ale coż ztąd, kiedy one ſą bez żadney zaſługi, ieżeli ſą ſamemi oznaczone grzechami, i niewdzięcznością ku Bogu, kiedy przeto nawet w liczbie dni policzone nie będą; bo ten tylko czas ma u Boga względy, ktory pożytecznie ieſt obrocony, nie zaś ten, ktory na prożnościach i grzechach upłynął. Saul krolował lat 40. a Piſmo S. dwa lata liczy panowania iego, bo tylko dwa lata świątobliwie i bogoboynie rządził, reſzta zaś lat ſtrawionych na wyſtępkach i zbrodniach, niegodne ſą wſpomnienia. To ſamo czytamy o Sedecyaſzu, ktory był ieden z naygorſzych Krolow poſiadaiących Tron Izraelſki, dla czego Ezechiel Prorok oznaymuiąc mu czas śmierci, rzekł do niego: Niezbożny Krolu Izraelſki, nieprawość twoia przyczyną ieſt, że ſą ſkrocone dni życia twoiego. Y w Hiſtoryi Daniela ſtosowne do tego mamy wyrażone ſłowa: *Poſtawiono cię na ſzali, a na nieſzczęście twoie z właſney twoiey winy, znalazłeś ſię mało ważącym.* (*Dan:* 5. *v.* 27.) To ieſt: Straciłeś czas marnie, nie dopełniłeś miary obowiązkow twoich, praca twoia nie ieſt należycie dokonana, a zatym groſz, o ktory ſię zgodziłeś, nie należy do cie-

ciebie, a cząſtką twoią będzie odrzucenie; razem z ſługą niedobrym. O! co to za uwaga dla tego, ktory ma wiarę, i ſpodziewa ſię wiecznosci? Dla tego to pierwsi Chrześcianie wſzyſtkiemi ſposobami ſtarali ſię iak naypożyteczniey czas obrocić; iedni z nich przez męczeńſtwo życie swe poświęcali Bogu, drudzy utratę dobr i maiątkow mężnym znoſili sercem; inni, iako Paweł, Antoni, Hilaryon w puſzczach Egiptu i Tebaydy, ſamotne prowadzili życie. Inni na łzach pokutnych, na iałmużnach, wſzyſtek czas trawili. Inni zamknąwſzy ſię w Klaſztorach, albo niewinności ſtrzegli, albo ułomności młodego wieku opłakiwali. Inni nakoniec, ſłużyli chorym, wſpierali ubogich, ratowali ſieroty. Y toć to ieſt czas obrocić pożytecznie, to ieſt: do czego nas prowadzi, nie tylko przykład ludzi świątobliwych, ale wiara, rozum, i wſzyſtkie prawa społeczności codziennie przypominaią. My podobnież, o! iakże powinniśmy czas pożytecznie obracać? Wſzakże mamy duſzę, ktorą trzeba zbawić, Niebo, ktore trzeba osiągnąć: piekło, ktorego ſię trzeba uſtrzedz. Powinności te, koniecznie potrzebuią czasu; ale iakże ten czas obracany bywa, niech mi ſię godzi spytać? Powiedz mi Chrześcianinie okryty siwizną, ktory codzień wyglądaſz śmierci, iakżeś przepędził czas i lata twoie? Powiedz, wieleś czaſu ſtrawił, podchlebiaiąc sercu, dogadzaiąc ſkłonnościom ciała, płodząc rozpuſty i ſwywole? Powiedz, wiele ci czaſu zabrali przyiaciele, ktorzy cię gorſzyli; domownicy, ktorzy cię do obrazy Boga

pro-

prowadzili; podchlebcy, ktorzy wſzyſtko approbowali? Jeżeliś był Młodzianem? wſzakże pokątne amory, nieprzyſtoyne konwerſacye i wſzeteczne myśli, zabrały czas wſzyſtek? Jeżeliś był żeniatym? wſzakże kłotnie w ſtanie małżeńſkim, niezgoda humorow i ſentymentow, nieukontentowanie wzaiemne, truły wſzyſtkie lata twoie? Jeżeli byłeś na Urzędzie? wſzakże uleganie oſobom miłym, srożenie ſię na nieprzychylnych, akkommodacya dla ſtarſzych, pobłażanie dla niżſzych, całą były zabawą życia twoiego? Jeżeliś ſłużył, i był pod władzą? wſzakże natężona myśl, iak ſię Panu lub Przełożonemu podobać, iak go oſzukać, iak ſię zrobić w oczach iego poczciwym, ſkrętnym, i oſzczędnym, naypotrzebnieyſze ci zabrała momenta? Powiedz Bogaczu, wiele ci czaſu zabrała chciwość i łakomſtwo na cudze dobro i ſortunkę, wiele krzywda ludzi uciemiężonych, wiele odbieranie lichwy nad ſłuſzność? Powiedz nam Mędrku, wieleś godzin przepędził na czytaniu Kſiąg niezbożnych i gorſzących, abyś z nich potym wyśmiewał wiarę i obyczaie? Powiedz nam Kobieto światowa, wieleś zmarnowała czaſu na prożnowaniu i pięknieniu ſię? Nie zaſtanawiaymy ſię teraz nad tym, ale w godzinę śmierci, iak uważa Auguſtyn Swięty, nad upłynieniem czaſu zdumiewać ſię będziemy. Na ow czas wydziwić ſię nie będziem mogli, z iaką nam ſzybkością uſzły 30. 40. lub 60. lat życia naſzego. Na ow czas mowić do nas samych będziemy: Gdzież ſię podziały lata, dni, momenta, ktore przeżyłem na świecie? gdzie

ſię podziała owa kwitnąca młodość, w ktorey tyle mogłem zgromadzić zasług, a ktorą ſamemi oznaczyłem grzechami, i niewdzięcznością ku Bogu? Jakże używałem tego zdrowia, i tych ſił, ktore mi tak długo służyły? Nieſtety! obrociłem ie, żebym był służył światu, i dogadzał moim zmyślnościom, żebym ſię był potępił. Nieſzczęśliwyż ia człowiek, miałem Sakramenta dla mnie uſtanowione, łaſki, natchnienia, śrzodki zbawienia ſobie ſporządzone! miałem przez całe życie w ręku moich klucz do Nieba, w mocy moiey było otworzyć go ſobie, a iam go ſam ſobie przez nierząd moich zamknął namiętnosci! Zamordowałem ſię na drodze zbrodni, i mnieyby mnie koſztowało było, żebym, był oſiągnął chwałę wieczną, niżeli, żem zasłużył na męki piekielne. Nie trzeba było, tylko mieć wyżſze pobudki, i inſze intencye. Pracowałem bez odpoczynku, z tym wſzyſtkim nic nie zrobiłem, widzę ſię być prożnym dobrych uczynkow, a pełnym grzechow. Biadaż mnie, i przez wſzyſtkie wieki biadaż mnie! Tak będzie rozpaczał grzeſznik w godzinę śmierci, gdy rozważy ſtratę czaſu, ktorego Bog mu pozwolił do zbawienia. Ależ mamy ieſzcze lekarſtwo na to złe tak wielkie. Załuymy ſzczerze za złe używanie przeſzłego, a ſtaraymy ſię ile możności o nayświętſze używanie pozoſtałego nam czaſu. Zrzeczmy ſię bezczynnego prożnowania, obracaymy go pożytecznie, zabawiaymy ſię świątobliwie, i użytecznie, a tak nonieſione odzyſkamy ſtraty.

Wielki

Wielki Boże! ktory w upływaniu dni naſzych zawſze ieſteś ten ſam, a lata Twe trwaią wiecznie. Pozwoliłeś mi krotkich dni życia, prędko one biegną, i utaiony ieſt przedemną oſtatni moment. Dziś więc Panie, i iutro, ieżeli doczekam, i po wſzyſtkie dni życia moiego, chcę zaſługiwać na zbawienie, i oglądać Ciebie w ſzczęśliwey wieczności, Amen.

KAZANIE
NA
POPIELEC.

Th. *Pamiętay człowiecze, żeś proch iest, i w proch się obrocisz.* Gen: 3.

Oto, czym się kończą na świecie: zdrowie, młodość, czerstwość, rozum, powaga, roskoszy, przymilenia, i wdzięki. Dosyć obeyrzeć się na stworzenia, ktore nam służą wygadzaią, kontentuią, pieszczą, i do utrzymania życia pomagaią, a wszystkie nam powiedzą o skażytelnosci naszey. Wszystko przemiia, wszystko płynie iak rzeki, ktore w Ocean wpadaią. Kwiaty pięknością swoią odziewaią ziemię, a wkrotce więdną. Owoce rosną na drzewach, ale w Jeseni opadaią. Słońce we dnie przyświeca, ale w wieczor idzie za chmurę. Momenta wszystkie, w ktorych oddychamy, wszystkie kroki, ktore od pierwszego punktu narodzenia naszego czyniemy, do grobu nas prowadzą. Godności,

 hono-

honory, fortuny, tytuły wſpaniałe, liczba wielka przyiacioł, ſług i poddanych, czymże ſą w oczach człowieka bliſkiego śmierci, albo czym ieſt człowiek w oczach tego wſzyſtkiego przy ſkonaniu ſwoim? Monarcha na ow czas rownym ieſt nayoſtatnieyſzemu z poddanych ſwoich, bo obydwa ſą ludźmi, obydwa też wypłacaią dług śmiertelności. *Pamiętay człowiecze &c.* Prawdę mowiąc: trumna ieſt dla każdego człowieka wielką ſzkołą, z ktoreyby ſię wcześnie uczyć powinien, iak ieſt świat nietrwały, iak ſą roſkoſzy krotkie, ukontentowania przemiiaiące, kochania momentalne; iak ſą przyiaciele odmienni, ſludzy nieżyczliwi, ſaworyci nieſzczerzy; iak ſą naſze prace niepożyteczne, ſtarania daremne, troſki, ſatygi, i uprzykrzenia nieſkuteczne; iak prożno nazywamy pięknością, urodą, i wdziękiem, co tak prędkiey podpada odmianie. Y toć ieſt, dla czego Kościoł dziś poſypuie głowy popiołem, aby nas wzbudzić do pogardy nas samych, i wſzyſtkich dobr ſtworzonych, widokiem tych lichych oſtatkow, ktoremi ſię kończą wſzyſtkie naſze dobra, i na ktore my ſami przyidziemy; aby obrocić umyſły naſze do myślenia o śmierci. Z tym wſzyſtkim my zaſypiamy na iey pewność, i iak gdybyśmy nigdy umierać nie mieli, cale nie myślemy o niey. Otoż ia to okropne beſpieczeńſtwo zbić umyśliłem dnia dziſieyſzego w naſtępuiącym sposobie:

Umrzemy zapewne, ale nie wiemy kiedy, otoż dla tego samego trzeba zawſze pamiętać na śmierć. Część pierwſza Kazania.

Umrze-

Umrzemy zapewne, ale nie wiemy, w iakim ſtanie. Otoż dla tego samego, nie trzeba pokůty odkładać do śmierci. Część druga Kazania.

Pewność śmierci, nieprawność pokuty; oto ſą dwie rzeczy, o ktorych mam mowić na większą Boga chwałę, a naſz zbawienny pożytek.

CZĘSC PIERWSZA.

W pośrzod błędow, w ktore wpadał rozum ludzki, żaden ieſzcze człowiek nie przyſzedł do tego ſzaleńſtwa, aby miał zapierać śmierci, ponieważ od przeſtępſtwa pierwſzego człowieka, ten nieodwołany wyrok dany ieſt dla wſzyſtkich. Wierzem i my wprawdzie, że muſiemy umrzeć, ale cieſzemy ſię, że to nie będzie rychło; tym fortelem zwiodł nieprzyiaciel duſzny pierwſzych Rodzicow naſzych, i nas podobnie zwodzi. Ale iakiż na to wynaleść sposob, aby ſię uſtrzedz tego omamienia? Oto te dwa: ſpodziewać ſię zawſze śmierci, i gotować ſię na nią na każdym mieyſcu, a będzie znakiem, że pamiętamy na śmierć. Zaſtanowmy ſię nad tem:

I. Wſzyſtkie ſą rzeczy na świecie niepewne, iedna tylko śmierć naypewnieyſza: Czy będzieſz bogatym lub ubogim. czy będzieſz ſzczęśliwym albo utrapionym, czy będzieſz rozkazywał albo pełnił rozkazy, czy będzieſz w akceptacyi żył u ludzi, albo w oſtatniey pogardzie; czy będzieſz rozumnym albo proſtakiem, czy będzieſz miał przyiacioł

albo prześladowcow, czy będziesz duchownym albo świeckim, błogosławionym albo potępionym? tego przed czasem nikt nie zgadnie; ale że umrzesz, za to każdy ręczy, Czemu? boś się rodził, a kto się rodzi, umierać musi. A ieżeli śmierć tak niezawodna, czyliż nie słuszna, aby iey się zawsze spodziewać? Siłaż to trzeba, aby człowiek niespodzianie umarł? iedna krwi kropla wyciśniona z zakazanego mieysca, iedna nadwerężona żyła, iedna w osnowie muzgu zerwana nitka, iedno zagrzawszy się ugaszenie pragnienia, iedna nagła odmiana powietrza, ieden na powrot wpędzony pot, iedno zbyteczne głodu uspokoienie, ieden gwałtowny gniew, lub frasunek, wtrąca nas częstokroć do grobu. Jeden włos w mleku połknięty, udusił Fabiusza; iedna łuszczka z ryby, zabiła Tarkwiniusza; iedna mucha oparta w gardle, umorzyła Adryana Papieża; iedna kolka, rzuciła o łożko śmiertelne Alexandra. Alboż się nie nasłuchamy często, że iednego nagle dom przywalił, drugiego od stołu zaniesiono do trumny, inny w poiedynku niespodzianie zginął, inny paraliżem ruszony, umarł. Wszak to są przypadki, na ktore często oczyma naszemi patrzemy. Absalon uciekaiąc z batalii przed mieczem, znalazł śmierć na drzewie. Holofernes upoiony winem i szczęściem, zabity w łożku od niewiasty. Bogacz wytwornie żyiąc, nagle umarł, i pochowany w piekle. W ten czas, gdy myślisz o wykierowaniu swey promocyi na ruinach drugiego, w ten czas gdy niesprawiedliwie zbierasz pieniądze dla wsparcia familii swoiey,
w ten

w ten czas gdy śięgasz do godności, nie maiąc zasług i cnoty; w ten czas gdy śię upędzasz za zbytkiem i prożnością, abyś dogodził ambicyi swoiey; w ten czas gdy podchlebiasz sercu i iego skłonnościom, abyś nasycił nieprzystoyne żądze; w ten czas gdy mruczysz na Boga, i bluźnisz Jego Opatrzność, abyś śię pokazał Filozofem; w ten czas gdy sobie zakładasz długą osnowę życia, śmierć cię niespodzianie zeydzie. i zanieśie między trupow. Ah! ta iedna reflexya zdolna iest zatamować w kroku wszystkie niebespieczne okazye, wszystkie nieprzystoyne konwersacye, wszystkie łakomstwa i zbiory, oszukania i zdrady; śmierć lada dzień życie mi odbierze. Oto, ktorzy mię teraz chwalą, będą ganili; ktorzy mi oświadczaią przyiaźń, i za duszę nie dadzą; ktorym uczyniłem dobrze, odezwą śię z niewdzięcznością; ktorzy wielbią dzieła moie, upatrzą w nich błędy; w rozumie moim znaydą przysadę, w talentach chęć gorowania nad innych, w nayczystszych intencyach szkodliwą politykę, w naypoczciwszych czynach złość i prywatę. A czyliż niesprawiedliwa rzecz iest, abyśmy dali wszystkiemu pokoy, a śmierci zawsze śię spodziewali, do śmierci zawsze śię gotowali.

II. Na wszystko baczność daiemy, do wszystkiego śię przykładamy, co nam pomodz lub zaszkodzić może, Senator troskliwy o swą Oyczyznę, gotuie dla niey szczęśliwe proiekta; żołnierz sposobiąc śię do woyny, uczy śię zawczasu taktyki; Kupiec spodziewaiąc śię znaczney przedaży, zgromadza iak nay-

naywięcey towaru; Filozof żeby odkrył iaki ſekret natury, bezſenne trawi nocy, i uſtawicznie myśli. Goſpodarz gotuiąc ſię na przyięcie gościa, cały dom trzyma w ochędoſtwie. Wſzyſtkie te podobieńſtwa nie ſą tak pewne, iak ieſt śmierć, do ktorey przecie żadnego nie czyniemy przygotowania, choć wyraźnie Chryſtus powiedział: Czuwaycie, bo nie wiecie dnia, ani godziny. A Paweł Swięty napiſał: że Dzień Pańſki, iako złodziey w nocy przyidzie. Złodziey, w iakim porządku zaſtanie rzeczy, w takim ie bierze; a byłażby roſtropność, ſpodziewaiąc ſię go, nie czynić żadnego przygotowania? Właśnie tu ſłuży, co napiſał Seneka: Nie pewna rzecz ieſt, gdzie cię śmierć czeka, otoż ty iey na każdym mieyſcu czekay, i w łożku, i przy ſtole, i przy intereſſach, i przy ucztach wſpaniałych. Doczekał ſię śmierci Zambry w obozie, Baltazar przy ſtole, Herod przy uroczyſtych powinſzowaniach. My ſami dziś ieſteśmy z przyiaciołmi, z krewnemi z oświadczeniami ſerdecznych wyrazow, a iutro może w grobie z śmiertelnym na czole potem; dziś w pośrzod familii i nayukochańſzych osob, iutro może wyciągnieni na łożku, maiący wypuścić oſtatni oddech, i ſtawić ſię przed Sądem Boga; z rana iako kwiat rozwiiaiący ſię na wſchodzie ſłońca, a w wieczor iako roſzczka ſucha i zwiędła, ktorey liścia iuż opadły; bydź tedy w tey mierze niegotowym, ieſt to wyſtawić ſię na ażard, a maiąc ręce do obrony, używać ich przeciw ſobie samemu. Pomyśl więc każdy: gdyby ci umierać przyſzło, chciał-

chciałżebyś umrzeć w tych nałogach rozpustnych? w tey zapalczywości i zemście? w tey niesprawiedliwości i krzywdzie ludzkiey? a ieżelibyś tego sobie nie życzył nigdy, trzeba więc usprawiedliwić się Bogu, czymprędzey, bo każdego czasu, i na każdym mieyscu możesz umrzeć. Same przypadki na nas wołaią, życie krotkie, śmierć niepewna, gotowość potrzebna, pokuta niespodziana, niebespieczna przy śmierci, my ią przecie odkładamy do schyłku. Ale zobaczmy, na co ona się przyda? O czym

CZĘSC DRUGA.

Nayiaśnieyszą i nayrzetelnieyszą w tey mierze daie nam przestrogę Chryzostom Swięty, gdy te podobieństwa przywodzi: Czyliż to, mowi on, czas ładować okręt, kiedy go nawałność morska upędza, i w swoich grzebie przepaściach? Czyliż czas uzbraiać w ten czas Miasto, kiedy go nieprzyiaciel zewsząd ścisnął? Czyliż czas, w ten czas przyozdabiać Pałac, kiedy iuż do niego Krol wchodzi? Nie, nie. Katolicy, nie dosyć też iest, myślić i gotować się na śmierć w obliczu bliskiey śmierci, ale trzeba bydź zawczasu gotowym, czyli nie odkładać pokuty do śmierci. Jeżeli nas ośmiela nadzieia łaski ostatniey do trwania w bezbożności, albo zręczność usposobienia się i żałowania za grzechy w okropnym owym stanie, odwodzi nas od gotowania się na śmierć, nie chcieymy się tak daleko ubespieczać, i tym sposobem uwodzić, abyśmy nie szkodowali na nim. Stańmy nad tym z uwagą:

I.

I. BOG prawda zawfze miłofierny, gotow naywiękfzego grzefznika przyiąć do łona Oycowfkiego, i nayciężfze przewinienia darować, ale niepodobna, aby fię nie miał wziąść do fprawiedliwości sposobow, kiedy pogardzoną widzi uftawicznie dobroć i łafkawość fyoią. A zatym ktoż to wie, czy nam łafki fwoiey nie odmowi przy śmierci? Wfzak to fą wyrazy Bofkie: *Dla trzech grzechow Judy, a za czwartym iuż go nie nawrocę.* (*Amos* 2.) i na innym mieyfcu: *Wołałem, a nie chcieliście, ia też z zguby wafzey natrząfać fię będę.* (*Prov:* 1.) Y coż to ma znaczyć? Oto gardziłeś w życiu natchnieniami i łafką moią, żyłeś fwywolnie i rozpuftnie, pomimo przeftrogi moie, i zgryzotę wewnętrzną, uganiałeś fię za zbytkami, i na wfzyftkie wyłałeś fię zbrodnie, pomimo prawa zakazuiące wfzelkiego wyftępku; Ja też teraz odftąpię od ciebie, boś nie godzien miłofierdzia, ktoryś maiąc miłofierdzie, nie umiał go użyć na dobre. Ale nierownie większa iefzcze trudność, myśleć o poprawie życia przy śmierci z ftrony nafzey.

II. Wyftawcie fobie Człowieka, naprzykład (wfzak się tacy trafiaią) ktory całe życie obrażał Boga, deptał uftawy iego, za nic poczytał Nayświętfze Wiary Taiemnice, ktory ludzi uftawicznie ofzukiwał, fieroty krzywdził, poddanych uciemiężał, przyiaźni używał na zdradę; ktory śluby poprzyfiężone gwałcił, zgorfzenia płodził, Duchownych fzczypał, i z nich fię urągał; takiego tedy człowieka choroba kładzie na łożko, i blifkiey każe wyglądać śmierci. Coż

rozu-

rozumiecie, iak on fię miefza, i trwoży fobą, iak on nie kontent, że musi porzucić grzechy, rozpusty, i naymilfze ofoby, a wypłacić dług śmiertelności, i ftawić fię przed Sędzią Bogiem. Ah! to flowo *Sędzia*, tyfiąc go fmutnych refiexyi nabawia; to flowo *BOG*, iakąś otuchę miłofierdzia czyni. To flowo *Sędzia*, ftawia mu na oczy wielu na wieki potępionych, Kaima za rozpacz, Saula za przeftępftwo przykazań Bofkich, Bogacza za niegodziwe zbiory, Łotra za bluźnierftwo, Judafza za Krew niewinną Chryftufa; to flowo *BOG*, rozpaczać mu nie każe, kiedy i Adam przeftępca, i Magdalena światowa, i Tomasz niewierny na wieki fzczęśliwi. Ten tytuł *Sprawiedliwego Sędziego*, pifze przeciw niemu wyrok niefzczęśliwy za młode lata, ktore ftrawił na zakazanych rofkofzach; śrzedni wiek na trofkliwych zbiorach, fędziwy na bezbożności i zaufaniu w fzczęściu fwoim. Ten tytuł *BOGA miłofiernego*, wfzyftkie lata grzechami przeplatane, wfzyftkie niegodziwości w iedno zebrane, odpuścić potrafi. Oto, krotko mowiąc: Bóg iako Sędzia, może potępić, Bóg iako Odkupiciel, może zbawić. Między tedy nadzieią i boiaźnią, między smutkiem i pociechą, między nieszczęściem, które go czeka, i między fzczęściem, ktorego fię fpodziewać może, coż mu potrzebnieyfzego nad pokutę? Ale iak fię na nią zdobyć? zkąd zacząć? Trzebaby uczynić fpowiedź przed Kapłanem, ale ten człowiek zawfze Kfięźmi gardził; trzebaby fię poiednać z Bogiem, ale ten człowiek w całym życiu fwoim o Bogu i nie pomyślił; trzebaby

żało-

żałować za grzechy, a tu naybardziey pokusy czartowſkie biią; a tu naywiękſzy żal świata i iego uciech, ſzczęścia i iego odmian, fortuny i iey niedoſtatku? trzebaby spoyrzeć w Niebo albo na Krucyfix, a tu ſtoią w oczach osoby, ktore ſłużyły iego paſſyom; przyiaciele, którzy go prowadzili do grzechu; żona płacząca, ktorą niewinnie prześladował; dzieci zalane łzami, ktorych zoſtawia w ſieroctwie; kredytorowie w ſmutku, bo im dług winien; ſłudzy w pomieſzaniu, bo im zaſługi przepadną; trzebaby na iakiś affekt zdobyć ſię do Boga, ale ten człowiek żyiąc Libertynem, nigdy Boga w serce ſwoim nie miał; trzebaby żebrać miłoſierdzia Boſkiego, a tu ſumienie pełne rozpaczy, mowi: niemaſz zbawienia dla niezbożnych; trzebaby gorzko zapłakać, ależ ten płacz bardzieyby pochodził z utraty życia i świata, niżeli z utraty zbawienia; trzebaby nadgrodzić krzywdy poczynione, a tu fortuna ledwo wyſtarczy na pochowanie; trzebaby honor i reputacyą nie iednemu wrocić, a tu iuż mowa ſię zamyka; krotko mowiąc: trzebaby pokutować, a tu iuż puls uſtaie, śmiertelne poty biią, duſza z ciała wychodzi, Kapłan pod warunkiem daie rozgrzeſzenie, a Bóg czyni zemſtę. Tak umieraią, ktorzy nigdy w życiu nie myślili o śmierci, i o pokucie. Boiſz ſię śmierci, i nie wieſz kiedy cię zeydzie? Otoż myśl o niey częſto, a uczyniſz ią ſobie pouſałą. Nie wieſz, w jakim cię ſtanie zeydzie? Otoż dla tego nie odkładay pokuty do śmierci, bo ieſt bardzo niebeſpieczna; żyi, iakbyś miał codziennie umrzeć,

umrzeć; pokutuy, iakbyś dziś ieſzcże miał ſtanąć przed Sądem Boga.

Ah! Panie, obudź mnie ze ſnu i letargu, w ktorym żyłem aż dotąd, względem okoliczności tak dla mnie ważney. Wſpomagay mnie Łaſką Twoią, abym ſię znalazł gotowym do przyięcia Ciebie, kiedy poczniesz kołatać do drzwi, i dopominać ſię duſzy moiey. Proſzę Cię przez Mękę i śmierć JEZUSA Chryſtuſa, Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA UROCZYSTOSC ZMARTWYCHWSTANIA PANSKIEGO.

Th. *JEZUSA szukacie Nazarańſkiego Ukrzyżowanego? wſtałci Zmartwych, niemaſz go tu.* Marci 16.

Ktokolwiek umiera, pokazuie ſię człowiekiem; ale kto ſiebie samego wſkrzeſza, pokazuie ſię Bogiem; na tym się Filozofia kończy, odtąd ſię Wiara zaczyna. *Bo ieżeli Chryſtus mieſzka ieſzcze między umarłemi, prożno wierzę; lecz ieżeli zmartwychwſtał, nic pewnieyſzego nad moię wiarę;* mowi Paweł S. (1 *Cor:* 15) Mamy tedy w tey Taiemnicy Zmartwychwſtania Pańſkiego dwie rzeczy: Cud, i Przykład. Cud abyśmy wierzyli; przykład, abyśmy ſię spodziewali. Cud, a ten ieſt zaſadą naſzey Religii haſłem naſzego zbawienia, kluczem otwieraiącym nam ſkryte rozporządzenia

dzenia Opatrzności, nakoniec tryumfem dla Apostołow, ktorzy tę Taiemnicę iako iednę z nayprzednieyszych wszędzie rozgłaszali, tak skutecznie, że za opowiadaniem oneyże Ołtarze Pogan zostały puste, a bożyszcza oniemiały. Przykład, a ten iest początkiem całey Ewangeliczney moralności, gruntem naszey poczciwości, hamulcem od złego, zaporą od grzechu; to iest: że i my zmartwychwstaniemy na wzor Chrystusa na inny żywot dla odebrania kary, lub nadgrody, za życie cnoty, i występki; zmartwychwstaniemy na wzor Chrystusa, dla zawstydzenia zniewieściałego Epikura, że źle nauczał; swywolnego Libertyna, że nie dobrze wierzył; lada iakiego Chrześcianina, że był zgorszeniem w życiu, i obyczaiach swoich... Zmartwychwstaniemy wszyscy dla tey nawet przyczyny, że Chrystus zmartwychwstał. *JEZUSA szukacie Nazarańskiego Ukrzyżowanego? wstałci Zmartwych, niemasz go tu.* O tey ia Taiemnicy uczynię dalszy porządek w następuiący sposob:

Zmartwychwstanie Chrystusa, pokazało go Bogiem, oto iest, na czym się wspiera nasza Wiara. Część pierwsza Kazania.

Zmartwychwstanie Chrystusa pokaże nas nieśmiertelnemi, oto iest, na czym się zasadza nadzieia nasza. Część druga Kazania,

Wiara i ufność, teć to są dwie rzeczy, ktore nas naybardziey interessować powinny. Y o tym na większą Boga chwałę, a nasz zbawienny pożytek.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Nie stawić się na słowie, czynić co sposobem siłom wrodzonym należnym, iest to bydź niedoskonałym Wiarodawcą, czyli Bogiem, a zatym podeyrzaną Religią; bo cożby to był za Bóg, ktoryby i słowa dotrzymać nie mogł, i powszechnym innym ludziom rzeczy swoie działał zwyczaiem, takby też i każdy człowiek mogł bydź Bogiem. Ale przeciwnie, modz co wykonać w ten czas, kiedy się przyrzeka, a ieszcze sposobem siły stworzone przewyższaiącym, to pokazuie doskonałość wielką Boga, a zatym rzetelność Religii bo przez pierwsze wyda e się Jego wierność, przez drugie Jego moc i siła. A tak się rzecz ma wcale w Zmartwychwstaniu Pańskim, że Chrystus powstał, i na dzień naznaczony, i sposobem nadprzyrodzonym, pokazał przeto, i wierność i Bostwo swoie, a tym samym utwierdził gruntownie Religią.

I. Co tylko było sposobow do sprawdzenia obietnic Chrystusa przeszkadzaiących, wszystkich tych używali Zydzi, aby mogli zamysły popsuć, układy pomieszać, przedsięwzięcie zniszczyć, i okazać ludowi słabość i zmyślenie Proroka. Pamiętali oni, iż Chrystus za życia powiedział, że za trzy dni powstanie; o! z iakąż się tedy mieli ostrożnością ku niemu w tey mierze? postawili przy Grobie Jego Strożów, sam Grob przywalili kamieniem, sam kamień naznaczyli pieczęcią, aby się można było zabawić, a tym samym o nie-

nierzetelność obiecuiącego obwinić. Lecz niemaſz rady przeciw Bogu; iak powiedział: Po trzech dniach zmartwychwſtanę, tak ſię ſtało; iak powiedział: Obalę Kościoł Ciała mego, a we trzy dni znowu go zbuduię, tak ſię ſtało; iak powiedział: że nie miał dać innego po sobie znaku, iak tylko Cud Jonaſza, ktory przez trzy dni w wnętrznościach wieloryba zoſtawał, tak ſię ſtało. Y ztąd to poszło, że Apoſtołowie iuż mocno powątpiwaiący, i nachyleni w Wierze, gdy uyrzeli Chryſtusa, wachać ſię przeſtali, i wątpliwość złożywszy, onęż w nayżywſzą zamienili wiarę.

II. Wszakże sprawdzić ſię w czaſie ſwego dzieła, to rzecz ieſzcze ludzka, ale sprawdzić dzieło obyczaiem Boſkim, to iuż rzecz Boſka. A zatym w czym naywięcey powątpiwano: *Tyś ieſt Synem Boga żywego?* (*Matth:* 16.) tu ſię dopiero pokazało. Bo proſzę ia was Katolicy, człowiek, ktory ſię swoią siłą wſkrzesza, nie ieſtże to razem Bóg i Człowiek? co tylko mamy cudownie wſkrzeſzonych, wſzyscy mocą inſzą powſtali, dziś ta iedna zachodzi rożnica, że Bóg Zmartwychwſtał mocą swoią, iak mowi Chryſtus u Jana Swiętego: *Mam władzę położyć duſzę moię, i znowu ią powziąść.* (*Joan:* 10.) Owſzem daleko więcey do tego wſzyſtkiego przydał. Jeżeli przed śmiercią był podległy boleściom, dziś ieſt niecierpiętliwy i nieśmiertelny; ieżeli w swoiey męce utracił chwałę i ufność w ſiebie, dziś ſię ſtaie celem nayglębszych pokłonow, i naywyżſzey potęgi; ieżeli w swoich cudach wydawał tylko promyki swego Boſtwa, dziś,

po-

powiada Auguſtyn Swięty, że przez ten ieden cud Zmartwychwſtania swego, pokazał ſię całym Bogiem. Prawda, że on wszyſtkiemi dziełami swemi ſzedł zawsze do pokazania, że był prawdziwym Bogiem, kiedy do martwych grobow wyroki swe zasyłał, kiedy podług woli swoiey, iedno w drugie przemieniał, kiedy poburzonemu morzu spokoyność nakazywał, nieuiętym wiatrom bieg zawściągał, przyszłe rzeczy przepowiadał, slepym wzrok, głuchym ſłuch, niemym mowę, chorym zdrowie przywracał; owo zgoła: ze ſtworzenia wszelkiego nieſłychane i niewidzialne, a przechodzące ſiły naturalne, czynił dziwy; ale w wielu tych milczenie nakazywał: *Nie powiadaycie nikomu, dopoki Syn Człowieczy nie powſtanie Zmartwych.* (*Matth:* 17) Czemuż to? bo do pokazania wspoł iſtotnego Boſtwa swego z Oycem, dosyć tego jednego Cudu, ktory wſzyſtkie inne potwierdza, bo żadna Taiemica tak iawnie nie odkrywa światu Wszechmocności Jego, iak ta iedna. Ztąd bowiem każdy ſobie wnosi, że to przeniknienie kamienia, bez naruſzenia pieczęci publiczney, to przekonanie oſtrożności, a nawet i przekupienia Stożów, aby Ciała Pańſkiego pilnie ſtrzegli, i tyſiąc innych znakow. Boſką tylko dziać ſię mogły ſiłą. A kiedy Chryſtus ieſt prawdziwym Bogiem, idzie za tym, że Nauka Jego i Religia ieſt Boſka, że o Cudach Jego wątpić nie trzeba, że Kościoł od niego poſtanowiony, ieden ieſt; że wſzyſtko, cokolwiek mowi, czynił, radził, nauczał, rozkazywał, to wſzyſtko dowody, przy-

przykłady, i przykazania naypewnieysze. Cieszmy się Chrześcianie, że tak dobrze mamy ugruntowaną Religią naszą. Oddaymy dzięki Zwycięzcy śmierci, i Prawodawcy naszemu, że Zakon swoy oczywistym dowodem Zmartwychwstania swego utwierdzić raczył. Ale razem przy tey okazyi, iako Chrystus powstał przez Chwałę Oyca, tak i my chodźmy w nowości życia, ieżeliśmy dotąd żyli dla świata, dla grzechu, dla stworzenia, dla dogodzenia swym skłonnościom i passyi, zacznijmy żyć dla Boga; ieżeliśmy żyli w ostatniey nieczułości na zgryzoty sumnienia i serca, na przestrogi Religii, czasby iuż spoyrzeć w Niebo, i uderzyć się w piersi; ieżeliśmy życiem naszym zapierali Chrystusa, wyznawaymyż go teraz Bogiem naszym przy Zmartwychwstaniu. Uznawaymy, że i my zmartwychwstaniemy prawdziwie, a to iest: na czym się zasadza nasza nadzieia. O czym

CZĘSC DRUGA.

Paweł Swięty każąc Ateńczykom w Areopagu o Zmartwychwstaniu umarłych, w iednych ogień, w drugich podziwienie, w innych śmiech, i szyderstwo sprawił. Filozofowie hardzi, przez wykwintną naukę zaszli z nim w sprzeczkę. (*Act.* 17.) *Inni pytali się w zadumieniu: Co ta mowa znaczy?* Gmin zaś nieoświecony, i reszta ludu wyśmiali go, i nim pogardzali. Y niema się czemu dziwić. Ci Mędrcowie byli Poganami, a wzrok ich bardzo ograniczony; nie przeglądali oni

co się z niemi ſtanie po śmierci, ani im się w głowie pomieścić mogło, żeby człowiek umarły miał wſtać z trumny. Pisał prawda Plato o nieśmiertelności duſzy, ale tey wiadomości nabył z Ksiąg Moyżeszowych, lub z obcowania z pewnemi Rabinami Zydowſkiemi, z ktoremi się mogł widzieć w Egipcie, gdzie uczył się przez wiele lat; od niego potym Aryſtoteles, a Cicero od obydwoch wzięli małe światełka, podobne do Komet, ktore nie świecą, chyba raz w przeciągu wielu wiekow. Lecz my Chrześcianie, prawie na każdey karcie Pisma Swiętego mamy pewność, że zmartwychwſtaniemy na inny żywot. Dowodzi nam iawnie dosyć dzisieysza Taiemnica Zmartwychwſtania Chryſtusa, bo *iako wierzemy*, mowi Paweł S. (1. *Thes* 4. *v*. 14) *iż Chryſtus umarł i Zmartwychwſtał, tak Bog i tych, ktorzy z nim zaſnęli, przez Jezuſa Chryſtuſa przyprowadzi z nim*. Y znowu: *Chryſtus zmartwychwſtał Pierwiaſtki śpiących, i pierworodny umarłych*. (1. *Cor*. 15.) A więc, kiedy Głowa nasza powſtała, zapewne i my, ktorzy członkami iey ieſteśmy, wzbudzeni z martwych będziemy. Jeżeli zaś to nie przekonywa nas, podźmy do Wſzechmocności i Sprawiedliwości Boſkiey, a obaczemy rzecz tę całą iaśnie.

I. Niemasz Bogu nic trudnego, i niepodobnego. Mocen Bóg był świat z niczego wyprowadzić, mocen był inne ieſteſtwa niewidzialne nigdy udziałać, a za coż niema iſtoty ciała zepſute naprawić, i powtornie ukształcić? Mogł Adama z ziemi, Ewę z kości Adama utworzyć, to zapewne i umar-

marłych ożywić potrafi. Może Bóg z ziarna w ziemi zagrzebanego, i zgniłego, wyprowadzić kwiaty. zboża, drzewa, liście, owoce, a za coż ciał ludzkich w ziemi pogrzebanych, i przegniłych nie ma ożywić? O! *Szalonyś ty*, mowi do Niedowiarkow Paweł S *ieżeli to widząc, nie chceſz wierzyć, że i ty, gdy umrzeſz, zmartwychwſtanieſz?* (*ibid.*) Niech one będą po nayrozleglevſzych rozniefione mieyſcach, zagrzebane w wnętrznościach ziemi, pochłonione pożarem ognia, zatopione w przepaściach wody, nic to wszyſtko nie uczyni przeſzkody Bogu w ſkrzeſzeniu ich powtornym. Wſkrzesi nas Bóg zmartwych mocą, ktorą ma nad ſtworzeniem, iak mowi Apoſtoł: *aby mogł podbić wſzyſtko panowaniu swemu.* (*ad Phip.* 3.) Poznawał tę prawdę Job sprawiedliwy, który wſzedłſzy razu iednego głęboko w myśl, z tym ſię odezwał: Panie zawołasz mnie, kiedy iuż będę w grobie, lubo martwy, lubo zeſchły, lubo w popioł obrocony, będę muſiał ſłuchać głosu twoiego; kości moie będą bez żył. i bez władzy ku podźwignieniu ſię, ale Rękę twoię ktorąś ściągnął ku ſtworzeniu moiemu, ściągnieſz i ku zmartwychwſtaniu; a tak lubo ia w grobie, ale wnet w pośrzod gminu Narodow ſtanę przed Sąd Twoy, abym tam iawny oddał rachunek, ponieważ nie prożno policzyłeś wszyſtkie kroki moie. Wszakże pomimo Wſzechmocność, dowodzi nam ieſzcze Sprawiedliwość Boſka zmartwychwſtania naſzego.

II. BOG sprawiedliwy możeż to uczynić, aby iak dobrzy, tak źli, iak niewinni, tak

rozpustni, iak Boga się boiący, tak i niezbożni, wierni słudzy, i głowni nieprzyiaciele Boga, na iedenże przychodzili koniec? Możeż to bydź, aby iednakowo byli nadgrodzeni, powściągliwi w passyach, i wszetecznicy? przeklęctwa miataiący aż do wzburzenia piekła, i cierpliwi w przeciwnościach; prawdę mowiący zawsze, i obrzydliwi kłamcy, miłosierni w uczynkach, i okrutni tyranni żadney ludzkości nie maiący; aby pokorni i wyniośli, prawdziwie nabożni i hipokryci w nabożeństwie, wierni w obowiązkach i gwałciciele przykazań, iednę mieli nadgrodę? Ludzie dobrego serca i sumnienia, nie maią ani względu, ani kredytu, ani wsparcia; a bez wiary, bez cnoty, żyią błogosławieni na ziemi, opływaiąc we wszystko? Ludzie prawdziwie dobrzy, uginaią się pod przemocą i ambicyą mocnego, a niezbożnik zaufawszy w maiątku lub wyniesieniu, spogląda z pogardą na istoty podobne, iak na muchy, i nikczemne robaczki; a możeż to bydź, aby tacy uszli kary należney w przyszłości? Ah! to żadną miarą bydź nie może; albowiem woła ukoronowany Prorok: *Sprawiedliwy iesteś Panie, i dobry Sąd twoy.* (*Psal:* 118.) A więc zmartwychwstaniemy na inny żywot, aby każdy karę, lub nadgrodę odebrał; rownie iak na tym świecie, mamy za sprawiedliwego tego Sędziego, ktory podług przestępstwa wymierza karę. Gdyby śmierć całego człowieka zniszczeniem była, nadtoby zyskali niezbożni, boby i od ciała, i od swych nieprawości razem z duszą uwolnieni byli. Y Augustyna nic bardziey od Epikureyskiey nie oddalało swywoli,

woli, tylko że iawnie poznawał, iż to, co czyniemy, z doczesnym nie ſkończy ſię życiem. Tać to iedynie nadzieia zmartwychwſtania, cieſzyła Patryarchow i innych Swiętych w Starym Zakonie. Ta iedyna nadzieia pomnażała cierpliwość w Jobie, czyſtość w Jozefie, męſtwo w Danielu, odwagę w Machabeyczykach, na wſzyſtkie prześladowania i męki Krola Antyocha. Ta iedynie nadzieia życia przyſzłego z ochotą schylała karki pod miecze tyranow, cisnęła się do więzień, ſtryczkow, i kaydan. Nie bez przyczyny napisał Paweł Swięty, *iż nie byłoby życia mizernieyſzego nad Chrześcian, gdyby na daley, niż życie doczeſne, nie mieli ſię czego spodziewać*: (1.Cor: 15. v. 19.) bobyśmy prożno martwili ciała naſze, prożnobyśmy podbiiali pod moc ducha, znosili rożne umartwienia; prożnobyśmy kochali cnotę, ſtrzegli ſię wyſtępku, kiedy ſię nie mamy czego po śmierci spodziewać, a tak cnota ſtałaby się nieznosnym ciężarem, gdyby nie była wsparta nadzieią powſtania przyſzłego. Niech więc niedowiarek ma to zabaykę, my Prawowierni z Jobem wyznawaymy, mowiąc: *Wiem, że Zbawiciel moy żyie, a w oſtatni dzień z ziemi powſtanę.* (*Job* 19.) Powſtaniemy zapewne, powſtaniemy; ale nie w iednych losach, bo *ktorzy dobrze czynili, na zmartwychwſtanie żywota; ktorzy źle czynili, na powſtanie Sądu będą wſkrzeſzeni*, mowi Ewangelia. (*Joan.* 5.) Cieſzcie się sprawiedliwi, bo wasze utrapienia, nędze, krzyżyki, i przykrości oſłodzi Bóg, a prace i cnoty nadgrodzi sowicie. Drżyicie grzesznicy! bo za wasze wyſtępki, za

nie-

niepoſłuſzeńſtwo Prawu, za niedbalſtwo w ſłużbie Boſkiey, zapieranie się wiary, opuſzczanie nabożeńſtwa, aby żartow na siebie nie ściągnąć, albo nie zarobić na imię ſzkrupulata, przenoszenie ſtworzenia nad Stworcę, wymierzy wam ſprawiedliwą karę. Poprawmyż życia naſzego, zgładźmy to zawczasu przez żal serdeczny, i ſzczerą pokutę. Prośmy Zbawiciela zmartwychwſtałego, aby nam dał łaſkę ſzczerego powſtania w życiu, abysmy ku chwale powſtali w wieczności, Amen.

KAZANIE

Na Dzień

SWIĘTEGO WOYCIECHA Biſkupa i Męczennika.

Th. *Jam ieſt Paſterz dobry.* Joan: 10,

Chryſtus nązwał się Paſterzem dobrym, i właśnie mu to przyſtało, bo ludzie maią zwyczay błądzić, trzeba im więc Przewodnika; bo ludzie wpadaią w zaſtawione sidła, trzeba im więc obrony; bo ludzie nakſztałt owieczek zwykli się błąkać po krzywych drogach, trzeba im więc Paſterza, aby się nie doſtały w moc piekielnego wilka. Choremi ſą? trzeba im lekarſtwa; w ciemności ſą? trzeba im światła; w omamieniu ſą? trzeba im prawdy; maią się ku śmierci? trzeba im życia, O! zaiſte, dobrze się nazwał Chryſtus: *Jam ieſt Paſterz dobry.* Paſterz dla zacności Osoby i Urzędu, Paſterz dla delikatney czułości nad owieczkami. Paſterz dla wielkiey miłości, bo duſzę ſwoię kładzie za nie.

nie. Po Chryſtusie wszyſtkim Osobom Duchownym iakieykolwiek bądź dyſtynkcyi, ſłuży to nazwiſko Paſterza, ponieważ im powierzona ſtraż nad duszami naſzemi. Ale Rodzicom, ktorych Bóg poſtanowił głowami ſamilii swoich, o! iakże dobrze ſłuży imię Paſterza; ponieważ od ich urzędu, od ich ſtarania, od edukacyi ich dziatek, zawiſło rozkrzewienie wiary, albo smutny iey upadek; potęga Narodow i Kroleſtw, albo nikczemność i rozerwani; ſpokoyność Obywatelow, albo uſtawiczne ſakcye i zamięſzania; zgoda humorow i sentymentow w pożyciu małżeńſkim, albo dzikość, grubiańſtwo i wzaiemne prześladowania; poczciwość, grunt i zasada serc cnotliwych, albo podſtęp, zdrada, i nieſzczerość wkorzenione... Z wami dziś mam rzecz Rodzice, ktorych Opatrzność nadała dziećmi, iak macie bydź dobremi ich Paſterzami, iaka waſza ma bydź czułość., iaka troſkliwość, iaka praca i usiłowanie, ażeby się wiecznie i doczeſnie dobrze miały dziatki waſze. Wſzakże ieżeli potrzeba przykładu, ſtanie wam Woyciech Swięty. Gorliwość o Wiarę prawie z mlekiem wyssał, czyſtość obyczaiow, niewinność ſumienia i ſerca, iednoſtayność umyſłu we wſzyſtkich przygodach życia, poſłuſzeńſtwo Zwierzchności, pobożność wſzyſtkim do zadziwienia, wziął dziedzictwem z domu Oycow swoich. Umiał więc bydź i dobrym Paſterzem, i przykładnym Arcy-Biſkupem, i Swiętym Męczennikiem, te zaś wſzyſtkie cnoty, ktore go uczyniły ſławnym przed Bogiem i światem, winien był edukacyi Rodzicow swoich. Na

tym

tym więc fundamencie uczynię dalſzy porządek mowy w następuiący ſposob:

Pierwſza ieſt Rodzicow powinność, ułożyć dziatki ſwe dla Nieba. Pierwſza Część Kazania.

Druga powinność Rodzicow, uczynić ie pożytecznemi dla Kraiu. Druga Część Kazania.

A iaśniey mowiąc: Dziatki waſze bydź powinny i dobremi Chrześcianami, i dobremi Obywatelami. Oto ſą dwie rzeczy, o ktorych mam mowić na większą Boga chwałę, a naſz zbawienny pożytek.

CZĘSC PIERWSZA.

Ludzie, co się nazywaią Filozofami; śmieli udawać, iż Rodzice Dzieciom ſwym ani ſtarania, ani żadney nie powinni edukacyi. Nazywaią miłość Macierzyńſką cnotą w imaginacyi, a powinność dziecinną niedoſkonałym rozsądkiem. Czyliż można rozumu tak źle używać, ktoremu ſię sama natura sprzeciwia? Ci niewdzięczni świata Obywatele, chcieliby z Oycow, z Matek porobić Tygryssow, a z Synow i Corek iaſzczurce plemię. Ale nie mylmy się Katolicy, kiedy wam Bóg dziatki daie, mowi Chryzoſtom Swięty, ſkłada w rękach waszych drogi depozyt, ktory macie nayoſtrożniey piaſtować, aby go w całości oddać Bogu, ktorego ieſt obrazem; bo chcieć bydź Oycem, a nic nie czynić dla tego imienia; nazywać się głową familii, a młodość porzucić ſłabości niedołęſtwa i fantazyi, ieſt to

ie-

iedno, co chcieć, ażeby okręt zapłynął ſzczęśliwie do portu bez ſternika, ażeby ziemia obfity plon wydała bez uprawy roli, ażeby człowiek wſzyſtkiemi ięzykami mowił, nie biorąc żadney lekcyi. . . Wiek młody, gdzie doświadczenia mało, a krwi wiele, gdzie na roſtropności zbywa, a żądzy doſtatkiem; gdzie porywczość do złego, a trudność w naprawie; gdzie płochość, nieſtatek, uſtawiczna odmiana przyiacioł i uciech, nakſztałt magneſu ciągnie ich do siebie, a nic gruntownie nie zaſtanawia, o! iakże potrzebuie Przewodnika, Nauczyciela, Paſterza i Oyca. . . Do was należy Oycowie i Matki, otwierać pierwſze początki Religii, ćwiczyć w boiaźni Bożey, zaſzczepiać cnotę, poczciwość i dobre obyczaie w młodziuchnych sercach, odwracać od nich, cokolwiek ich zepsuć i zruynować może, bo wy ieſteście Paſterzami maleńkiey trzody, i tego Kościoła, ktory Paweł Apoſtoł nazywa domowym. Dwie was przyczyny do tego wiążą: Wybior, ktory Bóg z was uczynił, ażebyście dziatkom waszym Chrześciańſką dali edukacyą, i naturalne urządzenie ſerca, aby dziatki swe widzieć ſzczęśliwemi. Zaſtanowmy ſię nieco nad tym:

I. Nie doſyć ieſt dać Dzieciom życie, ale ich uformować na pobożnych, ale ich przysposobić do przyięcia z ochotą praw, i przykazań Naywyżſzego, ale ich zrobić dobremi Chrześcianami, to ieſt Urząd prawdziwie Rodzicielſki, i natym zależy wſzyſtek człowiek. Dobrze ieſt gdy uczycie Praw Obywatelſkich, dobrey polityki i oby-

czay-

czynności. Dobrze ieſt, gdy wiedzą od was, co ieſt bydź dobrym goſpodarzem, ſzczerym przyiacielem każdego, i poczciwym człowiekiem, ſą to przymioty, ktore każdy szacować powinien; ale nie to ieſzcze ieſt wſzyſtek człowiek, czegoś więcey potrzeba na Chrześcianina. Coż przecie takiego? Oto: boy ſię Boga, i przykazanie iego choway, to ieſt wſzyſtek człowiek. W kilku ſłowach iak wielka lekcya dla nas na całe życie... Mowcież więc Rodzice do Dziatek waszych z Dawidem: *Poydźcie Dziatki, ſłuchaycie mnie, boiaźni Pańſkiey nauczę was.* (*Pſal:* 33.) Poydźcie, pokażę wam, co czyni miłemi w oczach Boſkich, co zlewa iego błogoſławieńſtwa, co go robi miłoſiernym, łaſkawym, i przebaczaiącym... Poydźcie dziatki, ſłuchaycie, iak ſzacować Religią, na ktorey łonie żyiecie, iak mieć zawſze przed oczyma Boga, od ktorego zbawienia wyglądacie; iak we wſzyſtkich odmianach ſzczęścia, uznawać Jego Opatrzność. Poydźcie dziatki, ſłuchaycie co za nadgroda dla sprawiedliwych? iaka kara dla grzeſznikow? iakie męki dla niezbożnych, i bluźniących Imie Jego Nayświętſze... Poydźcie dziatki, nauczę was, iak znać Zwierzchność Kościoła, iak poważać władzę Krolewſką, iak wſzyſtkich ludzi robić się przyiaciołmi... Gdy zaś Bóg umartwi, dziękuycie mu, gdy Religia wkłada pokutę, ochotnie przyimuycie; gdy Krol nakazuie podatki, płaćcie bez mruczenia, znoście krzywdy cierpliwie, wybaczaycie z całego ſerca potwarcom, nie znaycie inſzych nieprzyiacioł, procz własnych wyſtępkow i namiętności... Poydźcie

cie dziatki, nauczę was, iak bydź proſtemi w obyczaiach, ſkromnemi w ſłowach, laſkawemi ku nieſzczęśliwym.... To tylko chwalcie, co Religia uczy; tego się trzymaycie, co prawa pozwalaią; na tym przeſtańcie, co prawda radzi. Jeźli co mowicie, mowcie rzetelnie; ieźli co myślicie: myślcie nie płocho; ieźli co czynicie, czyńcie sprawiedliwie. Poydźcie dziatki, ſłuchaycie mnie, boiaźni Pańſkiey nauczę was... Y gdy inni Oycowie fałſzywym punktem honoru, wysoką rodowitością, obſzerną ſubſtancyą nabiiaią głowy ſynom ſwoim, ia boiaźni Pańſkiey nauczę was.. Y gdy inne Matki wrażaią w corki ſwe, iak zwodzić nieoſtrożne serca, iak zapalać miłośne intrygi, iak poświęcać cnotę dla ambicyi, iak wſzyſtek czas łożyć dla proźności, ia boiaźni Pańſkiey nauczę was. Y ztąd to poſzło, że Tobiaſz w ślepocie nie sarknął na Boga, bo był zbawiennemi maxymami napoiony od młodości; że Zuzanna cnotliwą i boiącą się Boga, bo Rodzice ley będąc sprawiedliwemi, wychowali corkę ſwoią podług Prawa Moyżeſzowego; że Eleazar Starzec oświadczył ſię: *iż woli życie stracić, niż pożywać zakazanego mięsa.* (2. *Mach.* 6.) bo Przykazania Pańſkie miał przed oczyma swemi. O! iak piękną dał przeſtrogę Dawid Synowi swemu przed śmiercią: *a ty Salomonie Synu moy, znay Boga Oyca twego, a ſłuż mu sercem doſkonałym, i umyſłem dobrowolnym; ieźli go ſzukać będzieſz, znaydziesz go; a ieźli go opuściſz, odrzuci cię na wieki.* (Paralipom 28) *Lepſzy ieſt ieden boiący ſię Boga. niżeli tyſiąc ſynow niezbożnych,* przydaie Eklezyaſtyk. (*Eccl:* 16.)

Po-

Powinniście tedy Rodzice dać Dziatkom waszym Edukacyą Chrześciańską, przez sam wybor, ktory Bog z was uczynił; powinniście przez naturalne ułożenie serca, aby ie widzieć szczęśliwemi.

II. Jest wyraźne Przykazanie Boskie, ażeby Dzieci szanowały Rodzicow: Czciy Oyca twego i Matkę twoię. A czemu nie masz przykazania dla Rodzicow, ażeby mieli staranie o Dzieciach? Gotowa na to odpowiedź: że Rodzicow serca, są prawem, w ktorych natura mocnemi wypiętnowała charakterami miłość, troskliwość, staranie się o ich dobro, żądze widzenia ich szczęśliwemi. Wszakże Matka Synow Zebedeuszowych prosząc Chrystusa, aby ieden z nich po lewey, drugi po prawey stronie siedzieli w Królestwie Niebieskim; dała nam znać, iak ią interessowała pomyślność iey Synow. Niewiasta także Chananeyska, naprzykrzaiąc się Chrystusowi, aby uwolnił iey corkę od czarta, coż innego pokazała na sobie, tylko serdeczną miłość i przywiązanie naturalne? Ale nad to wszystko, lepiey się wyda Rodzicow przywiązanie, gdy dziatki swe formuią dla Nieba, iest to interes ich nayważnieyszy, od ktorego dispensować nie może ani honor, ani urząd, ani promocya, ani wiek i bogactwa, to są naypierwsi dłużnicy, ktorym się należy od was staranie, nauka, dobry przykład, słowem mowiąc: Chrześciańskie wychowanie. Choćbyscie maiątek wasz rozdali na Szpitale, choćbyście naywspanialsze Kościoły stawiali Bogu prawemu, choćbyście całe życie pościli, albo się zamknęli w głę-

bo-

bokich pustyanich, ieżliście nie dali Edukacyi Chrześciańskiey dziatkom waszym, niceście dla Boga nie uczynili. Naśladuycie raczey w tey mierze Joba, ktory boiąc się, aby dzieci iego nie obraziły Boga, codzień za nich czynił modlitwy i ofiary, a im często powtarzał nauki potrzebne do zbawienia. Naśladuycie Abrahama, ktory więcey zostawił przestrog dla potomstwa, iak maią chodzić w drodze Przykazań Boskich, niż złota i pieniędzy. Naśladuycie Matkę Synow Machabeyskich, ktora dodaiąc serca synom swoim na męki, mowiła do nich: *Nie wiem, iakeście się ukazali w żywocie moim, nie ia ułożyłam członki wasze, ale ie macie od Boga, oddaycież mu ie mężnie.* (2. *Machab.* 7.) Krotko mowiąc: iako dobra edukacya dzieci, wszelkie pomyślności na Rodzicow zlewa, tak zła, iest żrzodłem wszystkich zdarzaiących się nieszczęść. Jaką zaś dziś maią edukacyą Chrześciańskie Dzieci? napatrzyć się można. Dom wasz Rodzice, ktory bydź powinien szkołą cnoty, przykładu i pobożności, iest szkołą zgorszenia, i wzaiemnych niezgod. Podeyść cnotę sztucznie, zdradzić przyiaźń obłudnie, ucisnąć prawem niewinnego, zabić na sławie i honorze, wydrzeć substancyą ubogiemu, ścigać nie miłe osoby z azardem krwi własney, przeklinać aż do wzruszenia piekła, kłocić się wzaiemnie, bluźnić aż do obrażenia uszy niewinnych, oto w domach waszych zwyczaynie napatrzą się, i nasłuchaią dzieci. Lecz przyidzie czas, kiedy musicie oddać rachunek z powierzoney wam władzy, a gdy nie pokażecie żadnego pożytku z dziatek wa-

szych,

ſzych, czeka was los razem z ſługą niepożytecznym, bo to zawſze będzie prawda, że pierwſza Rodzicow powinność, ułożyć dziatki ſwe dla Nieba, rownie iak i ta druga, uczynić ie pożytecznemi dla Kraiu. O czym

CZĘSC DRUGA.

Kray własny, ieſt to ta Ziemia, ku ktorey natura sama wlała w nas przywiązanie i miłość ktory kochać, ktorego dobra szukać i o całość ſtarać się koniecznie winnismy. Jeſt to Matka wſzyſtkie dziatki ſwe miłuiąca, i nieczyniąca żadney między niemi rożnicy. Sam Chryſtus zapłakał nad Jerozolima, przewiduiąc iey upadek, a łzy Jego były iawnym dowodem przywiązania do swey Oyczyzny... Łzami się zalał Chryzoſtom Swięty, gdy mu Matka pokazała łożko, na ktorym się rodził, a łzy iego pochodziły z wnętrznego uczucia nad tak miłym widokiem. Ale nie dość na tym mieć przywiązanie do Kraiu, trzeba się ieſzcze robić dla niego pożytecznym. A to przez dwa sposoby: Staraycie ſię nayprzod Rodzice, aby Dzieci waſze były poczciwemi ludźmi, powtore: aby byli dobremi obywatelami, a tak uczynicie ich pożytecznemi Kraiowi. Zaſtanowmy się nad tym:

I. Wszyscy żądaią się nazwać poczciwemi, ale na czym zawiſła poczciwość, ledwie kto rozumie. Poczciwy człowiek, ieſt to ten, ktory wſzyſtkim powinnościom ſtanu ſwego zadoſyć czyni, a iaśniey mowiąc, ktory kocha Boga i bliźniego. Na tę prawdę piſzą

piszą się wszyscy Filozofowie Pogańscy, Plato, Seneka, Cicero, Peryander, Zeno, Arystyp. Kto kocha Boga, czci Swięte Prawa Jego, wzdycha do szczęśliwey wieczności, kto daie potomstwu dobre wychowanie, kto sługi własnym przykładem prowadzi do dobrego, kto poddanych nie krzywdzi, lecz wspomaga, kto szanuie Duchownych, i onych pokrywa ułomności, kto się modli za Króla, i za Zwierzchność od niego ustanowioną, kto bez zdrady płaci podatki skarbowe, kto nie ma w sobie ani prożności Stoikow, ani rozwiozłości Epikura, ani ostrości obłudnych Swiętoszkow... Chcecie więcey dowodow, weźcie w ręce Listy Pawła Swiętego, z nich się dowiecie, co to iest bydź poczciwym człowiekiem. Mowi on: Służcie wiernie Bogu, czyńcie dobrze, a strzeźcie się pozoru złego; kochaycie się wzaiemnie, nie mowcie źle o nikim, bądźcie pokornemi, znoście cierpliwie iedni drugich, i tam daley. Oto w krotkich wyrazach, portret poczciwego człowieka, takie to maxymy zawczasu wrażać powinniście Rodzice Dziatkom swoim, tego po was dopomina się Bóg. Wiara, Społeczność, dobro Kraiu, ktorego wy członkami iesteście, aby Dzieci wasze były poczciwemi ludźmi, aby byli dobremi Obywatelami.

II. Królom, potrzeba wiernych poddanych; Oyczyźnie, cnotliwych mieszkańców; Panom, sług życzliwych, Kościołowi pobożnych i oświeconych Kapłanow: Magistratom Sędziow sprawiedliwych, Miastom przemyślnych Rzemieślnikow, Wsiom pracowitych

Kmiot-

Kmiotkow, ażeby przez wzaiemne potrzeby i dogadzanie, przez wzaiemne prace i nadgrody, przez wzaiemne szczęścia i ukontentowanie, pomnożyła się szczęśliwość, wzrost, i potęga Kraiu. Ale gdzież ich szukać, ieżeli nie na łonie waszym Rodzice? Potomstwo wasze ma bydz podporą Wiary, bespieczeństwem Tronu, zaszczytem Kraiu, albo też hańbą i obelgą tego wszystkiego. O! ileż Monarchii nie upadło iedynie dla źle zaszczepioney edukacyi? Babilończykowie roskoszni, zginęli od Persow; Persowie zniewieścieli, od Macedończykow; Grekowie w delikatności, upadli przed Rzymem; Rzymianie maiąc wkorzenioną ambicyą, prywatę, i ducha niepokoiu, pokonani od Gottow, Wandalow, i Longobardow.... Złe wychowanie Synow Dawida, przyczyną było nieszczęść publicznych. Amon z obelgą natury używa Siostry; Absalon ręce zmazał krwią Braterską, i żyiącego Oyca chciał Tronu pozbawić; na Roboamie wnuku Korona na głowie rozpadła na dwoie. Jezabel, Achab, Atalia, smutny nam wystawiaią przykład złego wychowania... Heli, starozakonny Kapłan, był obyczaiow nienagannych, a że na zbrodnie synow swych przez szpary patrzył, wszystkie nieszczęścia poszły zatym: obydwa synowie niezbożni zginęli w potyczce, całe woysko Jzraelskie od nieprzyiacioł zniesione, Arka dostała się w ręce niewierne, Heli o tym dowiedziawszy się, nagle umarł. Pismo iawnie nam pokazuie, że te utrapienia były karą pobłażania Oycowskiego. O! wieleż to Oycow podobnych do Hele-

go, ktorzy na żdzierstwa, gwałty, i oszukania swych synow, oboiętnym spoglądaią okiem!... Widzą w nich naprzykład talent do zbroi, oni ich prowadzą do Ołtarza, ażeby Dom swoy prędzey zbogacić, i uczynić strasznym sąsiadowi. Poznaią w nich skłonność do gospodarstwa, każą im się iednak uczyć prawa, ażeby wyzuć z substancyi, i maiątku sierotę i wdowę; byliby pożytecznemi Kraiowi, żyiąc w zakącie, i pilnuiąc roli, oni ich ciągną do Miast wielkich, gdzie nieprawość iak wodę piią. Y dziwićże się potrzeba, ze się tyle namnożyło ludzi niepożytecznych, prozniakow, a co większa szkodliwych Kraiowi? kiedy nie odbieraią dobrey edukacyi, kiedy w nich zaszczepiaią złe nałogi, kiedy ich gorszą z krzywdą Wiary, Oyczyzny, i Społeczności... Chcieymy poprawić błędu naszego, aby i Wiara chwałę, i Kray odniost pożytek z dobrego wychowania Dzieci, a Bóg nam pochwalił i nadgrodził powierzone nam urzędowanie, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

S. MARYI MAGDALENY.

Th. *Widziſz tę Niewiaſtę? Odpuſzcza iey ſię grzechow wiele.* Lucæ 7.

Niewiaſta, ktora była znana z ſwych nierządow, ſławna z nieczyſtości, wiadoma z życia ſwywolnego, iawna każdemu z wſzelkiey rozpuſty, i grzechow, dowiedziawszy się, iż JEZUS siedział w Domu Faryzeuſzowym, ſtanąwſzy z tyłu Nog Jego, rzuca się iawnie do Nog Zbawiciela, kropi ie łzami, namaſzcza drogiemi wonnościami, i właſnemi ociera włoſami, a Chryſtus ſkazuiąc ią Szymonowi: *Widziſz tę Niewiaſtę,* mowi, *odpuſzcza iey ſię grzechow wiele.* Rozumieli wſzyſcy, że ią odrzuci od nog ſwoich, iako publiczną nierządnicę, że ani ſpoyrzy na nią, iako na tę, która ieſt uwikłana w świecie, i iego prożnościach, uniesiona ambicyą, oddaiąca

ofiarę wszystkim igrzyskom, uciechom, widokom, schadzkom i zabawom, ktora dogadza swym namiętnościom i wszetecznym chuciom; ale przeciwnie rzeczy idą Chrystus ją pokazuie, mowiąc: *widzisz tę Niewiastę?* wczoray się w swiecie kochaiącą, roskoszną, lubieżną, oczy wszystkich na siebie obracaiącą, dziś zaś przy nogach moich leżącą, i odmienioną. *Odpuszcza iey się grzechow wiele.* A przez to daie nam przykład i naukę, że naywiększego grzesznika, aby się szczerze tylko do niego nawrocił, gotow przyiąć, i wszystko mu łaskawie darować.

Nie możemy się tego zapierać, abyśmy nie byli grzesznikami, *bo ieżeli mowiemy, że grzechu nie mamy, sami się zawodziemy, i prawdy w nas niemasz*, mowi Jan Swięty, (1. *Joan:* 1.) nie możemy sobie przyznawać, abysmy byli bez winy w oczach Boskich, abyśmy się z klubow praw nie wyłamali, abyśmy Przykazań Boskich nie gwałcili, i nie przestępowali zuchwale rozkazow iego. Oto: same iadowitym ięzykiem szarpanie sławy bliźniego, wyciągania ręki do cudzey substancyi, zgwałcenia poprzysiężonych ślubow, wyniosłość do poniżenia innych, zbytki w stroiach, i rozrywkach, aż do przewyższenia granic skromnosci; zdrady i oszukana w przedażach, kłotnie i przeklęstwa w małżeństwach, przysięgania i kłamstwa, piiaństwa i zgorszenia, codzień prawie u nas praktykowane, dość iawne daią swiadectwo tey prawdzie. Y coż nam czynić w tym należy? Oto: rzućmy się do nog JEZUSA, opłakuiąc swoie zbrodnie, a odpuści nam winy; poku-

kutuymy ſzczerze za naſze wyſtępki, a ſtaniemy się z grzeſznikow przyſpoſobionemi synami Boſkiemi; biymy się z ſerdeczną ſkruchą w piersi, a tym ſamym wybiiemy Bogu z pamięci grzechy naſze, i urazę Maieſtatu Jego. Zgoła: wyſtawmy sobie za wzor Magdalenę, i iey poydźmy przykładem, a znaydziemy Boga łaſkawego dla nas, iak się pokazał dla Magdaleny S. Wſzak to ieſt ſamo, o czym ia mowić zamyślam, nadſtawcie pilnego w ſłuchaniu ucha, a ia rzecz moię w ten ułożę ſpoſob:

Magdalena nawracaiąca się do Boga, pokazuie nam potrzebę pokuty. Część pierwſza Kazania.

Chryſtus przyimuiący Magdalenę, pokazuie nam łaſkawość Boga w przyięciu grzeſznika. Część druga Kazania.

Potrzeba nieuchronna pokuty, i łaſkawość Boga w przyięciu grzeſznika pokutę czyniącego, są całą rzeczą mowienia moiego, ktore poświęcam na więkſzą Boga chwałę, a naſz zbawienny pożytek.

CZĘSC PIERWSZA.

Nieomylna to rzecz, że musi grzech bydź ukarany na tym świecie, albo na tamtym. Powątpiewaymy, przywodźmy wielorakie mniemania, czyńmy się na to nieczułemi, ile chcemy, musiem iednak, albo się zgodzić na to zdanie, albo się zaprzeć naſzey Religii. Albowiem ieżeli ieſt Bóg, toć przez Mądrość ſwoię poznaie brzydkość wyſtępku, przez ſwoię Swiątobliwość brzydzi się nim,

przez

przez Sprawiedliwość, nie może go nie karać, nie zaniedbywaiąc tego, co winien sam sobie, iako naywyższey Sprawiedliwemu. Pokuta zatym, iest potrzebną człowiekowi grzesznemu i nieuchronną w stanie iego. Zgrzeszył przeciwko Bogu, Jemu więc samemu powinien zadosyć uczynić za przestępstwo Prawa Boskiego; niemasz innego sposobu powrocić się do łaski, iak przez iedną pokutę; ta to iest powtorny Chrzest pracy, maiący odnawiać niewinność naszę; ta to iest deska, którey po rozbiciu się na morzu, chwytać się należy; ta to iest druga tablica, na ktorey łzami pokutnemi pisze sobie z nas każdy prawo utracone do Nieba, i do zaszczytow synowstwa Boskiego. Tak się zbawiali wszyscy Chrześcianie, tak się nawracali prawdziwey poprawy pragnący, tak uczyniła Magdalena Swięta, to iest: pokutuiąc z serca, pokutuiąc stateczníe i nieodmiennie pokutuiąc nieodwłocznie; tak i nam czynić potrzeba. Stańmy nad tym z uwagą.

I. Od serca zaczyna sie źrzódło grzechu, od niego też bydź powinien początek prawdziwego nawrocenia i szczerey pokuty. Serce iest pierwsze w przewinieniu, serce też pierwsze powinno bydź w ukaraniu. Jeżeli więc pokuta na samych tylko słownych kończy się wyrazach, i na powierzchownych znakach, bez obrzydzenia grzechu, bez porzucenia przywiązania i affektu do niego, obłudą się tylko i obrzydliwością w oczach Boskich nazwać może. Rozdziera Achab szaty, bierze ostrą włosiennicę, modli się i ięczy, ale że nie powraca ziemi, ktorą sąsia-

dowi

dowi wydarł, pokuta ta nie była przyięta. Serca Bóg potrzebuie przy nawroceniu. *Synu odday mi serce, a dosyć na tym.* Y na innym mieyscu: *Rozdzieraycie serca wasze, a nie suknie wasze.* (*Joel:* 2.) Magdaleny pokuta, że pochodziła z serca, sama czułość, i obrzydzenie grzechow, dość iawnym iest tego dowodem. Tknięta za łaską Boską, nienawidzi to, w czym się przedtym kochała, złotem tkane od żalu rozdziera na sobie szaty, twarz zalewa łzami, targa modnie, układnie, i do prożney wydatności łamane, a w rożne figury i piętra wyniesione włosy, z płaczem i ięczeniem szuka Zbawiciela po Jerozolimskich rynkach, bez względu na pośmiewiska ludzkie, a znalazłszy go w domu Faryzeusza, tam do nog JEZUSA pada, nie tak usty, iak sercem, i ięczeniem miłosierdzia żebrze, i mowi: Nie godnamci nigdy moy Panie, abyś na mnie grzesznicę okiem miłosierdzia twoiego weyrzał, ale gdy ty sam mowisz, żeś nie przyszedł powoływać sprawiedliwych, lecz grzesznych, masz mnie pierwszą, bądź miłościw duszy moiey. Przychodziła iey ta zapewne pokusa: co o mnie powiedzą ludzie, gdy tę nagłą we mnie uyrzą odmianę? zapewne wyszydzą mnie i wyśmieią, zapewne mnie wytykać będą palcem? ale ona zdawała się odpowiadać: mnieysza o to, iam grzeszyła, iam powinna pokutować, nie wstydziłam się grzeszyć, nie mam przyczyny wstydzić się pokutować, iawniem grzeszyła, iawnie też niech pokutuię; widziały mnie oczy ludzkie, gdym błądziła, niech też widzą, gdy do Boga wracam; szaloną mnie

zwać

zwać będą? mnieyſza o to: a czemuż mi tego nikt nie mowił przedtym, gdym się w świecie kochała? Zwycięża ona to wſzyſtko, zakłada sobie potym mieſzkanie w Marſyliyſkiey puſzczy, bezſenne prowadząc nocy, poſtami wycięczaiąc, włosiennicą trapiąc ſwoie ciało, przez lat 30. i trzy, opłakuiąc ułomności młodego wieku. Otoż to taka pokuta Magdaleny Swiętey. Nie mowcież teraz: co o mnie powiedzą ludzie, gdy się do Boga nawrocę? abyśmy przez ten wzgląd nie dali ſobie wykraść Niebo, nie mowcie: co o mnie rzekną uczeſtnicy grzechow moich? co ulubione przyiaźni? ale iakeśmy obrazili Boga, tak w ten ſpoſob błagaymy miłosierdzie iego, nie wymawiaymy się ſłabością płci, ani miękkością przyrodzenia, wſzak znayduiemy moc, siłę i męſtwo, gdy przychodzi wydawać się na roſkoſzy, za coż iey nie mamy na pokutę? nie odſyłaymy oſtrości życia do nayiękſzych grzeſznikow, bo ktoż to wie; co Bóg w wyrokach swoich o nas uknował? tracimy na zbytnie gry, na niepomiarkowane ſtroie, pſy, piiatyki; za co nie mamy tego wydać na ubogie? Korzemy się; wracamy rzeczy cudze, odpuſzczamy urazy, zbrodnie do zbrodni przydaiemy, gdy tego świat wyciąga: czemuż tego nie mamy uczynić, gdy tego wyciąga zbawienie duſzy naſzey? Pokutuymy ſzczerze i w ſercu na wzor Magdaleny Swiętey, pokutuymy ſtatecznie i nieodmiennie.

II. Ten ieſt żywy dowod i cecha duſzy prawdziwie nawroconey, gdy ile razy wſpomni ſobie, że obraziła Boga, tyle razy

mo-

mocną czuie boleść; i w zaczętey pokucie nie folguie sobie nigdy. Wszak na nic się nie przydało Balaamowi, że się oświadczył, iż chce śmiercią sprawiedliwych umrzeć, kiedy on powróciwszy do dawnieyszych zbrodni, nędznie umarł; na nic się nie przyda, że złoczyńcę uwolnią od kary, kiedy on powtornie złapany, i o wyitępek przekonany, temuż wyrokowi podpadać musi. O Magdalenie Swiętey czytamy, że rzewliwemi łzami grzechy swoie obmywać zaczeła, ale nie czytamy, aby płakać i żałować przestała. Czytamy, że ostro pokutowała, ale nigdzie nie mamy, aby pokutować przestała; łatwiey grzesznicy od świata nałogow uciec, niżeli pokutuiącey od Chrystusa oderwać się było, mowi Ambroży Swięty, co samo pokazuie iey trwałość i nieodmienność. Nie tak ona sobie postępowała, iak my zwykli czynić, że się spowiadamy często, kruszemy się, naznaczone odbywamy pokuty, zmywamy łzami nieprawości nasze, ale nie porzucamy nałogow, owszem ustawicznie się do nich wracamy. Zdaiemy się wyrażać w życiu naszym nikczemnym, podłym, rozwiozłym, przy częstych Spowiedziach i Kommuniach, iż dla tego samego źle żyiemy, że nas rozgrzeszaią łatwo, i do stanu łaski Namiestnicy Boscy przywracaią rozwiązaniem swoim. Ale, ah! żałować tu należy z Orygenesem: O! niegodziwe zaufanie, o! zbyteczna śmiałości, zkądże się rodzisz? Potępił Kościoł Swięty fałszywe mniemanie o ważności rozgrzeszenia, chociażby żalu żadnego i szczerey chęci do poprawy nie było w Penitentach, by-

bylebý tylko w piersi bili się, i słowy powierzchownie wyrażali, że żałuią. Związał ręce nasze, i moc Kapłańską dla niegodnych, iacy są nałożnicy, w okazyach upadku będący, niechcący ich porzucić, aby ich nie rozgrzeszać, bo tak pokutować, iest to szydzić z Boga. Czyńcie co wola, ale pamiętaycie na to, co mowi Augustyn Swięty: Nie iest to pokutować, ale szydzić z Boga, naśmiewać się z Sakramentow Jego, gdyż znowu grzechami się mażemy, ktoreśmy dopiero obsitemi oblali łzami. Pokuta nasza niech będzie stateczna, niech będzie prędka i nieodwłoczna.

III. Są tacy, ktorzy zwłoczą pokutę na starość, i odkładaią napotym poprawę nierządnego życia, nie wiem na iakich zasadzeni fundamentach, i twierdzach; ale, o! iakże się takowi rzucaią na oczywistą zgubę, bo ktoż cię upewnił, że doczekasz iutra? Czas przyszły nie iest nasz, ale Boski, ktory nim rządzi podług upodobania swoiego. U Chrześcianina iutra bydź nie powinno, ale się z Dawidem obudzać powinien, i porywać tegoż momentu do Boga, gdy upadnie, i zbłądzi z drog niewinności: Zbłądziłem o Panie iako obłąkana owieczka, day łaskę do powstania. Nie czekała Magdalena lat zgrzybiałych, ale w kwiecie życia, w czasie, w ktorym sobie mogła obiecywać długi a miły wiek, gdy się wszystko szczęśliwie wiodło, nawrocić się postanowiła, nie chciała dalszych łask pociągaiących, ktorych możeby się nie doczekała, wzgardziwszy pierwszą, ale za pierwszym serca wzruszeniem porzuca świat,

brzy-

brzydzi się grzechami, a naymnieyszą okazyą do grzechu wiodącą, porzuciła bez zwłoki. Tak i my uczyńmy, iuż to nierychło będzie w ten czas passye i namiętności poskramiać, kiedy gorę wezmą nad nami; iuż to nie czas chcieć grzechow poprzestać, gdy grzeszyć nie można; *bo na ten czas nie człowiek opuszcza grzechy, ale raczey grzechy opuszczaią człowieka.* mowi Augustyn Swięty. Ale mowisz: Będęć ia miał czasu dosyć potym, tylko się ułatwię; lecz ktoż przebog widząc że się woda do łódki leie, czeka, aby iey więcey przybyło; Kto widząc Dom nachylony, nie stara się podźwignąć go zaraz, ale czeka iego upadku? Kto szerzącey się chorobie nie zapobiega wcześnie? O! duszo nasza, iakże staranie o tobie odkładamy na potym? iakże w ostatnim u nas zostaiesz położeniu? A potym, ktoż cię upewnił, że w ten czas będziesz miał sobie czas pozwolony do pokuty, kiedy sobie obiecuiesz? Czyliż to miia wiadomość twoię, co mowi Bóg przez Mędrca Pańskiego: *Nawroć się do mnie zawczasu, nim przyidzie czas zatracenia twego.* Czyliż cię codzienna a oczywista nie przekonywa praktyka, że tysiące ludzi pada ofiarą śmierci, albo na polu, albo od ognia, albo od pioruna, albo przez zasadzki, lub inny nieszczęśliwy przypadek w ten czas, kiedy nawet nie myślą o niey, umieraią uwikłani w swych nałogach, w swey bezbożności i niepamięci na Boga; a nie lepieyże poiednać się zawczasu z swoim Stworcą? Ey! pokutuymy Katolicy! Potrzebna nam

po-

pokuta szczera w sercu, pokuta stała i nieodmienna, pokuta prędka i nieodwłoczna, utwierdzona przykładem Magdaleny S. ile że mamy łaskawego Boga, w przyięciu grzesznika; czego pokazał dowod w przyieciu Magdaleny Swiętey. O czym

CZĘSC DRUGA.

Gdybyśmy takiego mieli Boga, ktoryby się samą tylko rządził surowością, ktoryby był tak zacięty, żeby się nigdy przebłagać nie pozwolił, ktoryby szukał pognębienia i zatracenia naszego na wieki, moglibyśmy trwać w złości, i rozpaczać, że iuż nie masz sposobu zbawienia dla nas. Ale kiedy to on nas sam szuka, a z radością przyimuiąc zgubionych, wszystkie odpuszcza winy. Ah! możnaż nieuwielbiać Jego Miłośierdzia? możnaż trwać w złości, a nie garnąć się do nog Jego? Poydźmy, obaczmy to w oczywistych dowodach.

I. Kto to iest ow Pasterz? (że się iuż udam do Ewangelii) ktory znalezioną owieczkę na ramiona włożył, i do domu zaniosł, ieżeli nie Bóg, ktory 99. sprawiedliwych opuściwszy, iednego szuka grzesznika? Ktoż to iest owa Niewiasta, dom cały przewracaiąca, dla zgubionego grosza? ieżeli nie Bóg w tey przypowieści z czułością naywiększą szukaiący zgubionego grzesznika? Ktoż to iest ow Oblubieniec, ktory czuwaiącym Pannom drzwi na gody otworzył? ieżeli nie Bóg, ktory czeka na przyięcie grzesznika? Pokazał to na Magdalenie Swiętey. Widzi on Magdalenę ubiegaiącą się za świata roskosza-

ſzami, widzi ią obciążoną niezliczonemi grzechami, i na wſzyſtko złe wylaną. Coż czyni? oto idzie do Jerozolimy, tam święte życia daie przykłady, zaſtanawiaiące wſzyſtkich cuda czyni, opowiada zbawienne nauki, a mowę ſwoią ſzczegulniey kieruie do ſerca Magdaleny, tak, że ią wſkros przeniknął, i do porzucenia grzechow zachęcił. Y gdzie ſprawiedliwość kazała, aby ią natychmiaſt zgubić, miłosierdzie Boſkie inaczey poſtępuie; ſzuka iey Bóg, a dla czego? oto: aby się nawrociła i poiednała z Bogiem. Y onaż to tylko ieſt iedna? Nie, Katolicy, bo z iakimże Bóg nie był miłosierdziem dla Narodu Zydowſkiego? Moyżeſza ich Prawodawcę cudownie zachował od śmierci, lud z niewoli wyprowadził, manną ich karmił do sytośći, zwycięſtwa z nieprzyiacioł od dawał w ich ręce. Jordan rzekę zatrzymał, mury Jerychońſkie obalił, bieg Słońca dla ich zwycięſtwa powściągnął. Coż więcey? oto chciał bydź ich Królem, i w pośrzodku ich mieſzkać, i chociaż tyle razy porzucali Boga, kłaniali się poſągom, powracali do zbrodni, Bóg iednak zawſze miał dla nich na pogotowiu miłosierdzie swoie. Jakiegoż znowu miłosierdzia Bóg nie uczynił z Mateuſzem, urząd celnika niebeſpieczny piaſtuiącym? Mateusz zdawał się zapominać o Niebie, byle się tylko miał dobrze na ziemi. Chryſtus umyślnie koło niego przechodzi, siedzącego nad cłem woła: poydź za mną. i czyni go Apoſtołem ſwoim. Paweł, ow prześladowca Kościoła, i chciwy krwi Chrześcian przelewca, zrzucony z konia, głoſem Bo-

Boſkim zmiękczony, ſtaie się naczyniem wybranym, noſzącym Imie Chryſtuſa między Narodami. Y dla tego ten Apoſtoł, nazwał Boga Oycem miłosierdzia, bo litości iego ſą nad wſzyſtkie sprawy iego, dodaie Dawid. On wſzędzie ściga miłosierdziem człowieka, ſtawia przed oczy dobrodzieyſtwa, mowi do ſerca przez wewnętrzne natchnienia, trwoży ſumienie ſądem i wiecznością; zaprawia goryczą wſzyſtkie ukontentowania świata, aby nie widząc nigdzie dla siebie pomyślności człowiek, ſpieſzył do Boga swego. Te zbawienne przerażenia, te żywe zgryzoty, te udręczenia serca, ta nieſpokoyność umyſłu, te przykłady śmierci, i innych kar, a z nich poruſzenia, te wielorakie uczucia wſtydu, te wrażenia boiaźni, wiary, nadziei, ktorych doznaiemy, wſzyſtko to nie pochodzi od nas, ale od Boga, ktory z miłosierdzia ſwego ſzuka naſzego zbawienia. Ah! Panie, iakże nie mam pokładać ufności w miłosierdziu twoim, kiedy mnie prowadziſz iak za rękę do siebie, uwikłany w świecie, zmordowany od grzechow, zapominam o tobie, a ty Panie pamiętaſz o mnie, i gotuieſz mi miłosierdzie ſwoie, nie trzeba nic więcey, tylko abym się upokorzył przed Tobą czekaiącym na przeproſzenie się ze mną; nie trzeba więcey, tylko abym odebrał łaſkę, ktorą mi ofiaruieſz. O! iakże wielbić nie mamy miłosierdzie Boſkie, kiedy ſzuka grzeſznika; o! iakże uwielbiać nie mamy, kiedy z radością przyimuie grzeſznika.

II. Jeżeli ma ukontentowanie Monarcha, podbiwſzy ſobie Kray przyległey Poten-

tencyi; ieżeli tryumfuie Wodz, prowadząc tysiące niewolników za sobą; ieżeli się cieszy żegluiący, gdy szczęśliwie stanie u portu z drogim towarem? Jak się cieszy dopiero Bóg, Pasterz ten naylaskawszy, gdy znaydzie zgubioną owieczkę? Niebo, Ziemię, Aniołow, i wszystkie prawie Elementa wzywa, aby były swiadkami iego radosci. Okoliczność Syna marnotrawnego, dosadnie opisana w Ewangelii, naylepiey nam okaże tę prawdę. Syn ten niewdzięczny nie kontent z Oycowskiego serca i przywiązania, dopomina się części substancyi swey, i w dalekie Kraie wyieżdża, namowy Oycowskie i smutek, za nic poczytał, byle dogodził swywolnemu sercu. Lecz coż za tym poszło? oto straciwszy młodość na rozpuscie, substancyą na nierządnym życiu, cnotę w złym towarzystwie, myśli o powrocie do domu. Poydę do Oyca mego, mowi sam do siebie, poydę, upadnę mu do nog, nędza moia i stan opłakany, zmiękczą go zapewne, że mi wszystko daruie. Ledwie go Oyciec postrzegł, bieży natychmiast do niego, przytula go do serca, ubiera w nowe suknie, zasadza za stołem, dom cały brzmi wdziękiem kapeli, a affekt Oycowski przeważył nad wszystkim. W tym marnotrawnym Synu, obraz iest grzesznika, ktory wziąwszy od Boga łaski i dobrodzieystwa, idzie gdzie mu namiętności wskazuią drogę, zrzuca z siebie jarzmo Praw Boskich, śmieie się z powagi Kościoła i Namiestnikow Jego, natrząsa się z Religii, w ktorey urodzony, plami ią złym życiem, hańbi rozwiozłemi obyczaiami swe-

mi,

mi, naoſtatek udręczony od ſumienia, wraca ſię do Boga, a Bóg go przyimuie z radością, zapomina uraz, iako Oyciec pełen politowania. Pokazał to na wielu grzeſznikach. Oto Manaſſes Król ſławny z bałwochwalſtwa, z tyranii; z przelania krwi Prorokow i właſnych dzieci ſwoich, odbiera odpuſzczenie grzechow, i na Tron drugi raz powraca. Piotr uczyniony Książęciem Apoſtołow, chociaż się zaparł Nauczyciela ſwego. Niewiaſta Chananeyſka odbiera zdrowie dla córki ſwoiey, chociaż się bałwanom kłaniała, a dzieſieyſza Swięta Magdalena, te ſłyſzy od Chryſtusa ſłowa: *Odpuſzcza iey ſię grzechow wiele.* Y zcąd to poſzło, że Auguſtyn Swięty mowi o ſobie: *Obraz przeſzły życia moiego, gdy ſobie wyſtawiam, i grzechy, ktorem popełnił, trzebaby rozpaczać o miłoſierdziu Boſkim, lecz Chryſtus na Krzyżu całą boiaźń moię znoſi, a Krew Jego ſerca mi dodaie.* Nie rozpaczay, nie rozpaczay bracie grzeſzniku, i grzeſznico, odważyłeś się na grzech, przeſtąpiłeś Przykazania Boſkie, źleś zrobił, boś się targnął na Maieſtat Boſki, boś przez to ſtworzenie przenioſł nad Stworcę, boś przez każdy grzech śmiertelny powtornie Chryſtusa wbił na Krzyż sromotnie. Ale wſzakże go tu maſz na Ołtarzu oczekuiącego ciebie, i gotowego na przyięcie ſercem otwartym, mowiącego: Poydźcie do mnie wſzyſcy, ktorzy obciążeni ieſtescie, a ia was ochłodzę. Poydźże do niego, i przeproś go, nawroć się do niego ſzczerze, a wyſłucha cię; przemow przynaymniey kilka ſłow do niego, a weźmie cię do Raiu; upadniy mu do nog, a odpuści ci,

iak

iak Magdalenie; zapłacz gorzko, patrząc na potężne cuda, i łaſki iego, przyrzecz mu rzetelnie, iż odtąd znieważać i obelgi mu wyrządzać nie będzieſz, a otrzymaſz odpuſzczenie wſzyſtkich nieprawosci; przynaymniey uderz się w piersi, mowiąc: Boże bądź miłościw mnie naywiękſzemu grzeſznikowi, a nie będzie pamiętał urazy ſwoiey; był łaſkaw na innych, będzie i na ciebie; odpuścił tamtym, odpuści i tobie; zbawił tamtych, zbawi i ciebie; oto cię prosi, obowięzuie, zaklina, abyś się udał do niego, iako pewney ucieczki.... Ah! Panie, iać to ieſtem ow ſyn marnotrawny, niewdzięczny za twoie wychowanie i ſtworzenie, iako Panu i Autorowi ſzczęścia moiego; ia to ieſtem, ktory dosyć się chwiałem długo, i odwłoczyłem nawrocenie moie, czas iuż przeſtać, czas poſtrzedz się. Powſtaię z letargu grzechowego, w ktorym tak długo zoſtawałem. Poydę, ale do kogo? Oto do Ciebie, o! Boże. Ah! Panie, wiem, że się bez Ciebie obeyść nie potrafię. Niech zabawy, gry, uciechy ſkładaią wſzyſtkie dni życia moiego, niech ſobie zatykam uſzy na wſzyſtkie łaſki i przerażenia twoie, nie mogę iednak zatkać głoſu sumienia, nie mogę nic uczuć, że się trzeba z Tobą koniecznie poiednać. Ah! daruy, daruy przewinienia moie naymiłosierniey ſzy Panie, a ia przyrzekam poprawę żywota moiego, i nigdy się nie wracać do grzechu. Day mi Panie łaſkę w przedsięwzięciu moim. Ah! Panie, ah! Oycze, ieżeli ſłuchać będzieſz głosu twey ſprawiedliwości, zginąłem, ale odwołuię się do Twe-

go Miłosierdzia, do Twego Serca, do Twego Słowa. Tyś powiedział: Któregokolwiek momentu nawroci się grzesznik z swoiey nieprawości, tego samego, Ty się masz do niego nawrocić. Otoż mnie masz Panie u Nog Twoich, oto ia wyciągam ręce moie do Ciebie. Ah! czyż Panie nie podasz mi swoich? Ah! ufam, że mię przyimiesz, że mi dasz Oycowskie błogosławieństwo, ktore przeszłe gładzi przestępstwa, a teraźnieysze utwierdzi nawrocenie; ktore mnie do tey doprowadzi chwały, gdzie większa iest radość z iednego takiego grzesznika, niżeli z dziewięciudziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, Amen.

KAZANIE

Na Dzień

SWIĘTEGO KAIETANA Wyznawcy.

Th. *Nie troścież się tedy mowiąc: Coż będziemy ieść, albo co będziemy pić, albo czym się będziem przyodziewać? Albowiem Oyciec wasz Niebieski wie, iż tego wszystkiego potrzebuiecie.*
Math: 6.

Chrystus w dzisieyszey Ewangelii Swiętey pokazuie się wszystkich ludzi Oycem. Nie tylko im daie potrzebne nauki do zbawienia, stawia przed oczy cnoty, i przykłady do naśladowania, zachęca do pobożności życia, i zachowania Praw Jego; ale nad to zatrudnia się doczesnemi ich potrzebami. Widząc ich nadto troskliwych o rzeczy doczesne, aż do ostatniey prawie rozpaczy,

mowi: *Nie troſzczcież ſię tedy, mowiąc: co będziemy ieść, albo co będziemy pić, albo czym ſię będziem przyodziewać? albowiem Oyciec Niebieſki wie, iż tego wſzyſtkiego potrzebuiecie.*

Oto dla nas wſzyſtkich generalny przykład, że ſkoro Bôg robi się naſzym Oycem, ani głod, ani nędza, ani utrapienie, ani zawziętość, i sprzysiężenie się nieprzyiacioł dokuczyć nam nie potrafią. Niech nas świat odſtępuie, niech się bogactwa z rąk umykaią, niechay źli ludzie zaoſtrzą ſwe ięzyki, niechay zdrowie niſzczeie, niech ludzka protekcya nic nie pomaga, niechay choroby śmierć obiecuią, niechay grzechy wiodą do rozpaczy, ſkoro ufam Bogu, nic mi nie będzie; owſzem doznam Jego Łaſki i Miłosierdzia, z ktorym się w dzisieyſzey Ewangelii Swiętey pokazał: *Nie troſzczcie ſię tedy, mowiąc: Co będziemy ieść, albo co będziemy pić, albo czym ſię będziemy przyodziewać? albowiem wie Oyciec Niebieſki, iż tego wſzyſtkiego potrzebuiecie.* Słuſznie zawołał Dawid do Boga: (*Pſalm.* 24.) *Do Ciebie podnioſłem duſzę moię, Boże moy w Tobie ufam, niech nie będę zawſtydzony.*

Kaietan Swięty pokazał to na ſobie, iak dobrze Bogu ufać, iak we wſzyſtkich zdarzeniach i potrzebach, naylepiey tam się udać, gdzie naybeſpieczniey ieſt pomoc; tam wzdychać, gdzie nayrzetelnieyſza pociecha; ... iak ſzczęście i powodzenie ſamemu tylko przypiſywać Stworcy, iak ſpuſzczać się na rozrządzenie tego, ktory i o ptaſzkach nawet powietrznych i o liliach polnych ma ſwoie ſtaranie; owo zgoła: iak interes duſzy przenosić nad ciała wygody; a wiecz-

czność,

czność, ktora nigdy końca nie ma, wyżey cenić nad przemiiaiącą doczesność. Przez co dał nam do zrozumienia, iż prożno pokładamy ufność w tych rzeczach, ktore należą do świata; bo coż na nim obaczemy, ieżeli nie zdrady, i ukryte pod maską przyiaźni? ieżli nie dzikość i tyranią, pod imieniem gorliwości? ieżli nie interes i ambicyą, pod nazwiskiem nabożeństwa? ieżli nie prywate, pod imieniem dobra powszechnego? ieżli nie chęć dogodzenia swoim zmyslnościom, pod pretextem urzędow i zatrudnienia? W Bogu raczey, w Bogu pokładaymy ufność naszę, Jemu oddaymy w opiekę życie, honor, sławę, dobre mienie, i wszystkie powodzenia nasze, a to dla dwoch przyczyn, ktore podzielą Kazanie moie w następuiący sposob:

Nic pożytecznieyszego z strony naszey, iak pokładać ufność w Bogu. Część pierwsza Kazania.

Nie sprawiedliwszego z strony Boga, iak pokładać w nim ufność naszą. Część druga Kazania.

Otoż rzecz cała, o ktorey mam mowić na większą Boga chwałę, a nasz zbawienny pożytek.

CZĘSC PIERWSZA.

To użytecznym nazwać winniśmy, co skutek pomyślny przynosi, i otwiera oczy na rzetelny postępowania sposob, uchylaiąc zasłonę, ktora nas mamiła, i przyprawiała o błąd. Kto na samych tylko swoich zasadza się staraniach, w nadziei swey zawiedziony

ny bywa, ani obiecywać ſobie może takich powodzeń w intereſſach, iakich ſobie życzy; przeciwnie: kto we wſzyſtkich potrzebach ſwoich Boſkim poddaię się rozrządzeniom, nigdy bez upragnioney nie zoſtaie pociechy. Rzecz te iak oczywiście wſkazuie pożytek z ufności, tak uſtawicznym ieſt doświadczeniem ſtwierdzona. Stańmyż nad tym z uwagą.

I. Mędrcowie tego świata, zazwyczay ufaią ſwey głowie; Bogacze, znacznym fortunom; Młodzi, wiekowi, zdrowiu, czerſtwości i sile; Podchlebcy, faworom Pańſkim; nędzni i wzgardzeni, protekcyi możnieyſzych. Z tym wſzyſtkim, patrzemy codzień, że nayſławnieyſze głowy, naywięcey wydały zgorſzenia, błędow i bluźnierſtwa; złoto poſpolicie robi nas nieſpokoynemi, młodość rozpuſtnemi, podchlebſtwo niemiłemi, przyiaźń i protekcya zawiedzionemi, zdradzonemi, i nieſzczęśliwemi Zaufał Farao ſwey mocy, i rozumiał, że przeciwko woli Boſkiey, lud Izraelſki w Pańſtwie ſwoim zatrzyma, aż on oto z całą potęgą swoią na dnie morſkim pogrążony zoſtał. Zaufał Antyoch ſwey sile, i rozumiał, iż może rozkazywać nawałnościom morſkim, potrafi gory na ſzali ważyć; aż on oto uczuł nieznośne w wnętrznościach ſwoich bole, i poniewolnie wyznać musiał: *Sprawiedliwa rzecz ieſt bydź poddanym Bogu.* (2. *Machab.* 9.) Zaufał ſwey władzy Baiozet, dla tego, że widział całą przed sobą drżącą Azyą: aż on wkrotce zwycięzcy ſwemu Tamerlanowi siadaiącemu ſtał się ſtopniem do kulbaki. Zaufali kredy-

tom i grzecznym oświadczeniom, Bakon i Kromwel, aż z nich pierwſzy wyzuty z łaſki, w nędzy i utrapieniu życie przepędza; drugi z grobu nawet był dobytym, i po ryn-kach włoczony. Przyiaciele nawet Boſcy doznawali umartwienia, ſkoro zapomnieli o ufności. Moyżeſz z Aaronem nie doſzli ziemi obiecaney, że się nie ſpuścili na Boga w pewney potrzebie ludu. Jozef Staro-zakonny, długie cierpiał więzienie, bo dzielił ufność między Bogiem i ſługą Faraona. Asa Krol Judzki, że nie w Bogu, ale w Królu Syryiſkim położył ufność, uſłyſzał od Boga, ponieważ w Krolu Benadad zaufałeś, a nie we mnie, nie będzieſz miał nigdy sposobu zgładzić woyſka Syryiſkiego.... Podobnie nam się przytrafia: Jak tylko zobaczemy się w naymnieyſzym niebeſpieczeńſtwie, albo zdrowia, albo fortuny, albo upadku familii, pominąwſzy Boga, ſzukamy wsparcia u ludzi, rownie ſłabych iak my, rownie ułomnych, rownie nieſzczęśliwych i podległych odmianom ſzczęścia. Nie udadzą nam się proiekta zręcznie ułożone do promocyi, przegra się ſprawa w sądach wielkiey wagi, poydą in-tereſſa przeciwko intencyom, zaczną się przyiaciele umykać w naypotrzebnieyſzym razie, wierni i obowiązani odzywać się z niewdzięcznością, poddani i synowie, od-grażać nieposłuſzeńſtwem, aż my te przy-padki ſkładamy na okoliczności, na czasy, na złych ludzi, na złe wychowanie. Ale nie mylmy się daremnie, Bóg dla nas spo-rządził te utrapienia, a za co? Oto: żeśmy więcey zaufali ſwemu rozumowi, ſwym ta-

len-

lentom, swym obrotom i zabiegom, a niżeli Bogu. Zawołaymyż więc z Dawidem: *Pomoc moia od Pana, ktory uczynił Niebo i ziemię.* (*Psal:* 120.) Y znowu: *Do Ciebie podniosłem duszę moię, Boże moy, w Tobie ufam, niech nie będę zawstydzony.* (*Psal:* 14.)

II. Wszakże się iescze nikt nie zawiodł na Bogu, skoro się z ufnością prawdziwą do niego udał, ale owszem pociefzony został. Alboż Betulia w obleżeniu zostaiąc, mogła sobie co innego wystawiać nad smutnę perspektywę dalszych utrapięń i dolegliwości? ufność iednak w Bogu, wyrwała ią z tak przykrego losu. Alboż lud Izraelski mogł co przeglądać nad nieszczęśliwe widoki od Aswera Króla? ufność iednak w Bogu, iego postrachy zamieniła w łagodność, Alboż Jonasz mogł sobie co obiecywać, tylko śmierć w wnętrznościach wieloryba? ufność iednak w Bogu utrzymała go przy życiu. Alboż Apostołowie mogli czego oczekiwać, tylko zatonienia na morzu? Bóg iednak, w ktorym zaufali, zachował ich od tego nieszczęścia... Nie praca to i kamienie, nie siła i męstwo Dawida, zwyciężaią Goliata, ale ufność iego w Bogu, ta go robi zwycięzcą, ta przywraca spokoyność zdesperowanemu berłu Saula, i utrzymuie go na chwieiącym tronie. Jozafat obskoczony od licznego woyska Amonitow i Moabitow, zbiera resztę siły i męstwa, i mowi do Boga: *Gdy nie wiemy, co nam czynić należy, to tylko iedno pozostaie, ażebyśmy oczy podnieśli do Ciebie;* (2. *Paralip.* 20.) i pokrzepiony tą ufnością, nierownie liczznieysze zwyciężył woyska. Ezechiasz

chiafz w publiczney klęfce na fwoy narod, nie fzuka pomocy u przyległych potencyi, ktoraby drogo opłacić potrzeba, ale tylko w Kościele, i u Boga, i zaraz naftępuiącey nocy, Anioł wyciął woyfko Sennacheryba.

Kiedy w człowieku ufność pokładam, uftawicznie ieftem niefpokoyny. bo nie wiem, ieżli mam tyle czułości i ferca, aby go nędza moia dotykała? a ieżli ieft miłosierny, nie wiem, czy ma tyle władzy i sposobności, aby nędze odemnie odiął? a ieżeli i to może, nie wiem, czyli będzie dla mnie ftatecznym w przywiązaniu, ponieważ zapalać się i ftygnąć, kochać i nienawidzić, fprzyiać i pognębiać, charakterem ieft ludzkim. Ale gdy Bogu ufam, czegoż się mam obawiać? Litościwy ieft, i niefkończone Miłosierdzie Jego; mocny ieft, i nieogarniona Wfzechmocność Jego, nie zbywa mu na fpofobach; dobry ieft, i nigdy nim bydź nie przeftanie; nieodmienny ieft, a w samych przygodach, i utrapieniach, fzuka pożytku i dobra nafzego. Miał więc przyczynę zawołać Job do Boga: *Poftaw mnie wedle fiebie, a czyiażkolwiek ręka niechay walczy przeciw mnie:* (*Job:* 17.) iakoby chciał mowić: Wzywam wfzyftkich nieprzyiacioł z całą ich zawziętością, coż mi zrobią, fkoro się Ty Boże robifz moim obrońcą?.. Niefzczęśliwy Chrześcianinie, ogołocony z maiątku i z fortuny, przyciśniony od dłużnikow, ścigany od nieprzyiacioł, udręczony od włafnych dziatek, podnieś oczy w Niebo, zanieś tam ufność twoię, a wfzyftkie utrapienia zamienią się w pociechę... Uboga Wdowo, rozłączona przez śmierć od męża, opu-

fzczo-

ſzczona od krewnych i ſamilii, zapomniana od przyiacioł, i sąsiadow, uday się do Boga z uſnością, a znaydzieſz pomoc, wſparcie, i ukontentowanie. Zpotwarzona Niewiaſto o złamanie poprzysiężonych ślubow, weś Boga na świadectwo twey cnoty, a sporządzi ci obrońcę, iak niegdyś Daniela dla niewinney Zuzanny. Krotko mowiąc: Ktokolwiek dotknięty ieſteś na honorze, ſławie, maiątku i reputacyi, powtarzay z Dawidem: *W Bogu ufałem, nie będę ſię bał człowieka, choćby mi chciał co uczynić.* (*Pſal:* 55.) W Tobie więc Panie uſa duſza moia, w Dobroci Twoiey, pod cieniem ſkrzydeł twoich nadzieię mieć będę. Stworzyłeś mnie, opątruyże coś ſtworzył; byś mnie nie ſtworzył, nie byłoby mnie; żeś mię ſtworzył, ieſtem; ieżli się o mnie nie ſtaraſz, toć iuż po mnie; obłożyłeś mnie ciałem, dayże to, bez czego nie może zachować się ciało, wieſz potrzebę życia i ſtanu moiego, daruyże podług tego Dobrodzieyſtwo Twoie. Obowiązałeś się Panie całym Piſmem Twoim, że uſaiących w Ciebie, napełniſz potrzebnemi dobry, ochotnie zatym, i beſpiecznie nadzieia moia bieży do Opatrznosci Twoiey. Ty, Ty ieden ieſteś nadzieio moy Boże, i iak z ſtrony naſzey nic pożytecznieyſzego, iak w Tobie uſność pokładać, tak z ſtrony Twey, nic nie maſz sprawiedliwſzego, iak ci zanieść uſność naſzą. O czym

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Bogu się słusznym prawem należy od nas, abyśmy go uznali za Pana wszech rzeczy, i abyśmy cześć mu oddali powinną; to zaś oboie oświadczamy przez samę ufność. Y czyż ona nie iest sprawiedliwa z strony Boga? Tak zaiste, Katolicy! Zastanowmy się nad tym:

I. Kiedy ufamy Bogu, uznaiemy, że wszelkie powodzenie człowieka iest w ręku i mocy Opatrzności Boskiey, że Bóg iest Autorem szczęścia naszego, iestestwa i wiary, rozumu i talentow, potrzeb i wszystkich powodzeń stanu naszego... że uformował członki nasze w wnętrznościach matki, on policzył włosy na głowach naszych, on ułożył serce, stosownie do swoiego Prawa... uznaiemy, że nic nie może się schronić od Jego poznania, nic nie przewyższa Jego mądrości, nic się oprzeć nie zdoła Jego mocy. Ze on stworzył świat, i utrzymuie go, szafuie zdrowiem i chorobą, życiem i śmiercią. Ze on nieomylny w swych słowach, rzetelny w swych obietnicach, stateczny w swych wyrokach. Ale nie dosyć na tym, iż przez ufność naszę w Bogu, uznaiemy go za Pana wszech rzeczy, ale nadto oddaiemy mu cześć powinną.

II. Jako między ludźmi, kiedy ieden drugiemu ufa, przynosi mu większy szacunek i upoważenie, iie że lud widząc takowe w nim położenie ufności, zabiera większą opinią o iego mocy, o iego rostropności, o-

iego

iego przymiotach, o iego gruncie i poczciwości, tak kiedy w Bogu pokładamy ufność, kiedy szukamy Jego Opieki w naszych słabościach, miłosierdzia w utrapieniach, ratunku w nędzy, pomocy w potrzebach, tęż samę cześć wyrządzamy Jemu; albowiem uznaiemy, że oko Boskie zawsze ieſt nad nami, i ręce otwarte do czynienia nam dobrze, do zasłonienia nas od srogich bestyi, do zachowania nas od szkodliwych żywiołow, albowiem przyznaiemy mu serce dobre, i łaskawe ku nam, miłosierdzie obracaiące nam wszystko na dobre. Wszechmoczność wykonać mogącą, co mu się podoba; Mądrość tak zarządzaiącą wszystkim iak potrzeba... Ale czy tylko tak się dzieie, kiedy do samey przychodzi praktyki? Ach! podobno inaczey wcale: Wierzemy, że on ieſt Panem zdrowia i choroby, życia i śmierci, powodzeń i utrapienia naszego, a przecie dobre losy z rąk iego przyimuiemy chętnie, na złe zaś sarkamy bardzo; a przecie w rzeczach zgubionych udaiemy się do wrożek, w chorobach zbytecznie do lekarzy, w ubostwie do ludzi, z zapomnieniem o Bogu. Wierzemy Bogu, że on ieſt zawsze naszym Oycem, i ostatnią ucieczką, a przecie tak drżemy, iak gdyby między nieprzyiacielskiemi rękoma, a przecie nie raz z tym się oświadczámi: Bóg o mnie zapomniał... Bóg mnie opuścił. O! ludzka nierozumna zapamiętałości, iak to Bóg o tobie zapomniał! Ten Bóg, ktory codziennie rozkazuie Słońcu, aby ci świeciło, i toż samo słońce, dla wygodnieyszego spoczynku twoiego, pod ziemię zmyka. Ten

Bóg o tobie zapomniał? Ten Bóg, ktorego dobroczynności niemasz granic, ktory codziennie od ciebie Imieniem Oyca chce bydź zwanym; ktory o wszelkim stworzeniu nierozumnym ma staranie. Ten Bog ciebie rozumne stworzenie swoie opuścił? O! nierozumie, o! ślepoto. Niebo i ziemia wzdryga się na taką niezbożność... Ale pytasz się: Czemu Bóg nie rowno opatruie wszystkich, lecz iednemu więcey, drugiemu mniey użycza? A zaś nie wolno Bogu czynić, co mu się podoba? Wolno tobie iednemu ubogiemu dać mniey, drugiemu więcey; wolno ci iednemu z służących procz iego należytości, zapłacić szczodrzey niż drugiemu, a czemuż Bogu nie ma bydź wolno uczynić z lepianką swoią, co mu się podoba? Czemuż nie ma łaską swoią modz szafować, choyniey lub szczupley, podług woli swoiey? alboż stworzeniu co świadczyć winien? Alboż nie iest w Jego woli, uczynić z iednym miłosierdzie, a z drugim sprawiedliwość? alboż nie iest Panem łask swoich, lubo ie nierownie wszystkim rozdaie, daie iednak każdemu tyle, ile mu potrzeba... Ale, bo mowisz: nic mi się nie powodzi, a gdy inni w pomyślnościach dni swoie przepędzaią, ia w niedostatku i utrapieniach zostawać muszę; inni w czerstwym zdrowiu, ia w ustawiczney chorobie. Nic ci się nie powodzi? bo tak Bog chce, albo karze twoie nieprawości, albo doświadcza twoiey cierpliwości, albo broni od dalszych upadkow. Cokolwiek czyni, czyni mądrze i sprawiedliwie. Aniśmy się powinni pytać: za cóżeś

mnie

mnie umartwił Panie ? Czemuś mi tey pociechy, tego pożytku nie pozwolił? bo nie wiemy teraz, dla czego się według żądzy naſzey nie ſtało, ale się dowiemy potym.... Dowiemy się, kiedy Bóg na dniu oſtatecznym porządek Opatrzności ſwoiey wyiawi, tam obaczemy, że z Oycowſkiey wſzyſtko miłości czynił cokolwiek nam czynił; tam poznamy, że te pożytki, powodzenia, ktorych sobie teraz życzemy, byłyby nam ſzkodliwe, gdyby były pozwolone. Trzymaymyż więc o Panu w dobroci. Byśmy nie wiem w iak ciężkich znaydowali się przeciwnościach, nic z ufności naſzey Opatrzności Boſkiey nie uymuymy, iako nie uiął Abraham, kiedy mu ſyna Izaaka ofiarować kazano, iako nie uiął Dawid, kiedy się na głowę iego rożni nieprzyiaciele ſpiknęli; iako nie uiął Tobiaſz, kiedy ślepotą był dotknięty... Nie uymuymy nic z nadziei naſzey Bogu, ieżeli się nam co podobnego przytrafi, a Bóg pobłogoſławi familii, potomſtwu naſzemu, iako pobłogoſławił domowi Abrahama, a Bóg pohańbi nieſprawiedliwych przeciwnikow naſzych, iako pohańbił nieprzyiacioł Dawidowych; a Bóg nas pocieſzy, z przeciwności wyprowadzi, iak pocieſzył i z ślepoty wyprowadził Tobiaſza; a Bóg uczyni z nami, co się mu będzie podobało. Na większą cześć i chwałę ſwoię, a na zbawienie naſze, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

S. JOZEFA KALASANTEGO
Wyznawcy.

Th. *Przyſtąpili do JEZUSA Uczniowie, mowiąc: Ktoli większym ieſt w Kroleſtwie Niebieſkim?* Math: 18.

Czy to było uprzedzenie Apoſtołow o zaſługach wielkich? czy ciekawość zwyczayna ludziom, sięgać aż po śmierci loſow ſwoich? czy chęć dyſtyngwowania się nad wspoł Kollegow? Nie dziwuymy się Katolicy. Apoſtołowie, nie oświeceni ieſzcze na ten czas Duchem Swiętym, myślili iak ludzie, a wyglądali przyſzłego ſzczęścia, iako ci, ktorym ambicya i wyſokie o sobie rozumienie, zawſze podchlebną wyſtawiaią perſpektywę; ſpoglądaiąc na siebie, iako na godnych, oświeconych, pracowitych, i zaſłużonych, zadali pytanie Chryſtusowi. *Przyſtąpili* do

do *JEZUSA Uczniowie*, *mowiąc: Ktoż też iest większym w Krolestwie Niebieskim?* Ale Chrystus iakże ich upewnił, że mogą wniść do Krolestwa Niebieskiego? Oto nie inaczey, tylko uformowawszy rozum przez pokorę, i wyprostowawszy serce przez dobre urządzenie w nim skłonności swoich... Mamy o tym upewnienie, czyli powtorzenie w dzień Kalasantego Swiętego, a razem iak przykład, tak sposob łatwego dostąpienia chwały wieczney, Oboie to, naukę i cnotę w nim Bóg cudownie na ten koniec pomieścił, ażeby iako ciasna', i przykra zdaie nam się do Nieba droga, tak w niey Swiętego, a razem mądrego maiąc Przewodnika, tym łatwiey do niego znaleźlismy przystęp. Nie trzeba nam dochodzić istoty Chwały Niebieskiey, co iest? ale tylko przypatrzywszy się zdaleka iey piękności, ktorą ma od Boga, i iey trwałości, ktorą ma z Bogiem, i iey słodkości, ktorą ma w Bogu, dosyć dla nas zawołać w podziwieniu z Dawidem: A coż iest Panie człowiek, żeś go uczcił, i wysoko wyniosł aż do Nieba? Ale żeby tę chwałę otrzymać, trzeba sobie stawić na celu wyborny rozum, piękny sentyment, obyczaie niewinne, życie nienaganne Kalasantego Swiętego, tak dalece; iż kto wierzy temu, że naywalnieyszym intereffem iest człowieka, starać się o Niebo, powinien i na to pozwolić, iż nikt lepiey nie wiedział o drogach do Nieba, iako Kalasanty Swięty. Jego rozum, cnoty, talenta, funkcya i praca, ziednały mu wielką wziętość w życiu, a po śmierci otworzyły bramę do Nieba. Przez rozum, był

w po-

w podziwieniu u świata, a przez cnotę, iest wielkim Swiętym przed Bogiem.

Niemasz człowieka, chyba zupełnie zdesperowany, żeby sobie nie życzył Nieba, ale nie wie naprzykład iakim sposobem go nabydź, takiego obiaśnił Kalasanty Swięty rozumem swoim. Y znowu: wielu iest, ktorzy trzymaiąc wolność za prawo, naturę za prawidło, złe obyczaie za regułę, gorszące nałogi za plantę życia, rozumieią: że tym sposobem dostaną Nieba, tych Kalasanty S. zawstydzi życiem i cnotą swoią. Oto, krotko mowiąc: ponieważ Kalasanty S. nie chciał bydź ani mądrym, tylko dla wyprowadzenia niewiernych i upartych z błędu, ani Swiętym, tylko dla pozyskania zbawienia wszystkich grzesznikow, tedy cała treść nauk iego, cały zbior Cnót Jego, dosyć iest dla nas za pobudkę do czynienia tego, czego dosyć, abyśmy byli wielbiemi w Królestwie Niebieskim. Obaczmy tego iaśniey przykład w Kalasantym, w ktorym zawstydza i naszę rozpacz, iakbyśmy iuż nie mogli, i naszę ufność, iakbyśmy iuż nie powinni czynić dla Nieba, a to w ten sposob:

Kalasanty Swięty, przeciw rozpaczy nauczył z siebie sposobu, że można bydź zbawionym. Część pierwsza Kazania.

Kalasanty Swięty, przeciw zbytniey ufności, dał z siebie wzor i przykład, że się powinno starać o zbawienie. Część druga Kazania.

Nauka przy cnocie, i cnota przy nauce, te są dwie rzeczy, ktore go wielkim uczyniły w Królestwie Niebieskim. O ktorych

ia mowić zaczynam, na większą Boga chwałę, a na naſz zbawienny pożytek.

CZĘSC PIERWSZA.

Jeſt to prawda, że my ludzie spoglądaiąc na Niebo, iako na ſkarb drogi pod zaſłoną obłokow ukryty, iako na mieyſce roſkoſzy, bez przywiązania żadnych do niego przykrości, nie możemy się obeyść, abyśmy nie czuli razem chęci i pragnienia, lepiey oko w oko przypatrzyć się tey ſzczerey okazałości, ktorey się teraz tylko przez wiarę domyślamy; ale i to prawda, iż z tego samego serca, z ktorego te gorące wychodzą pragnienia, rodzi się razem oziębłość, czyli wſtręt od niego, bo kiedy ſłyſzę, co tyle razy z narzekaniem mowią ludzie: Mamy początek zbawienia, bo mamy chęć do niego, ale nie mamy końca, bo nie mamy pomocy przez łaſkę, ktora dopełnia te nasze pragnienia. Odebrać wieczne w Niebie błogoſławieńſtwo, nie zbywa nam na ſzczerey do tego woli, ale rownie gwałtownych nie brakuie przeſzkod. Atoli na wyperſwadowanie niesłuſznych żalow, nauczył w osobie ſwoiey Kalasanty Swięty, iak pozyſkać zbawienie. Zażył nasamprzod dobrze rozumu swego, włożył potym obowiązek na Synow ſwoich edukowania Młodzi. Te ſą dwa przymioty, ktore zoſtawił całey potomności za przykład nabycia ſzczęśliwości wieczney. Zaſtanowmy się nad tym:

I. To pewna, że rozum naywięcey zdobi człowieka, i nad wſzyſtkie talenta bardziey

dziey mu potrzebny. Proszą o niego Monarchowie świata, dla lepszey formy rządu; pragnie go i poddany, ażeby lepiey poznał powinności swoie. Jest on w akceptacyi na Pańskich pokoiach, ma swoie Względy i w prywatnych domach, radzi go mieć ludzie woienni, ażeby głośne po sobie zostawili Imie; kontent z niego żyiący w pokoiu, bo umie się zastawiac od nieszczęśliwych przypadkow; krotko mowiąc: wszelki stan, i każda kondycya ludzi, bez niego obeyść się nie może. Ten iednak rozum tak potrzebny, ieżeli nie iest wsparty Religią, pomaga do lekce ważenia przykazań Boskich, do zapierania Opatrzności Jego, do wyuzdanych passyi, do nierządow, swywoli, i zakazanych roskoszy... Miał wielki rozum Cicero, nie wiedział iednak, co myśleć o Bogu. Nay-mędrszy Sokrat, nie dociekał, iaka mu cześć przynależy. Seneka, nie znalazł więcey, tylko niepewność iedyną, rozmyślaiąc o naturze duszy. Plato, Aristoteles, Pitagoras, Zenon, Arystyp, o! iak wiele po sobie zostawili nieszczęśliwych błędow, i bezecnych praktyk, względem Boga i dobrych obyczaiow? Mogą się przyrownać do Sternika nierozumnego, ktory nie zapatruie się z pilnością na igłę magnesową, oznaczaiącą iego podroż, zkąd bywa przymuszony błąkać się, i kręcąc ponurzyć się, lub fatalnie tonąć na ukaranie płochey imprezy; bo ieżeli są Filozofami? topią się w Metafizyce nadzwyczayney, i po rozmaitych opisach i podziałach, istoczą duszę naszą z materyą. Jeżli są Poetmi? wysilaią dowcip, ażeby zbrodnie miłosne uczy-

nić, a wromansach tłuſtych i niebeſpiecznych, zbuntować nas przeciw Bogu i Królóm; ieżli ſą woiownikami? dumy tylko ſwey ſłuchaią, a krew ludzką, iak wodę toczą; ieżli są Miniſtrami? ulegaią wyſtępkom błędliwym, cieſzą się, widząc bezbożność tryumſuiącą, a żebraka, iak kawałek chleba pożeraią... Umiał Kalasanty dobrze zażyć rozumu swego, dla tego i Bóg miał z niego Przyiaciela. Religia dobrego Obrońcę, Kościoł mądrego Teologa. Jego rozum oświeca Filozofow, iak się maią gruntownie dowiadywać prawdy. Uczy Teologow, iak maią tłumaczyć niedościgłe rozumem ludzkim taiemnice. Tłumaczom Pisma, daie ſposob, iak zawiłe ſensa obiaśniać. Kościelnym Zborom dodaie rady, iak decydować w nayważnieyſzych materyach. Uczonym Katolikom podaie broń, iak się maią zaſtawiać od zawiſnych ſentymentow. Na oſtatek namawia grzeſznika, ażeby się przybliżył do Boga, o ktorego częſto niedbał. O! zaiſte ſłuſznie zawołać można: Błogoſławiony ten, ktory znalazł prawdziwą mądrość. Błogoſławiony Kalasanty z mądrości, bo nią bezbożnych do pilnieyſzey około zbawienia namowiwſzy baczności, pozyſkał Niebo. Błogoſławiony Kalasanty z mądrości, bo tym ſławnieyſzy z niego zwycięzca przeſzkod do zbawienia, im mędrſzy i doſkonalſzy w przenikaniu nieznacznie ſzkodliwych przywar życia ludzkiego. Błogoſławiony Kalasanty z mądrości, bo nią lepiey niż przedtym poznaiąc Boga, i iego przymioty, na większe miłości zdobywał się pragnienia...

Coż

Coż wy na to Mędrkowie teraźnieysi, u ktorych wieczność chimerą, a Niebo Chrześciańskie, toż samo co u Poetow pola Elizeyskie, a przecie odzywacie się bespiecznie, że świat oświecacie swym rozumem, że prowadzicie każdego niby za rękę do świątnicy prawdy: przychodźcie i podaycie do uwagi waſze czcze i oziębłe pociechy temu mizernemu Kmiotkowi, ktory w krwawym pocie czoła ſwego zarabia ſkąpy i suchy kawałek chleba, z uprzykrzeniem przedłużaiąc dni ſwoie nieſzczęśliwe. Tey Matce nayfrasobliwſzey, ktory nieba dały ſerce dotkliwe, i kochaiące przytym dzieci do wychowania, a chleba nie dały do zasilenia. Temu Mocarzowi, którego upadek ieſt w podziwieniu przed całym swiatem, iako wywyżſzenie iawne było wſzyſtkim. Owemu Roſkoſznibowi, ktoremu nie zoſtało po wſzyſtkich przeſzłych uciechach, tylko pożeraiąca zgryzota ſumnienia, i zbior porządnie naſtępuiących iedney po drugiey nieſzczęśliwości. Temu choremu, przykutemu do łożka, ktory między niebespieczeńſtwem lekarſtw, i ſłabościami zoſtaie wątpliwy i niepewny, nieumieiący uczynić braku między bolami, ktore zpoźniaią, a konwulsyami, ktore przyspieſzaią moment śmierci... Mowcie temu mizernemu żebrakowi, ktory nic nie ma na świecie, iż niemaſz więcey żadnego dobra, procz tych, ktorych używa żyiący. Mowcie temu niewinnemu, ktory ięczy, ſtawſzy się ofiarą zdrady i nieſprawiedliwości, że interes powinien bydź pierwſzą ſprężyną czuyności człowieka, i że wſzyſtko dzieie się po-

rzą-

rządnie, co się tylko czyni podług iego względow. Ale nadewszystko, powiedzcie temu nieszczęśliwemu, ktory wyciągniony leży na łożku, blisko iuż śmierci; mowcie mu, że śmierć niszczy człowieka całego, i że iedno nic, iest iego dziedzictwem, że wszystko razem traci, i nie zostaie, czegoby się miał spodziewać. Ah! Katolicy! Nie tylko ta pociecha nie ociera łez w utrapieniu, lecz obfitsze wyciska, i większą goryczą napawa nauka niezbożna. Jakąż więc przed Bogiem będą mieli zasłonę, ktorzy źle zażywali rozumu swego, i przeciw Bogu? poznaią ale niewcześnie, że ta wzgarda praw Boskich, ktore dobrowolnie z siebie zrzucili, to przywiązanie do świata i iego uciech, ktore ich tak wiele kosztowało, ta maxyma, ktorą perswadowali, iż sami wystarczyć mogą do uszczęśliwienia siebie, były to tyle sprężyn do uczynienia prędzey ich utrapionemi, niżeli się spodziwać mogli. Mogą w ięłach te smutne powtarzać z Jobem słowa: *Więcey mi nie zostaie tylko grob, i wieczność nieszczęśliwa.* (*Job:* 14.) Jakiż los tak wysokich duchow, ktorych umieiętność fałszywa nieścierpianą nadyma zuchwałością? Szczęśliwy Kalasanty, bo nie tylko dobrze zażył rozumu swego, ale i włożył obowiązek na Synow swoich edukowania Młodzi.

II. Edukacya Młodzi, zdaniem wszystkich Filozofow, i Prawodawcow, powszechną iest szczęśliwością Kraiu, filarem Tronu, bespieczeństwem Obywatelow, gruntem i zasadą cnoty i poczciwości. Gdzie nauki kwitną, tam Narody w poważeniu, a Nauczy-

czyciele w naypierwſzych względach. Szanował Filip Macedońſki Ariſtotelesa, Alexander Homera, a Dyonizyuſz Syrakuſki, nigdy nie zapomniał wdzięczności dla Platona. O! iak wiele upłynęło wieków aż do czasow Kalasantego Swiętego, ktorych w tylu po więkſzey części mieyſcach nie ugłaſkana dzikość, gruba proſtota, odważna lekkomyślność, niechęć ku ſłużbie Boſkiey, przesądy i ſanatyzm panowały, dopiero Kalasanty za pomocą Boga, i sam, i przez Synow swoich wyprowadza z błędu, zaſzczepia cnoty, uczy pokory Chrześciańſkiey, łagodności Ewangeliczney, poleruie dowcipy, zaoſtrza rozumy, wypędza zabobonność; albowiem Kaliſtya nowa, Katalonia, Aragonia, wſzyſtkie Miaſta i Wsie, wſzyſtkie naoſtatek Kroleſtwa i Prowincye Katolickie, wſzyſtek rodzay i gatunek ludzi, ieżli biegli w poznawaniu rzeczy niebieſkich, ieżli łatwi w poięciu taiemnic Wiary Swiętey, ieżli ſkłonni porzucić dawne brzydkie nałogi, a udać się na żywot bogoboyny, ieżli znaią dobrze powinności ku Stworcy, ku Oyczyźnie, ku Panuiącemu, ku Społeczności... ieżli maią przymioty umysłu i serca, cnoty obywatelſkie, umieiętność w pożyciu z ludźmi, wiadomość interesſow własney Oyczyzny, i obcych Pańſtw, maią z Kalasantego, i Jego ſynów... Niech się chwali Kartezyuſz przed ludźmi, że ułożył świat, Kalasanty ma zaſzczyt przed Bogiem, że układa serca i obyczaie młodych ludzi. Niech się wynosi Newton, że pokazał iak świat idżie; Kalasanty wielki ieſt w Niebie, bo uczy iak chodzić w drodze Przykazań Boſkich. Niech

Mon-

Monteſkiuſza potomność wielbi, że dał prawa Narodom, Kalasanty w całey wieczności ſławny, że uczy poſłuſzeńſtwa Zwierzchności i Prawu. Nie maſz ieſzcze iak połtora wieku, a iuż wſzędzie widziemy godne owoce tak wielkiey pracy, do ukontentowania Boga, do użytku Kraiu, do zaſzczytu wielkich Jego Synów. O! zaiſte, wielbić należy ſłuſznie Kalasantego, uczynił bowiem cuda w życiu ſwoim, zażył dobrze rozumu swego, włożył obowiązek na Synów ſwoich edukowania Młodzi. A zatym iuż to prawda, iż przeciwko rozpaczy, nauczył z siebie sposobu, iż można bydź zbawionym. A przeciwko zbytniey ufności, dał z siebie wzor i przykład, iż się powinno ſtarać o zbawienie. O czym

CZĘSC DRUGA.

Zwyczay to nasz, że choć czasem iednę tylko cnotę mamy przy wielu grzechach, zaraz zabieramy wielkiego o sobie rozumienia, iakby Bóg obowiązany był kłaść koronę na głowy niegodne i prożniackie. Inaczey uczynił Kalasanty. On iakby niedowierzał doſtatkowi zaſług swoich, upewniaiących go o własnym zbawieniu, wynalazł inne, ktorych nie opuścić miał sobie za powinność. Mogę, mowił w duchu, wyſłużyć Niebo, zażywaiąc dobrze rozumu, i na ſtronę Boga, ale powinienem też urządzić i serce moie. Mogę chwyciwſzy się łaſki Pana Boga, i pracuiąc nad młodą latoroślą w winnicy Chryſtusa, i w pośrzód świata, bydź pewnym zbawienia, ale będę pewnieyſzym, maiąc przytym miłe

Bogu, i pożyteczne cnoty; przeto pominąwszy inne, wziął przed się te, ktore nay- więcey kosztuią człowieka. To iest: obrocił passye wrodzone serca do uczciwego celu, nie pozwolił im nigdy górować nad sobą. Oto wzor i przykład, ktory nas powinien przekonać, że my się powinni starać o zbawienie. Zastanowmy się nad tym.

I. To pewna, że bydź człowiekiem, a niemieć w sobie passyi, iest to bydź nieczułym posągiem; bydź człowiekiem, a żyć podług passyi, iest bydź podobnym nierozumnym zwierzętom. Są one w człowieku, toż samo, co w machinie sprężyny, w świecie obrot, w rządach polityka, wykorzenić ie nie podobna, ale ie do uczciwego celu obrocić można, bo Augustyn Swięty mowi: Passye nie utracaią się, ale się tylko odmieniaią, Alboż Magdalena utraciła passyą, ktorą miała do świata? bynaymniey; cel tylko inny wzięła przed się: przedtym świat kochała, a potym Chrystusa. Alboż Paweł ustąpił co z gorliwości swoiey? bynaymniey, cel tylko wziął inszy, z taką on gorliwością opowiedał Chrystusa, z iaką przedtym prześladował Kościół Jego, bo passye nie utracaią się, ale tylko odmieniaią się.. Nie sarkaymy na Religią, że ostre prawa nadała sercu, nie wytępia ona namiętności, ale im tylko przyzwoite naznacza cele, zamiast nienawiści i zemsty nad nieprzyiaciołmi, każe ich kochać; zamiast prześladowania, każe mieć łagodność; zamiast dzikości i tyranii, każe mieć litość i miłosierdzie; rozpacz i bluźnierstwo,

mo-

można zamienić w cichość i cierpliwość, a ſzpetną inklinacyą ſerca do iakiego ſtworzenia, obrocić w gorący affekt do Boga... Czytamy w życiu Kalasantego, że tak umiał dobrze rozrządzać ſercem swoim, i uczciwe naznaczać mu cele, że co tylko ma Religia Nayświętſzego, Prawa Boſkie naychwalebnieyſzego, około tego wſzyſtko zabawiało się serce iego, tak dalece: iż mogł mowić o sobie z Pawłem Swiętym: *żyię ia, iuż nie ia, ale żyie we mnie Chryſtus.* (*ad Gal:* 3. *v.* 20.) Ale nie doſyć, naznaczyć cel passyom, nie trzeba im ieſzcze pozwolić gorować nad sobą.

II. Co to ieſt życie człowieka zanurzonego w passyach? ieżeli nie okręt bez ſtyru na obſzernym morzu rozpędzony wiatrami, którego zawſze sale zatopią? Ułomność Dawida, ſtrasznemi przypadkami się zakończyła. Salomon, w tym wieku, w ktorym naygorętſze ſkłonności ſtygnąć powinny, wylewa się na rozpuſtę, i przy nogach fałſzywych bałwanow, świeckie pali kadzidła. Patrz każdy, czym się kończy każda ciekawość, ktorey dogodzić chciano, i do czego poſtąpiły uprzeyme affekty, ktorym gorować nad sobą dopuſzczano... Jak dobrze trzymał na wodzy namiętności Kalasanty, niech powie Florda Miaſto, z ktorego wcześnie wyiechał, aby beſpiecznieyſzym zoſtał przy ſwoiey cnocie. Nikt go nie widział nigdy pomieſzanego, nikt w utrapieniu pogrążonego, nikt od zazdrości i prześladowania zgryzionego. Dla tego Benedykt czternaſty

Pa-

Papież w Dekrecie swoim nazywa go drugim Jobem dla statku cierpliwości i męstwa w smutnych odmianach życia swego. Jemu to służy, co napisał Paweł Apostoł o sobie: *Wszystko mogę w tym, ktory mnie umacnia.* (*ad Philip:* 4. v, 13) Mogł Jozef zwyciężyć napaść niewstydliwey Niewiasty, Zuzanna sromotę zgrzybiałych Starcow, Abraham przyrodzoną miłosć do syna? a czemuż ia nie mam bydż zwycięzcą mych pasfyi? Ah! Mędrcowie świata, ktorym do żadnych doczesnych zamysłow własne nie przeszkadzaią pasfye; ktorzy raz mniey, drugi raz więcey używacie skromności, według własnych domu waszego interesow; ktorzy zgoła umiecie unosic, w kroku zatamować, i zupełnie czasem przytłumić skłonności, gdzie idzie o wasz honor, albo interes; czemuż się nie zdobywacie na to zwycięstwo, gdy idzie o Niebo? Jak siła dobrych i popędliwych komplexyi zamieniło się w łaskawe i wszystkim przyiemne, dla pozyskania Pańskich względow? Jak siła takich, ktorzy gotowemi będąc zatopić się w podeyrzaney kompanii, wstecz się przy samey nawrocili przepaści, unikaiąc krytyki ludzkiey? Jak siła ludzi rozumnych porzuciło gry wszystkie i rozrywki, niechcąc przychodzić na pośmiewisko? Jak siła śmiertelnych niechęci ukryło się pod grzeczną i uśmiechaiącą się twarzą, szczegulnie, aby ostrożnych tym lepiey zwieść mogli? Biada temu, ktory się umie tak łatwo zwyciężyć, kiedy chce, dla świata, a nie czyni tego dla Boga.

Po-

Podziękuymyż Bogu, że nam w ſam czas potrzebny dał Wielkiego Patryarchę Kalasantego Swiętego. Podziękuymy Kalasantemu, że nas i nauką, i cnotą, i przykładem, i życiem, nie tylko naucza iak nabydź, ale i drogę pokazuie, iak doſtąpić Króleſtwa Niebieſkiego, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

PODWYZSZENIA S. KRZYZA.

Th. *Potrzeba, aby był wywyższony Syn Człowieczy.* Joan: 12.

Wszyſtkie Czynności i Taiemnice Zbawiciela naſzego JEZUSA Chryſtusa, iako z iedney ſtrony czułą tchną miłością człowieka, i w zamiarze maią ſzczęśliwość i upomyślnienie gruntowne, tak z drugiey ſtrony zawieraią dla nas przykład ku naśladowaniu i naukę. Zſtąpiwſzy do wnętrzności Macierzyńſkich, w ubogiey raczył się narodzić ſtaience, aby utraconą przez grzech pierwſzych Rodzicow przywrocił niewinność, potargał więzy grzechow, ſmutną niewolą w miłą zamienił wolność; to naſza ſzczęśliwość; ale zaraz daie nam poznać, aby-

abyśmy się ćwiczyli w ubostwie i pokorze, to dla nas przykład. Zmartwychwstał, aby zwyciężył naſze grzechy, to naſz pożytek, ale zaraz pokazuie, abyśmy i my z śmierci grzechow powstali, to dla nas nauka. Po- nosił przed śmiercią naywymyślnieyſze katowni rodzaie... Wydaie się na śmierć krzyżową, i błagalną z siebie czyni Oycu ofiarę za przewinienia, i wyſtępki naſze, iak mamy w dzisieyſzey Ewangelii Swiętey: *Potrzeba było, aby był wywyżſzony Syn człowieczy.* Chce bydź zawieſzonym na Krzyzu, aby się wſzyſcy do Krzyża, iako do Tronu zbliżali na odebranie łaſk obfitych, to dla nas pomyślność, ale zaraz daie poznać, abyśmy i my rożne umartwienia, przepuſzczone na nas, znosili cierpliwie, to dla nas przykład, gruntuiący się na tych słowach Chryſtusa: *Przykład dałem wam, aby, iakom ia czynił, tak i wy poſtępowali sobie.* Wiedział to dobrze Nayświętſzy Zbawiciel, iako ludzie unikaią wſzelakich umartwień i przykrości, ſzukaiąc tylko samych wygod i swobody. Znał z drugiey ſtrony, iż ich naywięcey przykłady dobre budować zwykły. Otoż on pierwſzy wſzyſtkie boleści znosił, pokazuiąc nam w oczywiſtych wyrazach, i chęć nas zbawienia, i konieczność umartwienia do tego doſtąpienia zbawienia. Gdy więc Bóg zſyła na nas krzyżyki, gdy przepuſzcza utrapienia rożne, nie narzekaymy z temi, w ktorych o sobie Job mowi: *Za coż niezbożni żyią wynieſionemi, i wſpartemi bogactwy? a dobrzy w nędzach, i przykrościach pogrążeni zoſtaią?* Owſzem ſądźmy zawſze o Bogu w dobroci ſerca, prze-

świadcz-

świadczmy się o tym zupełnie. że nam chce dobrze, że pragnie naszego zbawienia; że nas kocha uprzeymie. Jakoż tak iest, a nie inaczey. Jak pokaże dalszy przeciąg mowy moiey, ktorey ten czynię podział.

Bóg chce naszego zbawienia, i za sposob do niego, podaie Krzyż i utrapienie. Część pierwsza Kazania.

Bóg chce naszego zbawienia, i za dowod przywiązania swego ku nam, przyciska nas Krzyżem i umartwieniem. Część druga Kazania.

Jaśniey mowiąc: z strony naszey Krzyż nayskutecznieyszy śrzodek, a z strony Boga znaczy naylepszą miłość. Y o tym na większą Boga chwałę, a nasz zbawienny pożytek.

CZĘSC PIERWSZA.

Że nas Bóg chce zbawić, iest to Wiary naszey naypewnieyszą Taiemnicą, ale że też chce, abyśmy i my coś dla zbawienia czynili, iest to prawda napisana prawie na wszystkich kartach Pisma Swiętego . . . Zbawienie nasze i od Boga, i od nas zawisło; od Boga, który nam daie swoią łaskę; od nas, kiedy umiemy z nią pracować; od Boga przez miłosierdzie, od nas przez wierność. Chcesz, pyta się Chrystus, wniść do żywota wiecznego? Chcesz? trzeba tedy z strony naszey chcieć, ale żeby to chcenie skuteczne było: Coż więcey? Chowaj przykazania. A iako przykazania są dwoiakie: iedne zakazuiące, nie zabiiay, nie kradnij &c.

dru-

drugie przykazuiące: pamiętay, abyś dzień Swięty święcił: Czciy Oyca twego i Matkę twoię &c. tak też dwie kondycye są potrzebne do zbawienia. Ucieczka od grzechu, to kondycya zakazuiąca, i ćwiczenie się w cnotach, to kondycya przykazuiąca. Chce nas Bóg od zbrodni odciągnąć, zsyła umartwienia, chce do dobrego zachęcić, przywala nas ciężarem krzyżów i dolegliwości. Na tych dwoch własnościach, całe zbawienie się wspiera. Stańmyż nad tym z uwagą.

I. Dosyć iest zapuścić uwagę na utrapienia, i zastanowić się nad niemi, aby rzecz tę, o ktorey mowię, poznać dokładnie... Owemu naprzykład, ktory pieniędzy, i dostatkow używał na zbytki i niewstydy, odebrał ie Bóg przez ogień, przez woynę, przez przypadek. Coż to Bóg uczynił? oto mu wydarł ow nieszczęśliwy oręż, ktorym woiował przeciwko swoiemu Bogu, i zabiiał samego siebie; oto mu położył tamę, aby się to złe nie szerzyło daley; o! iaki to sposob na ukrocenie człowieka?... Jnnego, ktory siły i zdrowie obracał na swywole i rozpusty, na piiaństwa i kosterstwa, na nocne i niegodziwe biesiady. Bóg złożył ciężką chorobą, uderzył o łożko, Coż to Bóg uczynił? oto mu odebrał sposobnosć do zbrodni, przerwał zapędy iego w dalsze nieprawości, i otworzył oczy, aby nie zbłądził więcey; dobry i to śrzodek na odciągnienie od złego... Tego, ktory dowcipu i rozumu używał na zdrady i podeyścia, pomieszał Bóg rady, wydał się sekret, pokazała się zdrada, stał się niesławnym.

Coż

Coż to Bóg uczynił? oto wyrwał mu narzędzie niegodziwych zmysłow, kazał mu się pomiarkować, i wyſtrzegać zdrady podobney... Na innego pychę, wynalazł rywalow, ktorzy go poniżaią; wſzyſtko to są chamulce ukracaiące człowieka zbytki, ſą to sposoby odciągaiące go od niegodziwych czynow... Wiela ſtało iuż iuż nad przepaścią samą wyſtępkow, i zguby ſwoiey, ale dotknięci krzyżem i uciſkiem, cofneli się od niey. Wieluby przy powodzeniach utraciło niewinność, otoż ie Bóg oddalił, aby to żrzodło i ſzkopuł, o ktory się rozbić mogli, od nich odwrocił... Tu się dopiero poznaiemy na sobie, tu zrzucamy wysokie rozumienie o nas, tu brzydną roſkoſzy, tu wielkość małe czyni wrażenie, tu się marność podſtrzega wſzyſtkiego, i używa się świata, iak gdyby się nie używało, podług nauki Pawła Swiętego. Jeſt to śrzodek sporządzony od Boga, przez ktory odciąga nas od złego, przez ktory pociąga nas do dobrego.

II. Tak sobie Bóg poſtępuie z grzeſznikami, gotowemi na wſzyſtkie zbrodnie, iak Oyciec naylaſkawſzy z synem marnotrawnym, rozpuſtnym i swywolnym. Piſze on teſtament, naznacza opiekunow, wyzuwa ſyna z tey wolności, do ktorey miał prawo przez wſzelką ſłuſzność i należytość. Z pozoru rzecz ta, zdaie się bydź twarda i nieludzka, ale wſzedłſzy w rozſądne rozporządzenie Oyca, pełne przychylności i dobrodzieyſtwa. Ten ſyn przy wolności, zapewneby żebrał, lecz przy ſtaranności nie

G mo

może bydź tylko maietnym i szczęśliwym. Wasz to obraz grzesznicy! Dał wam Bóg zdrowie, sławę, godność, bogactwa, urodę, przymioty rozumu i serca. Alić to zdrowie czyni was chardemi, sława wyniosłemi, bogactwa zapamiętałemi, dostoyność nieprzystępcami, uroda rozpustnemi, przymioty i rozum bezbożnemi. Coż się dzieie? odbiera Bóg to wszystko, aż natychmiast człowiek obalony na łożko, staie się pokornym; bogacz przywiedziony do ubostwa, robi się pobożnym; z godności zepchnięty, uniżonym; oszukany w swych zamysłach, grzecznym i ludzkim. Ten, ktory lubił kłamstwo, zaczyna poważać prawdę; światowy uwikłany w rozkoszach i życiu nieporządnym, garnie się do cnoty; Niewiasta postradawszy wdzięków, ktoremi nie iednego zgubiła, bierze paciorki w ręce; każdy w swym utrapieniu podnosi ręce do Boga, na ktorego w pomyślnościach nigdy nie wspomniał. Gdyby się było dłużey przy zdrowiu, możeby się nie pomyśliło o Bogu; w chorobie zaś nie ieden tak sobie mowi: Nie ia iestem zdrowia i życia mego Panem, Bóg iest, ktory go dał, bo chciał; odebrał, bo mu się tak podobało... Gdyby zamysły ułożone pomyślnym zawsze szły tokiem, możeby nie ieden przychodził do tego chełpienia się: *Ręka moia, a nie Pańska, zrobiła to wszystko.* (*Deut.* 32.) Kiedy się zaś wspak obrociły rzeczy, nikt nie powie: moia to dzielność dokaże, ale wszyscy obracaią myśl na Boga, iako na Sprawcę wszystkich powodzeń. Gdyby się ciągle liczyło

przy-

przyiacioł, i naypożądańſzym cieſzyło ſzczęściem, możeby co było obrocone ku utrapieniu, i pogardzie innych, przy odſtąpieniu zaś przyiacioł, i zmianie ſzczęścia, nie ieden rzecze: Bóg włada ſercami ludzkiemi, prożna nadzieia, kto przyiaciołom zaufał, w ręku Boſkich są losy rożne; Jego się bać, i Jemu się kłaniać należy; Bóg więc dodaiąc krzyżykow umartwienia, zachęca do cnoty, a tym samym chce naſzego zbawienia... Saul kiedyż się pokazał gwałcicielem, i przeſtępcą Przykazania Boſkiego? oto w ten czas, gdy obaczył Koronę na głowie ſwoiey; Salomon, kiedyż przyklęknął przed Bożyſzczem? oto w ten czas, gdy się dowiedział, że ani przed nim, ani po nim nikt mu nie wyrowna w rozumie. Baltazar, kiedyż się ſtał świętokradzcą? oto w ten czas, gdy zwycięzcą; Herod, kiedyż Jana Swiętego ściąć kazał? oto w ten czas, kiedy się chciał podobać ſwywolney tanecznicy... Przeciwnym ſpoſobem: Manaſſes płacze, i przeprasza Boga za zbrodnie swoie, gdy się obaczył w niewoli, i bez Korony. Dawid pokutuie, ſkoro Prorok go przeſtrzegł, że ſyn z nieprawego łoża mu umarł. Sem złorzeczył, a Absalon woyſko przeciw niemu uſzykował... Nie iednego Amana wyniosłego upokorzył Mardocheuſz, niechcąc zgiąć przed nim kolana. Nie iednemu niezbożnemu krzyżem ieſt Micheaſz, niechcąc z innemi pobłażać niegodziwym czynnościom. Nie iednemu Achabowi krzyżem ieſt Naboth, zbraniaiąc uſtąpić upragnioney winnicy... Wam żyiącym w ſtanie Małżeń-

ſkim, krzyżem ieſt częſtokroć mąż dziwnego chumoru, lub żona swarliwa. Wam Rodzice, krzyżem ieſt syn złych obyczaiow, lub corka niepoſluſzna. Wam Obywatele, krzyżem ieſt nieprzyiaciel ruynuiący zdrowie i doſtatki. Wam Panowie i Przełożeni, krzyżem ieſt ſługa, niewierny, lub poddany zuchwały. Utrapienia to są zapewne sporządzone od Opatrzności Boſkiey, w celu zachęcenia nas do dobrego. Na ktore narzekać nie można, rownie iak na lekarza, nieſłuſznie gniewałby się chory, że mu pełne goryczy przepiſuie lekarſtwa, ażby do miłego powrocił zdrowia. Nie można mowię ſarkać na utrapienia i krzyżyki rożne, ponieważ one są dla nas sposoby do osiągnienia zbawienia, są dowody przywiązania Boſkiego ku nam. O czym

CZĘŚC DRUGA.

Ucisſki, ktore nam doymuią, bywaią czasem przepuſzczone na nas mniey winnych, czaſem też za grzechy, ktoremi obrazilismy Boga; iakożkolwiek iednak uważane, nie maią tey nieſzczęsliwości, ktorą w nich upatruiemy. Pochodzą one od dobrego Boga, dobro naſze w naypierwſzym maiącego widoku, a zatym dobry maią wymierzony koniec. Jeżeli ieſteśmy sprawiedliwemi, bywaią zſyłane dla pomnożenia naſzey zaſługi; ieżeli ieſteśmy grzeſznikami, są przepuſzczone dla zgładzenia naſzych wyſtępkow. A mamyż więc przyczynę iaką narzekać, a nie raczey patrzać się na nie,

iako

iako na dowod miłości Boſkiey ku nam? Zaſtanowmy się tylko nad tym z uwagą.

I. Powſzechnie to bywa, kiedy cnotliwy widzi, iż ciężar utrapienia na niego się wali, znaleść się nie może, ani domyślić przyczyny ſwego nieſzczęścia, i pyta się z podziwieniem sam siebie: Za coż inni mnie podobni żyią w doſtatkach, a ia coraz uboższym się ſtaię? Za coż inni w wziętości i poważeniu, a ia w pogardzie? inni w ukontentowaniu, a ia w smutku? inni w czerſtwym zdrowiu, a ia w uſtawiczney chorobie? Cożem Bogu złego uczynił, że tak ſurowo ze mną poſtępuie? A coż złego Bogu uczynił Jozef zamknięty w ściſłym więzieniu. czy że nie chciał ſkazić cnoty ſwoiey dla bezwſtydney niewiaſty? A coż złego Bogu uczynił Job, od głowy aż do ſtopy obſypany wrzodami, czy że był nayſprawiedliwſzym wieku ſwego człowiekiem? A coż złego Bogu uczynił Tobiaſz, slepotą dotknięty, czy że naylepiey zachował przykazania Boſkie? A coż złego zrobili Bogu trzy Pacholęta, czy że nię chcieli uklęknąć przed poſągiem Nabuchodonozora? A coż złego Bogu uczynił Daniel, lwom na pożarcie dany, czy że się prawemu Bogu kłaniał? To ludzie ſprawiedliwi, a przecież tyle ucierpieli; a dla czego? oto żeby pomnożyli zaſług, i ugruntowali się w cnocie, ktora dzieło doſkonałym czyni, mowi Jakub Apoſtoł... Te zaſkarzenia, ktore my czyniemy, mogłby był ſłuſzniey zaſłać Abraam, maiąc rozkaz prowadzić na ſtracenie iedynaka ſyna, i odezwać się do Boga: Panie, za coż mię tak ſurowym wy-

rokiem śmierci syna przycifkafz? Chętnie on przecie z niego czyni ofiarę. Mogłby był użalać się Jakob: Panie, za cożeś wystawił przeciwko mnie zawziętego Ezawa? Mogło i tylu tak starego jako nowego Zakonu Swiętych mowić, za coż nas tak przykremi drogami prowadzisz? Wszyscy przecie ochotnie przyimowali przeciwne losy, iako środki pomnażaiące ich zasługi, iako dowody daiące świadectwo ich cnocie, iako drogi prowadzące ich do szczęśliwey Oyczyzny, pamiętaiąc na naukę swoiego Mistrza: Błogosławieni, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości. Patrząc na przykład swoiego Nauczyciela, ktory wprzod chciał wiele ucierpieć, nim wszedł do chwały swoiey... Gdy się modlemy, albo daiemy iałmużnę, albo przystępuiemy do Swiętych Sakramentow, wszystko to iest dobre, ale nie wiemy, ieżeli Bóg czegoś więcey ieszcze od nas nie wymaga; ale gdy cierpiemy, upada cała wątpliwość. Wszystkie inne pobożności, może wmowić albo miłość własna, albo chęć rożnienia się od innych, ale utrapienia nikt tylko mocne przywiązanie do Boga. Dla tego to Paweł Swięty chlubi się, że był w więzieniu, że był prześladowanym, że głod cierpiał, że był bitym, i tam daley, owszem szukał ucisków, mowiąc: *Ktoż słabieie, a ia nie?* (2. Cor: 11.) Czemuż to? bo *gdy słabieię*, dodaie tenże, *mocnieyszym iestem.* Niemasz tu przeto żadney narzekania przyczyny. Dopieroż, ieżeli iesteśmy grzesznikami, a ucisk ani, ucisk i nasze są naywiększym

przy-

przywiązania dowodem, bo nas przez nie Bóg oczyszcza, i gładzi winy.

II. Znamy wszyscy dokładnie, że Bóg będąc sprawiedliwym, nigdy nie puszcza grzechu bez należytey iemu kary, o! iak więc dobrze czyni, gdy nas tu dotyka utrapieniem, i chłoszcze, biorąc sobie z nas nadgrodę za wyrządzoną krzywdę Maiestatowi Jego. Nie lepieyże, iż teraz ukarani będziemy, niżbyśmy karę mieli ponieść z sobą do wieczności? Nie lepieyże, iż się tu wypłaciemy sprawiedliwości Boskiey, niżbyśmy tam mieli znosić kary cięższe i dotkliwsze? Nie lepieyże doświadczać miłosierdzia, niżeli sprawiedliwości surowie chłoszczącey? Ah! ktoźby rozumny temu przeczył? Dla tego to Swięci Pańscy cieszyli się, kiedy im co przykrego znosić przyszło, odzywaiąc się: Tu nas Panie karz, tu siecz, tu doymuy, i dotykay, abyś na wieki przepuścił. Nie dla czego innego zaś czynili, tylko, iż uznawali, że lepiey się tu usprawiedliwić Bogu swoiemu, niżeli kary czekać po śmierci. Ah! szczęśliwyś tedy człowiecze, gdy cię Bóg martwi w tym życiu, znać, że ieszcze nie iest ostatecznie zagniewany na ciebie, iak uważa Augustyn Swięty, znać że cię karać nie myśli na wieki. Przyciska cię ostatnią nędzą Niebieski Oyciec, marnotrawny synu, abyś do niego powrocił, podaie cię w niesławę, abyś poznał nikczemność twoię, pyszny Nabuchodonozorze. Spuszcza na ciebie wewnętrzne zgryzoty i nieukontentowania, abyś porzuciwszy prożności świata, chwyciła się nożek Chrystusowych, grzesznico

Ma-

Magdaleno. Znać, że ieszcze nie ieſteś z liczby odrzuconych naywiękſzy grzeſzniku, gdy maſz na sobie wyrażony obraz Syna Boſkiego JEZUSA Chryſtuſa, *bo ten ieſt znak wybranych iego, ktorych przeyrzał i przeznaczył, oby byli podobni obrazowi Syna Jego.* (*ad Rom:* 8)

Ta iedyna nadzieia grzeſznikow, ta ieſt iedyna nadzieia naſza na Krzyżu zawieſzony Chryſtus. On cierpiał, my cierpiemy; On cierpiał, i tak wſzedł do chwały ſwoiey; my ieżeli na wzor Chryſtusa cierpieć będziemy, wnidziem do chwały przez Jego zaſługi dla nas zgotowaney, Amen.

KAZA-

KAZANIE

NA UROCZYSTOSC WSZYSTKICH SWIĘTYCH.

Th. *Raduycie ſię i weselcie, albowiem nadgroda wasza obfita ieſt w Niebieſiech.* Math: 5.

Dziś ieſt Uroczyſtość Wſzyſtkich Swiętych, z ktorych iedni Kazaniami ſwemi, ſundamenta Kościoła założyli, iak Apoſtołowie; drudzy krew ſwoię za Wiarę i Chryſtuſa wylali, iak Męczennicy; inni uczonemi pismami ſwemi, i głębokim światłem przydali prawdzie świetności i luſtru, iak Doktorowie; inni ią cnotami swemi zaſzczycili, iak Wyznawcy, inni pobożność zaprowadzili aż w okropne lasy, iak Puſtelnicy; inni proſtotę życia i obyczaiow unieśli w pośrzod świata, za fortę Klaſztorną, iak Zakonnicy; inni pomnożyli czyſtość serca i sumnienia, iak Panny; albo zgodę, iedność, i chwa-

i chwałę Boga w pośrzod familii domowey pomnażały, iak Wdowy; wſzyſcy ci obficą w Niebie odebrali nadgrodę, według obietnicy Chryſtusówey: *Raduycie ſię i weſelcie &c.* Obficą mowię, bo ani oko widziało, ani ucho ſłyſzało, ani w ſercu ludzkim pomieścić się może, co Bóg zgotował kochaiącym siebie. Obficą odebrali nadgrodę, bo tam maią roſkoſzy niewinne, ukontentowania prawdziwe, pomyślność ſzczęścia bez odmiany. Tam zapatruią się na twarz Boga iawnie, tam oglądaią ſkarb nieprzebraney mądrości i przemożności, dobroci i ſprawiedliwości, piękności i ſłodkości; tam zgoła pozwolono ieſt, widzieć Boga, iakim ieſt ſam w sobie... Pewnie i my ſpoglądamy w Niebo, i wſzyſcy może życzemy sobie bydź uczeſtnikami tey chwały, ktorą dziedziczą Swięci Pańſcy w ſzczęśliwey wieczności, dobra chęć, ale ieżeli się obeyrzemy na poſtępowania naſze, nie wiem, czy się temu żądaniu ſtanie zadoſyć. Jle z Boga ieſt, ſzuka on zbawienia naſzego. Jego nauki, przeſtrogi, cuda, i prace, zbawienie naſze za ſzczegulny cel miały. Z tym wſzyſtkim, kiedy z ſtrony naſzey mocna ieſt położona przeſzkoda, kiedy roſkoſzy i zbytki, rozwiozłość i nierządy, niezbożność i wſzelkie bezprawia nad nami dokazuią; kiedy obowiązki ſtanow zaniedbane, cnota wyśmiana, niewinność uciśniona, a pobożność czcze tylko iuż ma znaczenie, niemożna ſobie więcey obiecywać, tylko niſzczenia tey prawdy, ktorą powiem, w naſtępnym podziale Kazania, ktore tak urządzam.

Wie-

Wielu z nas spodziewa się zbawienia, ale go mało doſtąpi. Część I. Kazania.

Mało się z nas nie ſpodziewa potępienia, ale go wielu nie minie. Cz: II. Kazania.

Zbawienie nas chybi, bo nic nie czyniemy, co do zbawienia należy. Potępienie nas czeka, bo wſzyſtko czyniemy, co do potępienia potrzeba. Otoż to ieſt rzecz cała, o ktorey mam mowić na większą chwalę Boga, a naſz zbawienny pożytek.

CZĘSC PIERWSZA.

Nie wiem, czy ieſt, był, i będzie na świecie człowiek, ktoryby ſobie nie obiecywał zbawienia. Y ten, ktorego ſkronie wieńczy Korona, i ten, ktory w Sądach wydaie wyroki; i ten, ktory rządzi innemi; i ten, do ktorego należy pełnić rozkazy. Y ten, co oświeca rozumy, i co lekcye odbiera; i ten, co na warſztacie siedzi, i co w pocie czoła ziemię uprawia, wſzyſcy odzywaią się, że będziemy zbawionemi. Ale ieżeli wyſtępnemi są w swych obowiązkach, nie wiem iakim prawem mogą sobie tak śmiało obiecywać zbawienie? Aby bydź zbawionym, trzeba bydź albo niewinnym, albo pokutuiącym, a oni do ktoregoż należą rzędu? do żadnego. Dla czego też, mało ich się zbawi. Stańmyż nad tym z uwagą.

I. Że nic zmazanego nie wniydzie do Kroleſtwa Niebieſkiego, powiedział to ſam Chryſtus, i zaraz podał za warunek i kondycyą do osiągnienia chwały wieczney. My zaś nie możemy ſobie niewinności przypiſać

owſzem

owszem przeciwnie o sobie wyznać musiemy, że nas wola do rozpusty wiedzie, serce uganis się za zbrodnią, zmysły do cielesności ciągną, filozofia nas omamia, gorszące obyczaie psuią, wolne życie do roskoszy prowadzi; zbrodnia, nierządy, podstęp, wyniosłość i kłamstwo, są to występki, ktorych chociebyśmy zaparli, to Prorok nam ie wyrzuca, gdy mowi: *Niemasz, ktoby czynił dobrze, niemasz aż do iednego.* (*Psal:* 13.) Brat czyni zasadzki na brata. Oyciec zapomina o dzieciach, Mąż zdradza żonę, żona niewierna mężowi... Wszystkie stany skaziły drogi swoie, Panowie za przywiley obrali rozpustę, a sludzy oszukanie, i krzywdzenie Panow swoich; Bogacz zapomniał o litości, a ubogi sili się, aby iak naywięcey rzucał przeklęstw; Kupiec oszukaństwem się bawi, a Rzemieślnika cechą iest, bydź nierzetelnym; Swiecki powstaie na Ołtarz i Religią, a Kapłan stał się ludowi podobny; Chłopek chciwy, Małżonek niewierny, Niewiasta obmowna, Panna niewstydna; oto są ludzie dzisieysi. Gorszyć niewinne uszy, szczypać sławę bliźniego, zruynować kogo na maiątku, zamknąć rękę przed ubogim, zgnębić niemiłe osoby, bluźnić przeciwko Bogu, uczęszczać na nieprzystoyne kompanie i zabawy, oto obyczaie dzisieysze; a możnaż im przyznać niewinność? Ah! chyba przez samą niesprawiedliwość. Obaczmyż ieszcze, wiele iest między nami Pokutnikow?

II. Ze sobie przywłaszczamy Jmię pokutnikow, nad to nic pewnieyszego, ale czy nam to Jmię właściwie służy, o tym spra-

wie-

wiedliwie powątpiwać można. Bydź pokutuiącym, ieſt to przypominać sobie obrazę Pana Boga; sąd, ktory nas czeka; śmierć, ktora przyidzie; wieczność, do ktorey się zbliżamy;... ieſt to unikać niewinnych rozrywek, dla tego, że się sobie przedtym pozwalało niegodziwych; ieſt to poſkramiać i martwić ciało swoie, ktoremu się dogadzało zbytnie; ieſt światem gardzić, w ktorym się ſzczegulną pokładało ufność; opłakiwać grzechy, ktorych się dopuſzczało zuchwale; poſypywać ziemią głowę, ktora dla ambicyi ledwie chciała ſpoyrzeć na kogo, modlić się w przysionku Kościoła, a przechodzących prosić o weſtchnienia do Nieba, o co się przedtym niedbało wcale; ieſt to odwiedzać mieyſca święte, ſzpitale, ubogie, sieroty ſtrapione... Kto pokutuie upada do Nóg Chryſtusa z Magdaleną, a z Zacheuſzem woła: *Panie co chcesz. abym czynił?* Połowę maiątku rozdam na ubogich, wyrzekę się ciała, wyidę ze świata; opuſzczę dom, dzieci, familią, przyiaciol i wſzyſtko. Kto pokutuie, ten każdy los z ręki Boſkiey przyimuie chętnie; ieżeli posiada bogactwa, to tak, iakby ich nie miał; ieżeli mu ie zabiera przypadek? ochotną z nich czyni ofiarę; ieżeli ma przyiacioł? dziękuie Bogu za nich; ieżeli go prześladuie nienawiſtny człowiek: nie ſarka i na to rozrządzenie Boſkie. Otoż to są znaki prawdziwie pokutuiących. Teraz się obeyrzyimy na siebie samych, czy się te w nas znayduią? Prawda, że czasem pościemy, i wſtrzymuiemy się od niektorych potraw. Coż potym, kiedy namiętności naſze

za-

żadnych nie znaią granic, bogaciemy Kościoły, ale też za to odzieramy Szpitale, chodziemy na modlitwę do Domu Pańſkiego, ale tam więcey na prożnych myślach i ſzemratykach przepędzamy czaſu; trzymamy Koronkę lub Rożaniec w iedney ręce, a drugą wydzieramy ſortunkę nieſłuſznie bliźniemu; wybiiamy w Kościele czołem podłogę, a w domu i posiedzeniach cudzą ſzarpiemy ſławę; opłakuiemy grzechy naſze, ale za naymnieyſzą okazyą znowu się powracamy do nich. Y toż to ieſt pokutować? O! Boże, gdy to ieſt nieomylna prawda, coś Ty przez ſwych Apoſtołow powiedział, że tylko dwie drogi do Nieba prowadzą, iedna niewinności, a druga pokuty. Ktoż będzie zbawionym? Boże! ieżeliś tylko 7000. ludzi w całym Izraelu przed Prorokiem rachował, ktorzy nie zginali kolana przed Balaamem, wieleż będzieſz liczył ſług twoich z tego Miaſta? z tey Parafii? Prawda, maſz Ty o Panie w Kapłańſtwie ſwoich Fineesow, na Tronach ſwoich Dawidow, w Sądach swoich Samuelow, w Zołnierſtwie Jozuych, na Dworach ſwoich Danielow, na warſztatach ſwoich Kryſzpinow, przy pługach ſwoich Izydorow, ale coż to ieſt przeciwko tych liczbie, ktorzy się potępią? A zatym gdy mało niewinnych, mało ktorzyby niewinność przez pokutę odzyſkali, prożno z nas wielu ſpodziewa się zbawienia, gdyż go mało doſtąpi. Daremnie mało się z nas spodziewa potępienia, gdyż wielu go nie minie. O czym

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Aby bydź potępionym, nie trzeba uſtawicznie Dworow naieżdzać, Miaſt podpalać, z tysiącow ogołacać, iawnie cudzołożyć, lub rozboiem się bawić: iedno przeſtępſtwo prawa iak nieſkończoną przynosi wzgardę nieograniczoney wielkości i godności Boga, tak na wieczną zaſługuie karę; owſzem iako przez doſkonałosć swoię nayglębſzych dochodzi ſkrytości, naytaiemnieyſze przenika myśli, nayodlegleyſzym przytomny mieyscom, tak się nic przed Jego wiadomością utaić nie może, i uyść sprawiedliwey kary. Coż dopiero, kiedy się upomni, i wyciągać będzie dopełnień przymierza zawartego z nami, o! iakże ſłuſzną do nas znaydzie urazę! Wſzyſcyśmy obiecali na Chrzcie S. wzgardzić świstem i znikomościami iego, znienawidzić ciało i pożądliwości iego, nie dać się uwieść czartu i sprawom iego. Ale ktoż ieſt, ktoby tey obietnicy zadoſyć uczynił? a ieżeli rzadko kto, więc to ieſt prawda, że wielu z nas potępienia nie minie. Zaſtanowmy się nad tym.

I. A nayprzod gdyś wſzedł w przysionek Kościoła, zapytałci się Xiądz: wyrzekaſz się świata i znikomości iego? odpowiedziałeś: wyrzekam; to ieſt: wyrzekaſz się tego świata, ktory cię ma za oyczyznę, wiek przyſzły za wygnanie, obietnice wiary za ſen, a śmierć za naywiękſze poczytuie nieſzczęście? wyrzekam. Tego świata, ktory Chryſtusa nie zna iako Pana, nienawidzi,

dzi, w Jego maxymach, gardzi nim, w Jego sługach, prześladuie go, w Jego dziełach, znieważa go w Jego Sakramentach? wyrzekam. Tego w reście świata, ktory iest morzem bezdennym, dla ustawicznych zamysłow, pełnym dla goryczy, i smutnych przypadkow, burzliwym dla odmiany niestatecznego szczęścia, ktory nadyma się od pychy, zburza się od gniewu, pieni się od nieczystości, blednieie od nienawisci, nie nasyca od łakomstwa? wyrzekam. Otoż to iest twoia obietnica, ktoraś Bogu na Chrzcie Swiętym przyrzekł dotrzymać. Otoż to iest przymierze, ktoreś między Bogiem i sobą zawarł. Otoż to iest ten świat, ktorym gardzić obiecałeś. Z tym wszystkim, iakież twoie postępowanię względem świata? Ah! przeklinasz podobno to, co on nienawidzi; ganisz, co mu się nie podoba; chwalisz i uwielbiasz, co mu się podoba; słowem: we wszystkim pragniesz się do niego stosować. Ty gardzisz Religią, bo on iey nie słucha; ty się wylewasz na nierządy, bo on ci tak kazał; ty się brzydzisz postem, bo on go nie lubi; ty się mścisz krzywdy wyrządzoney sobie, bo to iest nayważnieysza świata maxyma; iesteś marnotrawnym, to iego reguła; iesteś okrutnym, to iego rada; iesteś niesprawiedliwie bogatym, to iego gust; uczyniłeś komu krzywdę, to iego zwyczay; stałeś się prawdziwym iego naśladowcą, ale też przeto do Nieba utraciłeś prawo, boś nim gardzić na Chrzcie S. obiecał.

II. Powtore zapytał cię się Ksiądz: wyrzekasz się czarta, i spraw iego? odpowiedzia-

działeś: wyrzekam. Tego czarta, ktory zwiodł Ewę w Raiu, odmieniał łaſkę Moyżeſza w węża, opanował Ducha Saula, dręczył na ciele Joba, kusił nawet JEZUSA Chryſtusa? wyrzekam. Wyrzekaſz się tego czarta, ktory łączy obrot z mocą, podſtęp z otwartą woyną, walczy przeciwko nam przez wſzelkie ſtworzenia, czuwa na naſzą zgubę? wyrzekam. Na reſzcie: Wyrzekaſz się tego czarta, ktory ſłabych obciąża, z ułomnych ſzydzi, silnych zwycięża, a z zwyciężonych się śmieie, ktory ieſt oycem kłamſtwa, wizerunkiem pychy, ſprawcą zawiści i ſprzeczek, aktorem wſzelkich rozrywek i uciech? wyrzekam. Otoż druga na Chrzcie Swiętym Bogu od Ciebie przyrzeczona obietnica. Oto drugi pod utratą zbawienia obowiązek. Lecz dotrzymałżeś go, albo nie? Ah! nie, zapewne. Te widoki teatralne, na ktoryches bywał, te żarty nieprzyſtoyne, ktoreś wſzczynał, te Piſma, ktoremis bluźnił, te ſprawy, ktoryches dopinał, te urzędy, z ktoryches się wynosił, te bogactwa, do ktoryches przylgnął, czyiąż to było namową? nie Chryſtuſa, bo on ie naukami broni; nie Anioła Stroża, bo on nas od nich wſtrzymuie; nie Apoſtołow, bo oni tym złorzeczyli; nie naſzą, bo my ich niebeſpieczeńſtwo ogłaſzamy; więc czarta przeklętego, ktory, co tylko ci poda, to z chęcią wypełniaſz. Zdaie ci się, że za iego radą nie idzieſz, ale czyież to są dzieła, ktore ty płodziſz? czy Chryſtusowe? czyli też czartowſkie? ale czyliż Chryſtus ożywia te uſta, z ktorych światowe, i lubieżne wychodzą piosnki? i te różą posy-

pane twarze, ktore pſuią serca? i ten rozum, ktory wznieca złe obyczaie, i mowi naprzeciw wſzelkiey prawdzie? Ah! złamałeś przysięgę, a zatym możeſzże się domagać zbawienia?

III. Nakoniec zapytał cię się Kapłan: wyrzekaſz się ciała, i pożądliwości iego? odpowiedziałeś: wyrzekam. Tego ciała, ktore walczy przeciwko duchowi, nie cierpi poſtu, boi się umartwienia, rado w złym zoſtawać nałogu, gorących używać trunkow, wykwintnych koſztować potraw, od pieſzczonych nie wſtrzymać się wygod? wyrzekam. A teraz, iakże się z nim obchodziſz? Ah! ieżeli ani z Moyżeſzem pościſz, ani się z Pawłem krzyżuieſz, ani się z Puſtelnikami martwiſz, niczego mu nie broniſz, toś złamał na Chrzcie Swiętym przyrzeczoną Bogu przysięgę. A więc kiedyśmy złamali przymierze z Bogiem uczynione, w wyrzeczeniu się świata, czarta i ciała, iakże się możemy spodziewać zbawienia? podobno prożna naſza nadzieia. Y ktoż zatym będzie zbawiony? mało Katolicy, mało. Oto ci tylko, ktorzy sprawuią ze drżeniem zbawienie; ktorzy żyią w pośrzod świata, ale nie żyią ſpoſobem świata. Oto ten Pan, ktory nie niſzczy poddanych. Ten Bogacz, ktory serca swego nie przykliił do pieniędzy. Ten Sędzia, ktory sprawiedliwość czynił. Ten Zołnierz, ktory się łupieſtwem nie bawi. Ten Urzędnik, ktory się nie wynosi. Ten Oyciec, ktory Potomſtwo boiaźni Boſkiey uczy. Ta Matka, ktora rozpuſty nie pozwala. Ta Niewiaſta, ktora się ſkromnie zachowuie. Ta

Pan-

Panna, ktora niewinności pilnuie. Ten świa- towy, ktory nie czyta Ksiąg każących Reli- gią, ani Romansow zachęcaiących do mi- łości swiata... Kto będzie zbawiony? Oto ten, ktory albo ieſt niewinny, albo utraconą niewinność przez pokutę odzyſkał. Oto ten, ktory gardził światem, nie ſłuchał czarta, i umiał poſkramiać ciało swoie.

Ah! Panie, uciekamy się do miłosierdzia Twego, w Twoiey to ieſt mocy, zbawienie i potępienie naſze. Stworzyłeś nas prawda bez nas, ale nas zbawić nie możeſz bez nas. Chcemy więc odtąd w uſtawiczney mieć pa- mięci, że wielu się potępia. Poczytywać będziemy za nic zwyczaie świata, ieżeli ich prawo Twoie nie upoważnia. Wyryſuiemy na ſercach naſzych nieuchronny obowiązek ſtarania się o zbawienie, i przymierze za- warte z Tobą. Myśl naſza wyſtawiać so- bie będzie, że Swięci byli ludźmi, tak iak i my, nie tak przecie poſtępowali sobie, iak my. A tak dopiero zbawić nas raczyſz przez Miłosierdzie, ktoryś nas ſtworzył przez Wszechmocność, Amen.

KAZANIE

Na Uroczystość

NIEPOKALANEGO POCZĘCIA

NAYSWIĘTSZEY

MARYI PANNY.

Th. *Podnioślszy głos niektora Niewiasta, rzekła mu: Błogosławiony żywot, ktory Cię nosił, i piersi, ktoreś ssał.* Lucæ 11. v. 27.

W ten czas, gdy nauczał Chrystus ludzi, iak się maią starać o zbawienie, iak spoglądać w Niebo, dla ktorego stworzeni, iak gardzić szczęściem ludzkim, ktore zwodzi nieostrożne serca, iak chodzić w drodze Przykazań Boskich. iak bydź pomiarkowanym w powodzeniu, cierpliwym w utrapieniu, mężnym w przeciwnościach, czułym na przypadki ludzkie, i tam daley. Niewiasta podnioślszy głos, rzekła: *Błogosławiony żywot ktory Cię nosił, i piersi, ktoreś ssał...* Przez te słowa chcia-

chciała ona wyrazić, że nie tylko Osoba JEZUSA Chrystusa, była Swięta, cuda wskazujące charakter Messyasza, nauka Jego mająca w sobie coś Boskiego, ale że i żywot Macierzyński błogosławiony, że wydał tak Swięty Owoc na świat. Y nie zawiodła się na tym. Cokolwiek bowiem było świątobliwości w Patryarchach, męstwa i odwagi w Wodzach, cnoty, pobożności, przymiotow i talentow na Izraelskim tronie, wszystko to należy do MARYI. *Podniosszy głos &c.*

Nie chcę ia tu zdobywać się na dowody, czyli Bóg wybieraiąc sobie MARYĄ za Matkę, powinien był zachować Ją od pierworodnego grzechu? materya to bardziey fatyguiąca rozum, niż pomagaiąca sercu. Jeżeliś Katolik, słuchay wyroku Kościoła Swiętego. Wszyscy bowiem Papieże po Syxtusie czwartym, wyiąwszy Piusa trzeciego, Marcella drugiego, i Urbana siodmego, ktorzy bardzo krótko żyli, wiele nadali przywileiow tym, ktorzy wyznawali Niepokalane MARYI Poczęcie. Alexander szosty, i Adryan szosty, potwierdzili Bractwa uformowane na Cześć Niepokalanego Poczęcia. Zbór Trydentski oświadczył w dekrecie swoim, iż chce zachować ustawy Syxtusa czwartego Papieża, i kary w nim przepisane, ktorzyby śmieli mowić, albo pisać przeciwko Niepokalanemu MARYI Poczeciu. Nayslawnieysze Akademie w Europie, iako to: Paryzka, Kolońska, Moguntcka, Walencka w Hiszpanii, Kompluteńska, Barcynoneńska zobowiązały się przysięgą bronić Niepokalanego MARYI Poczęcia w Propozycyach swo-

swoich. Oto są fundamenta, na których się wspiera dzisieyfza Uroczystość . . . Nie trzeba tu dowodow, ani filozofii ludzkiey, ale tylko wiary i posłuszeństwa, w niczym nienaruszonego dla Stolicy Apostolskiey . . . Coż my przecie za pożytek dla siebie weźmiemy ? Oto: ponieważ MARYA wyrwana z toni nieszczęść, uwolniona od wszelkiey grzechowey zmazy, zostawiona przy nieskalaney niewinności, tego zaś MARYA nie miała ani z wychowania, ani z edukacyi, ani ze krwi Przodkow swoich, wnosić sobie powinnismy, że to łaska Boska sprawiła, iak mowi Paweł Swięty: *Z łaski Boskiey tym ieſtem, czym ieſtem.* (1. *Cor.* 15.) Oto znowu: ponieważ Bóg przenikał MARYI pełność cnot, i przyłożenie się do łaski swoiey, dla tego tak wielką ku MARYI okazał hoyność, bo mowi Zbor Trydentski, iż tyle Bóg użycza łaski swoiey, ile się kto do niey przysposobi i wspoł pracuie. Uczyńmyż iuż sobie taki Kazania układ.

Ze MARYA wysoką świątobliwością udarowana, to łaska Boska w niey sprawiła. Część pierwsza Kazania.

Ze Bóg łaską swoią udarował MARYA, to praca i przyłożenie się MARYI do łaski sprawiło. Część druga Kazania.

Potrzebna nam iest łaska Pana Boga, potrzebni i my iesteśmy teyże łasce . . . Ani sama łaska, ani my sami, ale łaska Boska, i my z nią, potrafi nas uszczęśliwić. Oto są dwie rzeczy, o których mowić będę na większą Boga chwałę, a nasz zbawienny pożytek,

CZĘSC PIERWSZA.

Wiele mamy potrzeb w tym życiu: Potrzebny dom do mieszkania, suknia do odzieży, chleb do utrzymania życia. Potrzebny rozum do kształcenia obyczaiow, i oświecenia ludzi. Potrzebne dobre serce do zrobienia przyiaźni, i zachowania słodkiey harmonii w towarzystwie ludzkim; lecz nad to wszystko potrzebnieysza iest łaska Boska, bo bez niey nic nie możemy, bo z nią wszystko możemy. Stańmyż nad tym z uwagą.

I. Jeżeli kto iest tak zuchwały, który w swych siłach zbyt zaufamy, śmie twierdzić, iż z siebie samego, bez łaski i pomocy Boga, może co zbawiennego uczynić, niechay posłucha, co mowi Prawda Przedwieczna: *Bezemnie nic uczynić nie możecie.* (Joan: 15.) *Nikt do mnie przyiść nie może, ieżeli Oyciec moy, który mnie posłał, nie pociągnie go.* (Joan. 6.) *Jam iest winna macica, wyście latorośle, kto mieszka we mnie, a ia w nim, ten wiele owocu przynosi, bo bezemnie nic uczynić nie możecie,* (Joan: 15.) Chceszli tedy przyiść i złączyć się z Bogiem. łaska Boska cię do niego pociąga. Myśliſz w trakcie życia twoiego rożne praktykować cnoty, łaska Boska podaie ci do nich sposoby. Chcesz obrażać Boga, żyć grzesznikiem, łaska Boska cię przestrzega, i do sumienia posyła zgryzotę, abyś tego nie uczynił. Jesteś w szczęściu i promocyi, łaska Boska w nich ci towarzyszy; wpadasz w nędzę i utrapienie, łaska Boska w nich cię ra-

ratuie... Dobrze z łaſką Pana Boga umarłym, bo ich wſkrzeſza; żywym, bo ich zachowuie; ubogim, bo ich bogaci; błądzącym, bo ich proſtuie; paralitykom, bo im sił dodaie .. Dobrze napiſał S. Piotr Apoſtoł: Wieloraka łaſka Pana Boga, bo raz do siebie pociąga i namawia, drugi raz trwozy i zaſmuca, raz w miłosierdziu ufność pokładać, drugi raz ſurowego ſądu lękać się każe; dopiero wynosi, iużci poniża; dopiero ſypie obficie ſwe dary, iużci w gnoy wpędza; dopiero ſtawia na tronie, iużci z niego zpycha; dopiero Bóg mocny i kruſzący Cedry Libanu, iużci cierpliwy, i nieiako paſsuiący się z ſługą ſwoim Jakóbem. Ze Salomon w pośrzod naywiękſzych uciech, roſkoſzy i doſtatkow odezwał się z tym ſentymentem: *iż wſzyſtko proznośc i utrapienie ducha*, (*Eccl*: 1. *v*. 14.) to znak niezawodny, że mu łaſka Boſka towarzyſzyła; ale że i Job ogołocony ze wſzyſtkiego, obſypany trądem, opuſzczony od żony i przyiacioł, woła niby iak z katedry: *Pan dał, Pan wziął, niech będzie Imie Jego błogoſławione*: *Job* 1. *v*. 21.) i to nie miły dowod łaſki Pana Boga z nim. Ze Samſon oślą ſzczęką płaſzał tysiące Filiſtynow, bo mu Bóg pomagał, ale że i Daniela głodne Lwy nie pożarły, znać że miał Boga przy ſobie; że Moyżeſz rządził ludem wybranym, i czynił dla niego cuda, bo miał łaſkę Pana Boga; ale że i Jozef Starozakonny, obciążony kaydanami, nie był bez niey, świadczy hiſtorya życia iego. Ze Ezechiaſzowi przedłużył Bóg życia, to przywiley łaſki Pana Boga; ale że i Pacholęta w piecu nie spło-
nely

nely Babilońſkim, znak, że łaſka Boſka opiekowała się niemi... Patrzcie Katolicy, iak to łaſka Boſka do wſzyſtkiego potrzebna, i do promocyi, i do nędzy, i do pieſzczot, i do naywiękſzey obelgi, i do życia, i do śmierci... Zdaie się bydź bagatelą, że Rebeka dała wody wielbłądom Elizera, a tu był utaiony sekret łaſki Pana Boga, ktory za to chciał ią mieć żoną Izaaka. (*Gen:* 24.) Zdaie się bydź grzecznością, tylko przyiąć gościa w dom ſwoy, a i do tey ludzkości przywiązana była łaſka P. Boga, bo Anioł obiecał Sarze, iż urodzi Syna. (*Gen:* 18.) Zdaie się bydź rzeczą małą, dać kawałek chleba potrzebnemu, a i do tey uczynności przywiązana była łaſka Pana Boga, bo za nią Elizeuſz Prorok wſkrzesił ſyna Sunamitce wdowie. (4. *Reg.* 4.) Zdaie się bydź małą rzeczą poysć na Kazanie, a przecie to Mikołaiowi z Tolentynu było przyczyną, że wielkim zoſtał Swiętym... Tak to łaſka Pana Boga każdemu ieſt potrzebna, i przy każdym, nawet w ten czas, gdy się naymniey spodziewamy; bez niey chociaż mamy naywiękſze fortuny, iednak ieſteśmy żebrakami; bez niey, chociaż mamy wyſokie przymioty rozumu i serca, iednak ieſteśmy nikczemnemi; bez niey, choć nam świat cały pali kadzidła ofiary, i tysiąc czyni podchlebſtwa, iednak nie uydziemy wiecznego nieſzczęścia. O! przeklęty Pelagiuſzu, tyś to nauczył ludzi bluźnić, że człowiek bez łaſki Pana Boga może bydź zbawionym, i że ſam sobie wyſtarcza do uſprawiedliwienia, a zaś nie wieſz, co napisał Paweł Swięty: *że nie ieſteśmy sposo-*

bnemi

bnemi z nas samych nawet dobrze pomyśleć; (2. *Cor:* 3.) i na innym mieyscu: *Nie iest chcącego, ani biegącego, ale litującego się Boga.* (*ad Rom:* 9.) My wyznaiemy z Kościołem Rzymsko-Katolickim, że bez łaski Boskiey nic nie możemy, a z łaską Boską wszystko możemy.

II. Niech będą przeciwności, przeszkody, i trudności naywiększe, odwodzące nas od czynienia dobrze, łaska Pana Boga z naywiększych przeszkod tryumfuie, i skoro tylko zechce, naytrudnieysze rzeczy robią się nayłatwieyszemi... Paweł nagabany od pokusy trzy razy, zanosi prośby do Boga, aby od niey mogł bydź uwolniony, iakąż odbiera odpowiedź? Oto: Dosyć ci Pawle na moiey łasce. Ale, Panie, czart przeklęty mocnieyszy iest, i bez przestanku mnie prześladuie? Nic to, chociażby całe naprzeciw tobie powstało piekło, tedy przemodz cię nie potrafi, gdy mieć moię będziesz łaskę. Ale Panie iakże się lękać nie mam, kiedy ia znam słabość moię? Nie lękay się, dosyć ci na moiey łasce, owszem w słabości ona się do skonali, i mocnieyszą się staie. Jakoż komu tayno, czego ta łaska Boska we wszystkich nie uczyniła czasach? iakich nie zdziałała cudow? iak wiele zatwardziałych nawrociła? iak wiele zaciętych i nieposłusznych, pod swe podbiła panowanie? iak wiele niedbałych i prożniakow do heroicznych wzbudziła czynow? Kto Magdalenę do świata bardzo przywiązaną, od świata oderwał? iego okazałości zbrzydził? z JEZUSEM Chrystusem ściśle złączył? z publiczney grzesznicy, ia-

wną pokutnicą uczynił, ieżeli nie łaſka Pana Boga? Kto Auguſtyna ſwywolnego i niewiernego, uczynił wielkim i potrzebnym Kościołowi Bożemu Doktorem, ieżeli nie łaſka Pana Boga? Kto Manassessa do pokuty przywiodł, ieżeli nie łaſka Pana Boga? Krotko mowiąc: *Wſzyſtko możemy w tym, ktory nas utwierdza*, mowi Paweł S. (*ad Phil:* 4. *v.* 13) A kiedy tak ieſt, że bez łaſki Pana Boga nic nie możemy, a z Bogiem wſzyſtko, nie inſza to ieſt ſprawa tylko Boſka, że MARYĄ wyſoką udarował świątobliwością i niewinnością. Miał on Ją na wyſoką Macierzyńſtwa Boſkiego wynieść godność, miał Ją wybrać za narzędzie do uſzczęśliwienia narodu ludzkiego ſłużące, umyślił Ją też przeto ſwoią ubogacić łaſką. Wſzak to przecie po przewidzianych Jey zaſługach i przyłożeniu się MARYI do łaſki, czyli, że Bóg łaſką ſwoią udarował MARYĄ, to MARYI praca sprawiła, bo iak nam potrzebna ieſt łaſka Pana Boga, tak i my potrzebni ieſteśmy tyże łaſce. O czym.

CZĘSC DRUGA.

Kiedy Auguſtyn Swięty powiedział, że Bóg ſtworzył nas bez nas, a zbawić nas nie może bez nas, dał nam tym ſamym do zrozumienia, że każda łaſka Pana Boga potrzebuie naſzego ſtarania, naſzey applikacyi, naſzego poſłuſzeńſtwa i poddania się. Zatykay tylko uſzy na wołanie Kaznodzieiow, na przeſtrogi Spowiednikow, na przykłady Swiętych, na zgryzoty ſumnienia, naymocnieyſza

łaſka

łaska skutku nie zrobi. Miał łaskę Pana Boga Herod, bo i Gwiazdę widział, i Proroctwa słyszał, i trzey Mędrcowie oznaymili o nowym Królu Zydowskim, a iakże iey użył? iest świadkiem Betleem, i iey okolice krwią splukane. Miał łaskę Pana Boga Farao, bo ile kar, tyle głosow Boskich do niego, a iakże się z nią obszedł? świadczą iego słowa: *Nie znam Pana, i Izraela nie wypuszczę.* Miał łaskę Pana Boga Saul, kiedy mu Samuel Prorok nie kazał się wdawać w Urząd Kapłański, i wszystkich Amalecytow z dobytkiem w pień wyciąć, a usłuchałże iey? bynaymniey; dla tego mu oznaymił Prorok: *Odrzucił cię Pan, abyś nie był Krolem nad Izraelem.* Miała łaskę Pana Bogą Jerozolima, bo i nauk słuchała, i na cuda patrzała, i sam Chrystus zapłakał nad nieszczęśliwym tym Miastem, przewiduiąc smutny los iego, aby przynaymniey łzy Chrystusa zmiękczyły mieszkańcow, i odwiodły od zbrodni, a pomogłoż to co? bynaymniey: aż kamień na kamieniu nie został. Coż to w Piśmie Swiętym znayduiemy textow, które właśnie mowią do nas, abyśmy odpowiadali łasce: Kupczcie, poki nie przyidę... czuycie... modlcie się... kołaczcie, i tym podobne.

Naybardziey zaś życie pełne spraw dobrych i cnot, zaświadcza, że się chwytamy łaski, bo to i powiększa zasług, i łaskę pożyteczną czyni, kiedy się Bóg skłania do ofiarowania dalszey.

Y tać to iest wierność łaskom obficie udzielonym MARYI, stała się dopełnieniem ~~Jej~~ szczęścia; bo weyrzyimy tylko w Jey ży-

życie, a to i w pierwiaſtkach, i w ciągu dalſzym, pełne cnot i chwalebnych znaydziemy czynow. Pierwſzy krok Jey życia, był zadziwiać się nad wielkością Boga, pierwſze używanie rozumu było, poznawać swoiego Stworcę; pierwſze używanie woli było, kochać Boga, i rozkazy iego pełnić; dar pamięci, poświęciła rozpamiętywaniu dobrodzieyſtw sobie udzielonych, i wdzięcznością zawſze oddychała... W dalſzym życiu wiara gruntowna bardzo bez naymnieyſzego zachwiania się, nadzieia naytęższemi przeciwnościami niewzruſzona cale, miłość w ſamym nurząca się Bogu, były naypierwſzym i naypowinnieyſzym Jey przymiotem. Ambicya, owa to przywara ſzkodliwa ſpołeczności ludzkiey, gdzie człowiek nadęty wysokim o sobie rozumieniem, nie chce ſpoglądać na bliźniego, podobnego ſobie w naturze, mieyſca w niey nie miała, ale owſzem chociaż pochodziła z krwi Królewſkiey, nie miała ſobie za pokrzywdzenie, bydź zaślubioną ubogiemu Jozefowi, chociaż była nayczyſtſza i Matką Boga, brała iednak oczyſzczenie, iak iedna z naypoſpolitſzych Niewiaſt, nazywaiąc się zawſze ſłużebnicą Pańſką. Krotko mowiąc: zawrę Jey pochwałę z Ambrożym Swiętym w tych wyrazach: Pokorna w ſercu, rozsądna w umyśle, oſzczędna w mowieniu, nieuſtanna w pracy... Za wodza ſwych myśli, nie ludzi, lecz Boga ſzukać zwykła, wynioſłości unikać, cnotę kochać, nic srogiego w oczach, nic w ſłowie prędkiego, nic w działach niewſtydliwego, ſłowem: taką była, że Jey życie wzorem i przy-

przykładem dla wszystkich bydź powinno. Jak Bóg chciał, aby MARYA w cnotach się ćwiczyła, tak MARYA chętnie ie pełniła; iak chciał, aby się występkow chroniła, tak się naymnieyszą brzydziła zbrodnią. Y toć to iest, dla czego Ją Bóg tak wysoką ubogacił świątobliwością.

My przeciwnie: Widziemy się bydź zawsze grzesznikami, zawsze zatwardziałemi, zawsze ciężkiemi do cnoty, zawsze prędkiemi do popełnienia zbrodni, a trudnemi do powstania z onych, bo odrzucamy łaskę Pana Boga, i niechcemy z nią wspoł pracować, bo umiłowawszy świat, iego prożności, iego powaby, puściliśmy na wszelkie powaby bezprawia i rozpustę; bo się od świata, i iego uciech oderwać nie chcemy. Przecież nie ieden się odzywa: Ja się nie mogę doczekać łaski Pana Boga. Czego więc żądasz z Boga? Czy chcesz, aby z tobą rozmawiał iak z Moyżeszem? albo cię wziął do trzeciego Nieba, iak Pawła? czy chcesz, aby na twych piersiach spoczywał iak u Jana? Albo to nie łaska Pana Boga, że myśl na Sąd i wieczność cię turbuie? że serce po każdym grzechu niespokoyne? że sumnienie zawsze cię trapi? że woła na ciebie: odday coś winien, zrzuć z serca urazę ku bliźniemu, porzuć nałogi grzechow, a nawroć się do Boga szczerze? Alboż to nie łaska, że w żadney stworzoney rzeczy, nie można znaleść prawdziwey szczęśliwości i ukontentowania, a we wszystkich postrzega się prożność i utrapienie ducha? Alboż to nie łaska, odmiana fortuny, utrata zdrowia, zaostrzenie złych ięzykow na cie-

bie,

bie, tyle nieszczęśliwości publicznych i prywatnych, nagła śmierć tych, którycheś kochał, ukaranie tych, ktorzy byli wspolnikami twych nieprawości, i tysiąc innych sposobow. Coż to iest ? ieżeli nie głosy na ciebie wołaiące? ieżeli nie kołatania, i pobudki ciebie wzywaiące? Coż potym, kiedy z nich nie pożytkuiemy. Owszem, kiedy się iuż Bóg wkradnie do serca, że tak powiem, aby nas nie przebudził ze snu nieprawości, a tym samym nie potargał więzow zbrodni naszych, wołamy z Piotrem: wynidź od nas Panie; odkładaiąc nawrocenie nasze z Felixem Prokonsulem na potym. Lecz Katolicy, czy znaydziemy Boga w wieku zwątlonym, kiedy umysł, czuie się pogrążonym pod upadaiącemi siłami ciała? Znaydziemyż go w godzinę śmierci? O! podobno czas do myślenia o zbawieniu, o wieczności, nie znaydzie się dla nas, chyba w piekle. Ale w opłakanych chwilach, o! iak ty myślić będziesz grzeszniku? O! iak sobie przyganiać będziesz o złe zażywanie; i o pogardę łaski boskiey? Będziesz śmiał uskarżać się, że ci na niey zbywało? albo że była bardzo słaba? albo bardzo nierychła do nawrocenia ciebie? albo bardzo prędka do usunięcia się? Bóg, ktory widzi prawdę, nie zawstydziż twey pychy w domagâniu wszystkiego, i twego lenistwa w niekorzystaniu z niczego? Przywiedzie on ci na myśl wszystkie momenta, czasy, okazye, mieysca nawet, gdzie łaska Jego daremnie około serca twego pracowała? Jak wiele razy chciałem zbawienia twego, będzie mowił do ciebie, iak niegdyś do nie-

nieczułych kamieni murow Jerozolimſkich, a tyś nie chciał. Chciałem zbawienia twego po wſzyſtkie razy, kiedym cię trapił udręczeniem sumienia, kiedym ci twoie rozrywki tęſkliwe i nieprzyiemne czynił; kiedym ci z świata zabierał twych przyiacioł, i twych obrońcow; kiedym ci dawał doświadczać ażardu ſwywolney fortuny, niewdzięczności świata i zdrad iego; kiedym ci w owym położeniu okazyi, zdarzeniu, tylko sobie przypomniy, mowił: podź do mnie ty, co ſtrapiony ieſteś, a tyś nie chciał. Chciałem, kiedym cię zachęcał przez moie obietnice, trwożył przez pogrożki, przynaglał przez nieſzczęsliwe przypadki. O! iak wiele razy? a tyś nie chciał się nakłonić. Chciałem, kiedym ſprawował w ſumieniu zgryzotę, w ſercu nieſpokoyność, w myślach udręczenie w proiektach obſzernych czczość, i prożność. Chciałem go, kiedym przy każdym weyrzeniu na wyobrażenie moie, zdawał się do ciebie mowić: Patrzay grzeſzniku na rany moie, patrzay na ręce gwoździami przebite, na bok włocznią przeſzyty, na krew niewinnie dla ciebie wylaną, nie chcieyże przynaymniey tego na złe zażywać. Chciałem zbawienia twoiego, lubo wſzyſtko zdawało się odwracać mnie od tego: Szkaradność twych grzechow, ich mnoſtwo, ich trwanie, ſłabość twego żalu, nieſtateczność w przyrzeczeniu; niedotrzymanie przysięgi, i uſtawiczny powrot do tychże nałogow. Jedyne miłosierdzie moie mowiło do mnie za tobą, przy każdym twym nieſtawieniu się wiernie, gdym Ja ci podawał łaſkę moię, a

tyś iey nie chciał? Pokaż zaś iaki moment w całym ciągu życia twoiego, kiedyś mogł mowić: Chciałem Panie, chciałem, a Tyś nie chciał? Jam zawſze pragnął twego nawrocenia, twego zbawienia, ty zaś grzeſzniku nie tylkoś go nie chciał, ale iedynie chciałeś zguby twoiey, i zatracenia.

Ah! wielki Boże, iak wiele ſprawiedliwych przyczyn przeciw mnie do potępienia moiego mieć będzieſz? Czegoś nie czynił do zbawienia, a czego ia do zgubienia moiego nie czyniłem? Tyś wſzyſtkiego zażywał, żebyś nie dopuścił zginąć ſtworzeniu ſwoiemu? łaſki twoie, natchnienia, żywe świa- tła, zbawienne goryczy, więcey powiem: ſerce samo nie przeſtawało mnie wzywać do Ciebie, i wymawiało mi ſkrycie niewierność moię, i złe zażycie Łaſk Twoich. Coż ci wiec mogę powiedzieć, okryty Dobrodzieyſtwy Twoiemi? oto tylko: Panie! nie przeſtaway mi podawać rękę. Im bardziey widzę się bydź niegodnym łaſk nowych; tym więcey ich się spodziewam. Okropność ſtanu mego, pomnaża ufność moią, a nędza moia ieſt mi pobudką, ktorą wiecznemu Twemu przekładam Miłosierdziu, Amen.

KAZANIE II.

Na *Uroczystość*

NIEPOKALANEGO POCZĘCIA

NAYSWIĘTSZEY

MARYI PANNY.

Th. *Jakób zrodził Jozefa Męża MARYI.* Math. 1.

Dziś iest Uroczystość Poczęcia MARYI, ktorey godność opisała nam Ewangelia Swięta. Poczyna się MARYA z owych Patryarchow, ktorzy godność Kapłańską z naywyższą władzą nad ludem pogodzili, ktorzy Potomków swoich, iak maią czcić prawego Boga, nauczyli którzy w pośrzod zgorszenia i zepsucia świata, Prawo wyryte na sercach nieskażenie zachowali; ktorzy przez swoię wiarę zasłużyli na Imię Oycow wszystkich wiernych . . . Poczyna się MARYA z owych mężnych Wodzow, ktorzy tyle ra-

zy krew swoię wylali za całość Oyczyzny i iey swobody; granice Państwa rozprzestrzenili i stali się strasznemi przyległym Potencyom. Jest nakoniec MARYA Córką Dawida nayciższego, Salomona naymędrszego Jozyasza ze wszystkich Królowa naypobożnieyszego. Z tey to krwi tak upodobaney oczom Boskim, a tak sławney przed światem, poczyna się dziś MARYA... MARYA nadto, Córka Adamowa, pomimo skażone źrzódło, z którego początek swóy zabiera, pomimo zepsutość świata, w pośrzod którego mieszka, pomimo zarażone powietrze, ktorym na nim oddycha, zachowuie zupełną czystość Swiętey Duszy swoiey. Y gdy Sprawiedliwi nawet pierwszego rzędu, przy swey ustawiczney boiaźni i czuyności, nie raz na dzień smutne maią słabości swey doświadczenie, MARYA od pierwszego momentu ma sobie od Boga udzieloną Sprawiedliwość i Swiętość. Ogień grzechowy zewsząd Ją otacza, ale nie może Jey dać uczuć skutkow występney swey gorącości... Z tym wszystkim zrodzona z tak wysokim Przywileiem, ktory między nią a grzechem nieskończony prawie czynił przedział, nie sądziła, aby się inaczey mogła utrzymać, iak przez ćwiczenie się w cnotach, a nie maiąc w sobie tey zasady słabości i zepsucia, ktora dla nas wszystko niebespiecznym czyni, i same nasze nawet cnoty w sidła zamienia, naywiększą ostrożność sądziła bydź iednym schronieniem, i nayskutecznieyszym lekarstwem. O! iaka to dla nas szkoła, iaki przykład Państwo moi! Jeżeli MARYA nie zna ska-

żytelności, ktora do prędkiego prowadzi upadku, a przecie miłuie cnotę, i chroni się okazyi wszelkiey, czyż my w pośrzod niebespieczeństw przy gnuśności, od upadku wolnemi ostać się możem? Dwoiaką ia w MARYI upatruię cnotę: iednę, która miała za cel samego Boga; drugą, która się ściągała do obyczayności. W dwoiakim tych cnot rodzaiu ćwiczyć się, miała sobie MARYA za powinność. Dwoiakim tym cnoty rodzaiem pokazała, iakiemi i nam bydź przystoi. Pozwolcież łaskawego w słuchaniu ucha, gdy iuż rzecz moię w tem układam sposob:

MARYA ćwicząca się w cnotach, tyczących się samego Boga, pokazuie nam, że i w nas te umieszczać się powinny. Część pierwsza Kazania.

MARYA ćwicząca się w cnotach, tyczących się obyczayności, pokazuie nam, że i w nas te znaydować się powinny. Część druga Kazania.

CZĘSC PIERWSZA.

Cnoty tyczące się samego Boga, są: Wiara, Nadzieia, i Miłość; bo przez Wiarę, nieporuszoną statecznością wierzemy prawdy, ktore Bóg obiawił; przez Nadzieię, spodziewamy się i w tym życiu łask nam potrzebnych, i w przyszłym nadgrody wieczney, nam od Boga zgotowaney; przez Miłość, kochamy Boga, iako naypierwszego Twórcę. Przez Wiarę, uznaiemy w Bogu prawdę, rzetelność, i nieomylność, i dla

tego

tego mu wierzemy; przez Nadzieię, przyznaiemy mu łaſkawość ku nam, i dla tego mu uſamy; przez Miłość, wſzyſtko dobre w nim upatruiemy, i dla tego go kochamy. Wſzyſtkie te cnoty, czy nie ſamegoż za cel maią Boga? Tak ieſt Katolicy, obaczmy w ſzczegulności, iak się te wſzyſtkie znaydowały w MARYI, a w nas mieyſca nie maią. Stańmyż nad tym z uwagą.

I. Wiarą, każe nam wſzyſtkim prawdom (aczkolwiek ciemne byłyby) do wierzenia podanym, niezwątloną ſtatecznością podlegać, dla powagi podaiącego, a MARYA to pełniła wiernie; rozkazuie ślepo rozum ſwoy poddać pod poſłuſzeńſtwo Wiary, a MARYA to pełni chętnie; zabrania dworney ciekawości, ſzperania i dociekania niedościgłych taiemnic, a MARYA tego ſłucha pilnie; i przeto ſkoro uſłyſzała z uſt Anioła, iż Duch Swięty zſtąpi na nią, a moc Naywyżſzego zaćmi ią; poznawſzy wielkość taiemnic, które się wykonywać miały, bynaymniey się im nie opiera, lecz owſzem z wſzelką powolnością z temi się oświadczą ſłowy: *Niech mi ſię ſtanie według ſłowa twego.* O! iakąż to lekcya dla tych, ktorzy chcą dochodzić wyrokow i układow Boſkich? ktorzy się dopytuią zuchwale, dla czego Bóg dopuſzcza, aby tyle było na ziemi niewiernych? dla czego nie wſzyſcy ludzie bywaią zbawieni? dla czego ułomności pełni ſą ludzie? albo czemu niezbożnym wſzyſtko się ſzczęści na świecie, nic się zaś nie powodzi dobrym i ſprawiedliwym? właśnie, iak gdyby chcieli, aby im się Bóg ſprawił z rad niedościgłych mą-

dro-

drości swoiey; właśnie, iak gdyby Bóg był obowiązanym odmienić układy swey ekonomii dla ich powątpiewań, i poprawić dla ich przesądow. O! iakiż to wstyd i dla tych, ktorzy się przyobleklі w charakter duchow wolnych, a zabrnąwszy w głąb rozwiozłości, zatamowawszy w sobie wszystkę bogoboyność, wynayduią przyczyny wykwintne, powątpienia o naydowodnieyszych Religii prawdach, i chcą się sztucznie od takowych usunąć myśli, ktoreby niesforność ich życia strofować mogły. O! iaka to hańba i dla tych, ktorzy bluźnią Boga wolnie, znieważaią z tym życiem Religią Swiętą bezbożnie, aby się pokazali ludźmi modnemi; pogardzaią Domami Bożemi, szydzą z Kapłanow i Obrządkow Swiętych, maiąc to sobie za iedyną obyczayność; nazywaią boiaźń piekła słabą, sprężyną dziecinney boiaźni, i skutkiem podłego wychowania, a cnotę, posty, Mszą Swiętą i modlitwę, podłością serca, śmieszną bigoteryą i rzeczą arbitralną; czynią wstręt do Jałmużny, Odpustów, Spowiedzi i Kommunii, maiąc sobie za honor, że nie myślą po Chrześciańsku. Ah! przewrotni synowie ciemności, dokądże zachodzicie w błędach? do czego przywodzicie Boga waszego? wiedzcie o tym, że *kto niewierzy, iuż osądzony iest*, powiedział Chrystus u Jana Swiętego. (*Joan:* 3.) Nauczmy się z przykładu MARYI, iaką mamy mieć wiarę; nauczmy się, iaką mamy mieć nadzieię.

II. Przypisywali przedtym Pelagianie nadprzyrodzone dzieła wrodzoney sile, iakoby wszystko z samych siebie uczynić mogli.

Mało maią teraz ufności w Bogu rozpaczaiący ludzie, mniemaiąc: iakoby ich Bóg w ich prośbach i żądzach wysłuchać nie miał. Błąd to iest wielki oboiey strony, ktory potępiła MARYA. Przyznawała ona, iż z siebie bez posiłku Boskiego nic nie zdziałała dobrego, ale zdawała się z Pawłem Swiętym mowić: *Cokolwiek dobrego czynię, nie ia to, ale łaska Boska ze mną.* (1. *Cor:* 15.) We wszystkich potrzebach i obrotach spuszczała się na Boga, w nim naywiększą pokładała ufność, Jego miała za przyczynę wszystkich obietnic, a za cel iedyny oczekiwania wszelkiego. Uznawała z Jeremiaszem, że *dobry iest Pan, nadzieię maiącym w nim, duszy szukaiącey go* (*Thren:* 3.) Wiedziała, że ktorzy ufaią, nie bedą zawstydzeni; we wszystkim się przeto porzucała Bogu. My, ktorzy w naszych uciążliwościach pełni iesteśmy boiaźni, a w przykrych i fatalnych losach, z temi bluźnierstwa pełnemi odzywamy się głosy: Bóg mnie opuścił, Bóg mnie odstąpił, Bóg o mnie zapomniał, bądźmy przekonani, że Bóg pragnie zawsze naszego zbawienia, ieżeli nas chłosta i uderza, to aby zbawił, ieżeli przepuszcza, to także aby zbawił; ieżeli upokarza, to zbawienie sprawuie; owo zgoła: na iakimkolwiek mieyscu, sadza zawsze iako Oyciec, nami rządzi, iako Przyiaciel, nami rządzi, iako Opiekun, nas broni, iako Przewodnik, drogę ukazuie. Porzućmyż los swoy w ręce Boga pełnego dobroci ku stworzeniu swemu, nauczmy się z przykładu MARYI ufać w Bogu, nauczmy się miłować Boga.

III.

III. Miłość ożywia i doſkonali cnoty Chrześciańſkie, a bez niey prożne ſą, i bez zaſługi, napisał Paweł Swięty: *Choćbym prawi ięzykiem ludzi i Aniołow mowił, a miłości nie miał, ſtałem się iako miedź brząkaiąca, albo cymbał brzmiący, choćbym miał proroctwo, i wiedział wſzyſtkie taiemnice, i choćbym miał wiarę, tak, żebym gory przenoſił, a miłosci nie miał, niczem nie ieſt, i choćbym wyłożył na żywność ubogich maiątek, a ciało wydał, abym był spalony, a miłości nie miał, nic mi to nie pomoże.* (1. *Cor*: 13. *v.* 1 *& ſequ.*) MARYA kochała Boga tak natężenie, iż iey ani ucisſki, ani utrapienie, ani przeciwność żadna od miłości JEZUSA oderwać nie mogły. Uchodzi z Synem ſwoim, a Bogiem prawdziwym do Egiptu przed zapalczywością Heroda, pielęgnuie iak naypieſzczeniey, zgubionego w Jerozolimie ſzuka pilnie, a znalazłſzy trzeciego dnia między Nauczycielami, z temi odzywa się ſłowy: *Synu! cożeś nam uczynił? Oto Oyciec Twoy i Ja ſmutni ſzukaliśmy ciebie.* Przy męce nakoniec Syna ubolewa, i prawie na pół umiera; o! iakież to żywe miłości wyrazy! A my coż na to? ktorzy na przeciwność naymnieyſzą upadamy, i odſtępuiemy od Boga? ktorzy większe mamy przywiązanie do wſpaniałych tytułow, znakomitych godności, obſitych bogactw, naganynch zyſkow, a niżeli do Stworcy, bardziey lgniemy do ulubionych nam oſob, a niżeli do Boga, więcey kochamy miękkość życia, pieſzczone roſkoſzy, weſołe kompanie, teatralne widoki, rozrywki podeyrzane, nieprzyſtoyne konwerſacye, i rozybukane namiętności, a niżeli Stworcę; wyznać musiemy

my przez nieſzczęśliwą praktykę, że ani cząſtki niemamy tey miłości, ktorą pałała MARYA. Wſzakże ſpytaymy się właſnego ſumienia, a głos iego wolny od wſzelkiego fałſzu, nikczemnego podchlebſtwa, i zepſucia paſſyi, o tym nas przekona, że ſerca naſze karmią się iedynie tylko miłością świata, i iego maxymami, że naymnieyſza czynność dla Boga z miłości ku niemu ieſt nam nie do guſtu, naylepſze obowiązki pobożności, zdaią nam się za ciężkie i przykre; Modlitwa zbyt utrzymuie umyſły naſze, oſobność wpędza w tęſknotę, święte czytania zaraz trudzą uwagę naſzę, prawo poſtu pſuie komplexyą, owo zgoła: zawſze coś ſmutnego znayduiemy w cnocie... Przynaymniey że odtąd MARYI poſtępuymy przykładem, MARYI wzorem, ćwiczmy się w Wierze, Nadziei, Miłości Boga, w cnotach tyczących się samego Boga, ćwiczmy się i w cnotach ściągaiących się do obyczaynośći, czego znowu nauczmy się z przykładu MARYI. O czym

CZĘSC DRUGA.

Jeſt to dobrze wiedzieć, co ieſt bydź zacnym obywatelem? co mężnym woiownikiem? co subtelnym ſtatyſtą? co obrotnym politykiem? co doſkonałym prawodawcą? co dobrym goſpodarzem? co ſzczerym przyiacielem? co poczciwym człowiekiem czyni? Są to przymioty, ktorym i naytrudnieyſze ſerca czynią ſwe ofiary, ale to nie ieſt ieſzcze wſzyſtek człowiek, czegoś wię-

więcey potrzeba na Chrześcianina. Coż przecie takiego? Oto: boy się Boga, i Przykazania Jego choway, to ieſt wſzyſtek człowiek, mowi Mędrzec Pańſki. Z Przykazań zaś, lubo iedne wkładaią konieczny obowiązek, drugie zaś podane są tylko pod radą i doſkonałością życia; przecież iak pierwſze, tak drugie naydokładniey ſtaraiąc się zachować MARYA, pokazała, że i my dopełnić ich możemy. Stańmyż nad tym z uwagą.

I. Jeſt Przykazanie, aby nie mieć Bogow cudzych przed ſobą, a MARYA się niemi brzydziła bardzo. Jeſt Przykazanie, aby Imienia Boſkiego nie brać nadaremno, a MARYA dla niego z iak naywiękſzym była uſzanowaniem; aby czcić Rodzicow, a ona dla nich ieſt z iak naywiękſzą grzecznością; aby nie zanosić fałſzywego świadectwa, a ona ieżeli co mowi: to mowi rzetelnie i sprawiedliwie; aby nic nie wziąść nikomu, (że iuż opuſzczę inne) a ona nikogo nie pokrzywdza na maiątku, niczyiey nie ſzczypie ſławy, nikogo nie czerni, o nikim źle nie mowi, nikomu nie uymuie honoru. Wypełniła zatym prawa obowiązuiące koniecznie, wypełniła ieſzcze podane pod radą.

II. Nie znaydziem maxym czyſtſzych i pięknieyſzych, nad te, ktore nam Chryſtus JEZUS w Błogoſławieńſtwach Ewangelicznych podał: Błogoſławieni, mowi on, ubodzy w duchu, to ieſt: ktorzy pokorni i ſkromni w ſwym sposobie myślenia Błogoſławieni, ktorzy łakną ſprawiedliwości..., Błogoſławieni miłosierni... czyſtego ſerca.. i ktorzy cierpią prześladowanie dla ſprawiedli-

dliwości,.. MARYA była pokorna, wſzak tak napiſał Ambroży Swięty, pokorna w ſercu, rozſądna w umyśle, ſkromna w mowieniu... była uboga w duchu, wſzak tego ieſt świadkiem uboga ſtaynia, gdzie porodziła Chryſtuſa; była ku nieſzczęśliwym łaſkawa, wſzak to iawnie Elżbiety pokazuie przykład. Była MARYA czyſtą, nie chciała zwodzić nieoſtrożnie ſerca, zapalać miłośne intrygi, razić ſerca powabami... Umiała i krzywdy znosić cierpliwie, i ludzkie unosić defekta, i darować ſwoie urazy. Uſtawiczne nakoniec uczęſzczane do Kościoła, gorące a częſto przez dzień powtarzane modlitwy i pacierze, oſtre poſty i umartwienia, bez względu na zdrowie i płci delikatność, i inne przykładne Chrześciańſkiey Pobożności dzieła; pokazuią; iak chwalebne i nieſkażone zachowała obyczaie. Coż teraz na to wy, ktorzy ſpoglądacie na cnotę, iako na owoc polityki, na proſtocie lub zabobonności fundowaney; na litość i miłość bliźniego, iako na chorobę podłego umyſłu, lub dym fanatyzmu; nienawiść macie za cnotę, łagodność za ſłabość, a cierpliwość w obelgach za niewolniczą grzeczność... ktorzy wywyżſzenie ſwoie na cudzych obalinach buduiecie iak Faruzowie; na lekkie urazy zapalacie się do gniewu, do zemſty, do poiedynku, iak Poganie; ktôrzy na zbytki, na piiańſtwa, na dogodzenie zmyślności, wysilacie się iak Kacerze, przyznać musicie, iż cnoty tyczące się dobrey obyczayności, w ktorych się ćwiczyła MARYA, w was mieyſca nie maią...

Po-

Podziękuymy MARYI, że swym życiem i przykładem wraża w nas wybor cnoty, sentyment piękny, życie niewinne, obyczaie w niczem nienaganne, grunt, poczciwość, i zasadę serc cnotliwych. Podźmy za nią w życiu, abyśmy i po śmierci tam trafić mogli, gdzie ona króluie na wieki, Amen.

KAZA-

KAZANIE

NA

CZTERDZIESTO - GODZINNE NABOZENSTWO.

Th. *A ci, co szli wprzod, fukali nań, aby milczał, lecz on tym bardziey wołał: Synu Dawidow! zmiluy się nademną.* Lucæ 18.

Człowiek, kaleka na oczy, dotknięty ślepotą, siada przy drodze, i woła na JEZUSA tamtędy przechodzącego: Synu Dawidow, zmiłuy się nademną abym przeyrzał. Y lubo zgraia z nim idących, mniey podobno dowierzaiąca Jego dzielności, a bardziey zazdrosna chwały Bogu, wołała nań, aby milczał. On przecie pomimo tey przeszkody, dobrze przekonany u siebie o sprawiedliwey swoiey potrzebie, woła ustawicznie: *Synu Dawidow, zmiłuy się nademną.* Gdyby był ten kaleka poszedł za głosami odra-

dza-

dziaiących, i do nich ſtoſował ſwe ſprawy, pewnieby mu było przyſzło zoſtać przy ſwoiey slepocie, i uſtawicznie na zwodzicielow narzekać chytrość, ale że ſwe czucie i potrzebę przekładał nad ich ſukania, dla tego przeyrzał ſzczęśliwie.

Nie wiem, czy może bydź większy przykład dla nas do pokonania względow ludzkich, iako z tego kaleki. Mamy my powinności, ktorychby dopełnić potrzeba, albo z Wiary, albo z cnoty, albo z ſzczegulnego inſtynktu, naprzykład: uczęſzczać do Sakramentow i pokuty, ſłuchać Mſzy nabożnie, odprawić Rożaniec lub Koronkę, odwiedzić Szpitale, i weſprzeć iałmużną ubogiego, unikać niebeſpiecznych kompanii, wyſtrzegać się tego, i owego wyſtępku, i tym podobne, chwalebne dzieła odbywać, ale że nam to odradzaią rozwiożli, a dziś Filozofow znaczący ludzie, że się to ſprzeciwia modzie; że się znowu obawiamy, aby nas świętoſzkami, nabożniczkami, dewotami i Chrześcianami nie zwano, nie mamy tyle męſtwa, abyśmy tryumfowali z tych przeſzkod, na wzor owego kaleki, ale owſzem uginamy się przed niemi, i wolemy opuścić wſzyſtko; właśnie iakby to było iaką obelgą bydź nabożnym Chrześcianinem, bydź dobrym i cnotliwym Katolikiem; właśnie iakby zdobiło ſługę, że się zapiera ſwego Pana, iakby przyſtało na ſyna, nie przyznawać się do Oyca, a ſtworzenie naywiększą ztąd odbierało zaletę, że nie chce należeć do ſwego Stworcy. Tać to zaraza, względu na ludzi, w pełnieniu lub opuſzczaniu nayiſtotnieyſzych na-

nawet obowiązkow naszych; że świat prawie opanowała cały, dziś przeciwko niey mowić będę w następuiący sposob.

Wzgląd na ludzi w okolicznościach sumienia, nie popełnia się, tylko przez nayWiększą hańbę człowieka. Część pierwsza Kazania.

Wzgląd na ludzi w okolicznościach sumnienia, nie popełnia się tylko przez ciężką winę przeciwko Bogu, Część druga Kazania.

Hańba człowieka, i krzywda Boska, otoż to skutki, i owoc nie bardzo smaczny, wynikaiący z takowego względu. Y o tym na większą Boga chwałę, a nasz zbawienny pożytek.

CZĘSC PIERWSZA.

Człowiek, dzieło nayszlachetnieysze rąk Boskich, w śrzod innych dobrodzieystw, odebrał dar wolności, aby to wszystko, co iest zgodne z prawem Boskim, i co mu zdrowy wskazuie rozum, mogł pełnić podług upodobania swego. Z tym wszystkim wzgląd na ludzi w sprawie sumienia, w wyznaniu swey wiary, w pełnieniu obowiązkow swego stanu, kazi zacność pozwolonego nam daru, i upodła z gruntu wrodzoną nam wspaniałość. Czemuż to? bo przez to samo musiemy się uginać przed cudzą wolą; bo musiemy ulegać i stać się smutną ofiarą obcey niesprawiedliwey zazdrości. O! co to za hańba i obelga nasza? Zastanowmy się nad nią:

I. Ma-

I. Maiąc wzgląd na ludzi, trzeba ſtoſować, się do obyczaiow śmieſznych, do zdań dzikich, i mody naygorſzey... trzeba zależeć od cudzych humorow, i ſtarać się czyiey dogodzić fantazyi; trzeba naywiękſzey używać oſtrożności, żeby kogoś nie rozgniewać, i iego na siebie nie ściągnąć pogardy... Wzgląd na ludzi, dokazuie tego, iż nie można władać ani samym sobą, ani ſłowy, ani ſprawami ſwemi: iż nie można ani czynić, ani mówić, tylko przeciw ſwoiey ſkłonności... Niech to będzie z naywiękſzą przykrością naſzą, ale że się to podoba ludziom, trzeba to uczynić; niech się ſprzeciwia zdrowemu rozumowi i przyrodzonemu światłu, ale że tak chcą insi, trzeba powiedzieć, że to ieſt dobrze; niech na to cierpi ſumienie i własne przekonanie, ale żeby się nie narazić koſmus, trzeba to ieſzcze pochwalić, albo przynaymniey oboiętnym ſpoglądać okiem; niech to będzie naygrubſzym kłamſtwem, trzeba iednak powiedzieć, że to ieſt iſtotną prawdą, żeby nie bydź odrzudkiem od łaſki. Zgoła trzeba inaczey mowić, inaczey myślić, powierzchownie kochać, a w ſercu nienawidzić, w oczy chwalić, a za oczy ganić, iawnie ſzanować, a wewnętrznie cierpieć wſtręt od tegoż, aby przygany nie uſłyſzeć, lub nie miłe odwrocić żarty. O! ſtanie opłakany! O! niewolo podła! Można mowić beſpiecznie, że ci, ktorzy się uwodzą względami, nie patrzą, tylko oczyma drugiego, nie ſłyſzą, tylko uſzami cudzemi, nie sądzą, tylko zdaniem pożyczanym, nie czynią nic rękoma ſwemi, i raczey nieczułym drugiego na-

zwać

zwać się mogą narzędziem, niżeli wolnemi i rozumnemi. A tak, choć poniewolnie, trzeba bydź wspołkłamcą i okrutnikiem, i krzywoprzysiężcą, i pogorszycielem innych, i kosterą, i mniemanym statystą, i czarnym obmowcą, i bezbożnym ateuszem, bo się tak innym podoba. O! iak takowi podobni są do owych Mędrcow Pogańskich, ktorzy stosuiąc się do czasu i fantazyi gminu, pomimo przekonanie swoie, więcey niż iednego wyznawali Boga; tamci chcąc uyść nienawiści ludu, czcili to, co potępiali, kłaniali się tym, ktorych ganili, wyznawali to, czym się brzydzili. My unikaiąc krytyki ludzi, i przez chęć podłą podobania się zwyczaiom wieku zepsutego, łżemy to, co wyznaiemy, kaziemy to, co czciemy, bluźniemy naprzeciw temu, ieśli nie słowy, to uczynkami, czego nie znamy, mowi Apostoł. O! ludzie niebaczni, czyieyże to boicie się przygany? pyta się Izaiasz Prorok: Człowieka śmiertelnego, ktorego życie iednym iest waporem i wiatrem? iednego grzesznika? iednego Libertyna, ktory wam nic złego uczynić nie może? ktory zginie z swoią modą i nauką pewnie wkrotce, a może i wy z nim? Wróć się każdy do ludzkości, do czucia i używania drogiego pozwolonego sobie wolności daru. Nie wstydź się pobożności potrzebney duszy twoiey, tak, iak się nie wstydzisz mody świątowey, podsycaiącey twą prożność. Nie wstydź się przez modlitwę wyznawać swoiey podłości przed Bogiem, tak, iak się nie wstydzisz na swe wysilać pochwały, lub też przepędzać znaczny przeciąg czasu na pracowi-

tym prożnowaniu. Nie wſtydź się naśladować ludzi pobożnych, kiedy bez wſtydu tak leeiſz na przepaść za człowiekiem bez Religii, bez cnoty, bez ſumienia, i poczciwości żadney; a pokażeſz, że się nie uginaſz przed ludzką wolą, że się nie ſtaieſz ofiarą nieſprawiedliwey zazdrości, co ieſt hańbą człowieka rownie wielką, iak i pierwſza.

II. Nie można o tym ani pomyślić, aby kto nie poznawał, co ieſt dobrego, a co złego? co ieſt cnotą, a co wyſtępkiem? co niewinnością, a co zbrodnią czarną? Niech będzie naygorſzy człowiek, wymierzy on przecie ſprawiedliwość cnocie, i należną odda przyganę złemu. Nie przez niewiadomość tedy, lecz przez zazdrość odwodzą was od dobrego ludzie rozwiozli, ponieważ życie cnotliwe ieſt przymowką dla nich; waſza pobożność zawſtydza ich nieſkromność w Kościołach, waſze miłosierdzie wyrzuca na oczy ich nieużytość, waſza wſtrzemięźliwość wytyka ich rozpuſtę i bezczelność; zgoła: że w waſzym zachowaniu prawa, widzą odmalowany w żywych kolorach obraz ſwoiey nieokreśloney wolności. Coż za dziw, że przeciwko wam powſtaią, i oſłabić pragną? Brzydzą ſię, mowi Duch Swięty, *niezbożni temi, ktorzy na proſtey ſą drodze*, (*Prov*: 29. *v.* 27) Czemuż to? O! bo gdzie taka nierowność zabiegow i ſtarania, musi też hydź przeciwność pragnienia i woli... Pokiście iednym z niemi tchnęli duchem, świat was i oni miłowali iak swoie. Pokiście podobnemi im byli w wyſtępkach, patrzali na was, iak na ſwych ściſłych przyiacioł. Pokiście iedno

z nie-

z niemi trzymali, przychodziło aż do tey zgody: i ty nic nie mow, i ia; ale kiedyście wzięli przed się życie inne, kiedyście się chwycili zdrowszego zdania i rady, kiedyście się spostrzegli na swych błędach, nie miło na was spoglądaią, boście się przez to stali zwierciadłem, w ktorym oni upatruią plamy swoie; staliście się regestrem, z ktorego czytaią bezprawia i zdrożności naygorsze... Gdyby to mąż umiał zawsze ozięble patrzyć na sromotę żony, i na obce pokolenia w własnym mnożące się łożu; gdyby matka pozwalała córce w nieprzystoyne wdawać się zabawy, gdybyście wyćwiczeni w sztuce zwodniczey, umieli udać podłość za rostropność, występek za przysługę, zdradę za przyiaźń, gdybyście umieli zwodzić nieostrożne serca, zapalać miłosne intrygi, gdybyście bluźnili Religią, wyśmiewali obrządki Kościoła, gardzili postami, powstawali przeciw Duchownym, byłaby słodka między wami harmonia, i nie okazowaliby się dla was przykremi. Czemu? bo to iest zgodne z ich ułożeniem, to odpowiada ich geniuszowi, i sentymentom dokładnie, że się zaś przeciwnie dzieie, przeciwnych doznaiecie skutkow.... Zazdrość to tedy iest tylko sama, ktorey czy można ulegać bez naywiększey obelgi swoiey? Czy można dla przymowek ludzkich, dla nikczemney censury, i niesprawiedliwego rozśmiania się, zaniechać interessu zbawienia, cnoty i poczciwości: Nie uważa Chrystus na pośmiewiska Faryzeuszow, rzuca się odważnie Magdalena do nog Zbawiciela, bez względu na widowisko wskazuiących i

z niey szydzących; idą z daleka trzey Królowie do oddania czci swoiemu Twórcy, wszystkie uprzątaiąc przeszkody; to i my czyńmy, zapomniawszy o tym, co na to rzecze ten i ow, gdy ia to i to uczynię? naprzykład: pogardzę marnością świata, zbrzydzę sobie prożność omamiaiącą tylko serce, rzucę się do modlitwy, do postow, do umartwienia, do nog wreście Zbawiciela, prosząc go o darowanie mych przewinień. Nie dbaymy o to, że nas palcem wytykać będą, bo taki wzgląd odbiera wolność, ulega zazdrości niesprawiedliwey, a zatym nie popełnia się, tylko przez naywiększą hańbę człowieka, bo wzgląd taki na ludzi, nie popełnia się, tylko przez ciężką winę przeciwko Bogu. O czym

CZĘSC DRUGA.

Nie mowi się tu o tym względzie, ktory się należy komu dla iego godnosci, urodzenia, talentow, i urzędu, iest on zgodny nie tylko z sprawiedliwością i dobrą polityką, ale też odpowiadaiący Pismu Swiętemu: *Oddaycie, komu cześć, cześć; komu boiaźń, boiaźń.* (*ad Rom:* 13. *v.* 7.) Wszakże to przecie do poty, poki się w swoich cnoty i poczciwości utrzymuie granicach, iak skoro zaś z nich wykracza, iuż się przez ciężką popełnia winę, bo przenosi stworzenie nad Stworcę bo Bogu należytą odbiera chwałę. Zastanowmy się nad tym.

I. Bóg maiąc prawo do naszego serca, iako Oyciec i Dobroczyńca nayłaskawszy, iako

iako Pan iednowładny: mogący zabić, i na przepaść ſkazać piekła, powinienby w nas wmowić miłość i boiaźń Jego Oſoby, powinienby ſprawić w nas ten wybor, iżbyśmy woleli raczey wſzyſtko złe ponosić, a niżeli dla nikczemnego ſtworzenia Boga opuścić. Ale z żalem ſerca powiedzieć muſzę, że inaczey rzeczy idą, wzgląd na ludzi bierze przewagę i pierwſzeńſtwo. Bóg zaś zaniedbany, i w niepamięć puſzczony, a chyba przy naſzym interessie, lub urażeniu o krzywdę Jego upomniemy się... Adam dla wdzięku Ewy, zakazany z rąk iey odbiera owoc. Piłat przez chęć podobania się Ceſarzowi, nieſprawiedliwy na JEZUSA wydaie wyrok. Piotr przez boiaźń niewczeſną, nayukochańſzego odſtępuie Miſtrza. Herod aby niewſtydney nie zaſmucił niewiaſty, ściąć kazał Jana Swiętego. Posuńmy się uwagą i do nas, a znaydziemy się w podobnym błędzie. Oto ten, przez wzgląd godnego urodzenia, ow przez reſpekt kochanego przyiaciela; inny przez punkt honoru, inny przez boiaźń, inny przez ſzpetną miłość. O! iak nie raz przez ſzpary patrzał na oczywiſtą krzywdę Boſką? albo uczynił to dla człowieka, czego nie uczynił dla Boga?... Sędzia nie uczyniłże więcey dla złota lub inſtancyi czyiey, niżeli dla Boga w pełnieniu ſprawiedliwości? Syn, dla podobania się Rodzicom, nie woliż złorzeczyć, ſzkalować, i tchnąć duchem zemſty, niżeli dla Boga ſwych nieprzyiacioł kochać? Sługa, dla ziednania kredytu u Pana, nie woliż ręczną zatrudniać się robotą, niżeli wypełnić to przykazanie. Pamię-

miętay, abyś dzień Swięty święcił. Amant, nie woliż pilnować ciała, i wysilać się na pochwały podchlebne kochanki, a niżeli poyść do Kościoła, i pochwalić Stworcę ſwoiego, nie woliż raczey expenſować na ſwoie boginie, a niżeli ubogiego poratować nędzarza. Niewiaſta, prędzey się uſtroi i wypiękrzy, aby na siebie cudze ściągnęła oczy, a niżeli odwiedzi ſzpitale, aby w oſobie ubogiego, ſamego wſparła Chryſtuſa. Kapłan, aby odpowiadał kompanii, woli w niey allegorycznych i lubieżnych ſłow używać, a niżeli pomowić o Bogu, i bronić Jego Swiętey Religii. To wſzyſtko, nie pokazuież, iż przenosiemy ludzi nad Boga? O! względzie ludzki, iakże ty wykradaſz z ſerc naſzych świętą boiaźń Boſką, a na iey mieyſce wprowadzaſz obawę utraty łaſki ludzkiey. O! ludzie niebaczni, pomniycie na to, że Bóg ſam ieſt, ktory was ſtworzył do chwały ſwoiey, on was powołał do ſwoiey uſługi: wpisał w liczbę Uczniow i Rycerzow JEZUSA Chryſtusa. On wam będzie płacił uſługi w czasie i wieczności, on na duſzy i ciele ukarze, on potępi i zbawi, umorzy i ożywi, wyniesie i poniży; iego nakoniec ſtraſznych wyrzutow bać się potrzeba, ktore nagotował przekładaiącym względy ludzkie nad powinności, nad cześć i poddańſtwo ſwoiemu Stworcy. Nie chcieymyż Boga pokrzywdzać w tym ſpoſobie, ale ani też uwłaczaymy mu chwały należytey.

II. Każde prawo, ktore nam pokazuie dobrego poſtępowania ſpoſoby, dane ieſt od ſamego Boga; i czy one wyryte na ſercu,

czy też na tablicach nam podane, zabiera swoy początek od naypierwszego Prawodawcy, iakim iest naywyższa Istność; gwałcić się więc nie może, tylko z pogardą Stanowiciela swego... Kto się zaś uwodzi względem na ludzi, nie uważa na Boga, mniey dba na iego powagę, gotow zdeptać iego prawa, zgwałcić nayświętsze ustawy, przestąpić przykazania, zaprzeć się Chrystusa, oboiętnie patrzyć na cnotę, aby się tylko ludziom podobał, nie dba on o łaskę i pomoc Stworcy, aby tylko w łasce zostawał u ludzi, a zatym naystraszenieyszy cios zadaie honorowi Boskiemu, wymierza naycięższą obelgę na Jego Godność... Zrzucamy my się prawda tą wymowką, że nasz interes tak każe, że moda tego wyciąga, że społeczność i towarzystwo ułożone na to, aby mu odpowiadać stosowaniem się do niego. Ale czy ty Panie przyimiesz tę wymowkę na strasznym Sądzie? Ja nie wiem. Podobno Ty osukniesz takiego, iodpowiesz mu: żeś świata chował przykazania, niechże cię teraz świat ratuie, niech cię wyrwie z ręki moiey i zasłoni od zapalczywości gniewu moiego. Nie chciałeś mieć uczestnictwa ze mną doczesnie, nie wart iesteś, abyś go miał i wiecznie, miley ci było zabawiać się z nieprzyiaciołmi moiemi w życiu, łączże się z niemi i po śmierci; chlubno ci było mną pogardzać, znośże teraz męki, na ktoreś sprawiedliwie zasłużył. Y do tegoż to nas przywodzą względy ludzkie, że nam obelgę przynoszą, i zguby są przyczyną dla ciężkiey

w nich

w nich popełnioney winy? Porzućmy tego światowego Bożka, mieymy zawſze oko na samego Boga, zwracaymy uwagę w ſprawach na Jego Swiętą Powagę; a tak zrobiemy ſobie chwałę w życiu, i nadgroda doczeka nas w przyſzłości. Utwierdź nas Panie w tym przedsięwzięciu, Amen.

KAZANIE

O NABOZENSTWIE DO MARYI.

Służące na każde Swięto Nayświętszey Panny, a szczegolniey na Szkaplerz, lub Rożaniec.

Beatam me dicent omnes Generationes, quia fecit mihi magna qui potens est. Luc: 2.

Duch Nayświętszy ktory te słowa wyrzekł przez usta MARYI, swego proroctwa dokonał. Kościoł Chrystusa po całey ziemi rozszerzony, od osiemnastu wiekow uczy wszystkie i we wszystkich językach ludy, Błogosławioną Maryą nazywać *beatam me dicent*; dla tego, że w Niey wszechmocny wielkie rzeczy uczynił, *quia fecit mihi mogna qui potens*

tens est. Odwieczny maiąc na iey łonie odbywać cuda wszechmocności i mądrości swoiey, wyniosł ią na wysoki stopień macierzyństwa Boskiego, dla ktorey świętney godności, iest w Niebie obiektem czci Duchow Anielskich, a na ziemi, celem nabożeństwa wiernych, Nabożeństwa, ktore iak nieskończenie pożyteczne, tak zawsze mocarstwom piekielnym nie miłe: niezbożność ie bluźniła, herezya oczerniała, libertyństwo zbiiało; lecz przeciw temu Kościoł zastawiał zawsze całą moc swoiey gorliwości; a ile razy widział ie napastowanym, tyle ie razy umiał utrzymać i zuchwalcow ukrocić: i przy dzisieyszey uroczystości iedynie dla powiększenia chwały i nabożeństwa ku MARYI pozwala do was mowić.

W reszcie nie będę ia się bawił nad zbiianiem zarzutow, ktore bezbożność przeciw tey materyi wyzionęła. Od czasow Chrześciaństwa te wrzaski niegodziwe fatalnego ciosu chwale Maryi zadać nie zdołały; ale są inni nieprzyiaciele iey honoru, nie tak burzliwi; a może szkodliwsi. Coż pospolitszego na świecie zwłaszcza w naszych czasach iak pewni poł Chrześcianie, ktorzy pod poważną maską zwierzchney cnotliwości, o rzeczach naygodnieyszych szacunku zuchwałe wyroki dyktuią. Według zdania tych niby znakomitych ludzi, Kościoł rozszerzaiąc nabożeństwo ku Maryi chybił w dwu punktach: Nayprzod, że to nabożeństwo, mowią, nie iest zasadzone na mocnych pobudkach, ktoreby interesowały dusze rozumne. Powtore, że nlema pewnych granic, kto-

ktoreby duſze ſłabe od tysiącznych w nim uſtyrkow wſtrzymywały. Przeciw takowym gadaniom powſtaię, i na obalenie dwu tych lekkomyślnych założeń, dwie przeciwne propozycye kładę. Nic grontownieyſzego nad pobudki, ktore powodowały Kościoł rozſzerzenia między ſwemi dziećmi nabożeńſtwa ku Maryi, p. 1. Nic roſtropnieyſzego, nad przepisy, ktore Kościoł względem tegoż do Maryi nabożeńſtwa ſwym dzieciom podaie, p. 2.

I. Jeſteśmy ſamą ſłabotą i uſtawnie cudzey pomocy potrzebuiem; Marya ieſt ſamą dobrocią; nosi nas w ſwym ſercu, może wſzyſtko u Syna, i dość iey mowić aby wyſłuchana zoſtała, oto w trzech ſłowach pobudki gorliwości Kościoła o rozſzerzenie i uwieczuienie czci Maryi. Ktoby więc chćiał się temu nabożeńſtwu ſprzeciwiać, niechże powie co tu niepewnego: Czy to że Marya może wſzyſtko u Boga? Czy, że nas serdecznie kocha? Czy żeśmy Jey pomocy potrzebnemy? A zatym by nieprzyiacioł Jey czci przymusić ieśli nie do zrzeczenia się błędow, to przynaymniey do milczenia; dość ieſt dowieść tych trzech założeń: Zaczynam.

A nayprzod że Marya może wſzyſtko u Jezusa, zkąd to wyczerpnięta ta Nauka? z dwu nayczyſtſzych zrzodeł MB. rozumu i wiary: Co Syn winien ſwey Matce i w porządku natury i z układu Religii; i według praw ludzkich, i według Boſkiego prawa; i przeż uſzanowanie, i przez miłość; możnaż wątpić, żeby J. C. tych wſzyſtkich

obo-

obowiązkow, względem Nayświętszey Matki swoiey nie pełnił? A tyle praw złączonych jakiegoż iey nie nadaią panowania nad sercem Jezusa? Więcey ieszcze; z iedney strony Jezus Bóg i Człowiek Syn naycnotliwszy i naydoskonalszy; z drugiey Marya Matka Boga, nayczystsza, naygodnieysza i ze wszystkich Niewiast Nayświętsza; trzeba wnieść że przywiązanie takiego Syna, do takiey Matki, nieskończenie przewyższa przywiązania, iakie z natury naylepsze dzieci do dobrych z natury naylepsze dzieci do dobrych Rodzicow miewaią. Bóg Człowiek Syn, Matka Nayświętsza, Panna, te dwie uwagi mocno roztrząsane przymusiły Bernarda do powiedzenia, że władza Matki nie ma innych granic iak te w ktorych mieści się władza Syna; to iest: że iak Jezusa, tak Maryi władza nieskończona. Ale ten Syn czci godny nie przestał na tym, abyśmy z wnioskow tylko i domysłow władzy Maryi dochodzili. Zostawił tego świadectwa na piśmie. Weydźmy do Archiwow naszey wiary: Mimo ciemność pisma, w ktorey wielkość Maryi poki żyła na ziemi, zagrzebaną. Mimo niewiadomości ludzkiey, ktora wszystkie prawie okoliczności iey życia przed nami ukryła. Mimo oboiętność powierzchowną z ktorą się niekiedy względem niey sam Jezus okazywał; starał się zawsze, aby nam niezawodne znaki swoiey ku niey przychylności zostawił. Pierwsza dusza ktorą przychodząc na świat poświęca, za Jey poyśrednictwem poświęcona. Mogł Jezus nieoddalaiąc się z Nazaret dopełnić tego cudu, ale trzeba było, aby

i Ma-

i Marya do niego należała, do iey więc oſoby, do iey prodroży w kray górzyſty, do iey przytomności w domu Elżbiety, do iey głoſu, łaſka Boſka, ktora Jana poświąca przywiązana była. Jezus dwonaſtoletnie dziecie, mimo wiedzy Rodzicow zoſtaie w Kościele. Szuka Go Marya przez trzy dni ze łzami i troſkliwością: a gdy mu to czule wymawia, odpowiada iey w prawdzie, że tu Go ſłużba Boſka zatrzymała, że się był powinien wdać w te rzeczy, ktore do iego Oyca należą, iednakże opuſzcza tę ſłużbę oycowſką a ſłucha Matki, i od tego zdarzenia aż do 30 lat nic nam więcey o ſobie nie pozwolił iak wiedzieć, *tylko, że był Maryi i Jozefowi podległy.* Pierwſzy cud ktory czyni na świecie czyni go dla Maryi: Odpowiedziawſzy Jezus Maryi że takowe dzieła należą do ſamego Boga, że Ona do nich mięſzać się nie może, że iego godzina nie przyſzła; po takiey odpowiedzi ktożby sądził że wyſłuchaną zoſtała? Lecz Marya znaiąc ſerce i przywiązanie ſwego Syna, nie nalega daley; ale i o ſkutku nie wątpi; owſzem iak by go pewną była, mowi ſłużącym nowożeńca robcie wſzyſtko cokolwiek wam moy Syn rozkaże, w rzeczy ſamey cud się dopełnia woda w wino przemienionia. Coż wnosić o moy Boże że ſkutku z taką trudnością dokonanego, że ſkutku ktory oczywiście wſkazuie twe w Maryi upodobanie, to, że dla niey gotoweś odmieniać wſzyſtkie prawa, że na moment nie odkładaſz iey prożby, że ona może Cię zawſze prosić o co chce, i co zechce, otrzymać.

Jeszcze iedna okoliczność z ktorey miarkuymy przywiązanie Jezusa do Maryi a ktora go w poyśrzód mąk niespokoynym czyniła. Bliski skonania na krzyżu w poyśzód naywiększych mąk i chańby zapomina o tem co cierpi, a o tem myśli w iakim stanie swą Matkę zostawia. Powierza ią swemu Uczniowi nayukochańszemu, obowięzuie go, aby stał się iey Synem na iego mieyscu, aby był dla niey przyiacielem i strożem. Oto Matka twoia mowi do niego, aby z strony Ucznia zapewnił troskliwość, uszanowanie, usługę, to wszystko co czyni dla Matki Syn kochany. Ktoż więc może, mowi S. Hilary o miłości Jezusa ku Maryi wątpić, kiedy w czasie tak srogiey męki, tak nadzwyczayne okazał iey dowody? Te są znaki MB. po ktorych dochodzi Kościoł, ile może u Boga Marya i iaką u niego ma łaskę. Jeżelić Jezus Chrystus tyle czynił Maryi, kiedy tu ieszcze żyła na wygnaniu, na tem padole płaczu i nędzy. Możesz iey teraz co odmowić kiedy króluie w Niebie i pierwszą po nim chwały stolicę osiada. Jeżelić dosyć było na iednym słowie? aby została wysłuchaną choć ieszcze ubogą była Izraelitką, czegożby iey teraz brakowało, kiedy iest Nieba i ziemi Królową; Jakże? czy Pan Jezus nie ma iuż tego względu na nią w Niebie, iaki miał na ziemi? Pomyślić nawet o tem nie można NN. znaczyłoby się bowiem, że on wchodząc do swey chwały zapomniał o wnetrznościach ktore go nosiły, o łonie na ktorym był wychowany. Znaczyło by się, że zostaiąc szczęśliwym, został Synem niewdzięcznym,

cznym; że on będąc przysłany z Nieba, aby był naszym wzorem! stał się naypierwszego prawa gwałcicielem, że nawet zapomniał o tem co każdy człowiek swym Rodzicom winien. Na takie to bluźnierstwa wychodzi mowa tych ludzi, ktorzy powiadaią, że nic dla nas w Niebie Bog przez Maryą nie czyni. Ach gdyby oni dobrze zrozumieli co mowią, samiby nad swoią bezbożnością zadrżeli. Nie K. B. Jezus Chrystus w świętności swoiey chwały, nie przestaie bydź Synem czułym, przywiązanym i szacuiącym Maryą. Toć by sam Salomon, ktory był tylko iego figurą, uszanowaniem go dla swey Matki przewyższył. Pan ten większy nad wszystkich Krolów, świętnym otoczony dworem, za przyiściem swey Matki zbiega z Tronu, sadza ią na prawicy i rzecze do niey: Mow Matko moia czego żądasz boć rzecz nie przyzwoita, bym ci miał co odmowić. Jeżelić naymędrszy ten człowiek miał sobie za powinność uczcić Matkę swoię. Czegoż nie uczyni mądrość niestworzona dla nayczcigodnieyszey Matki? A choćby był Salomon nie wysłuchał Betsabei o co go przychodziła prosić, mogł tego mieć przyczynę: przynosiła mu ona nieraz natrętne żądania. Marya o coż prosi? O łaskę pociechy dla duszy strapioney, o pomoc dla Chrześcianina cierpiącego; o ostrożność dla ludzi między niebezpieczeństwy żyiących. Kogo prosi? Jezusa, ktory wylał krew swoię dla zbawienia tychże. NN. Czyliż Marya z tego samego względu nie dokaże wszystkiego u Boga? Czyliż to samo nie zaręcza iey prożby skutku,

kiedy prosi tego za nami, ktory niezmiernie nas kocha. Ach choćby nawet ſtanęła przeciw niey Boſka ſprawiedliwość grzechami naſzemi rozgniewana; odezwie się na ſtronę Maryi Boſkie miłosierdzie a Marya ſkutek proźby otrzyma: miłosierdziu i Matce dwoma wielkim Patronom możeſz Bóg co odmowić? Pierwſza przyczyna. Łaſka iaką Marya ma u Boga, co powodowała Kościoł że gorliwie nabożeńſtwo ku niey rozſzerza; drugą przyczyną Jey do nas przywiązanie.

Marya nas kocha: przez ſkłonność naturalną, i przez affekt wyżſzy nad naturę; Jako ſwych Braci w Adamie, i iako ſwoie dzieci w Chryſtusie; to ieſt co ią do dobra naſzego przywięzuie. Nayprzod ieſteśmy iey Bracią według ciała. Pokora nie daie iey o tem zapomnieć. Wyniesiona naywyżey, pamięta o nas na tey niſkości mieſzkaiących. Duchy niebieſkie co ią otaczaią, wydaią iey się obcemi na ziemi: Ona widzi ſwą Oyczyznę, między ludźmi tu ſzuka ſwoich Rodzicow i Przodkow, między nami odbyła dziecińſtwo i wiek dalſzy ſtrawiła. Zna że ieſt dziecie Adama iak i my; a gdy przez ſzczegulny przywiley wybrnęła z tego potopu, ktory nas pochłonął tym zoſtała tkliwſzą, patrząc na ſtan opłakany do ktorego-śmy przyſzli. Natura bowiem daleko mocniey na nią woła niż na Eſterę Mardacheuſz że ią Pan dla tego tak wyſoko wynioſł, aby była wſparciem i obroną ſwych braci... Ale to ieſzcze mały dowod. Wcielenie Boſkiego Syna uczyniło ią Matką Boga, a nas wſzyſtkich iey dziećmi: to dla krwi Chryſtuſa w kto-

ktorey ieſteśmy odrodzeni. (Boć krew Chry-
ſtuſa krew Maryi, to dla ciała Syna Boſkiego,
ktorem się posilamy,) boć to Ciało czci go-
dne Ciałem ieſt Maryi mowi Bernard S. Je-
zus Chryſtus uroczyście nas za ſwych braci
przyznał, od ſwego Zmartwychwſtania, tak
nas zawſze nazywał. Wnieśmyż teraz: ko-
chałażby nas doſyć Marya, gdyby nas miłością
macierzyńſką nie kochała. A nawet możeſz
nam uchylić miłości, politowania, i że po-
wiem wdzięczności; kiedy nieiako ſtaliśmy
się sprężyną iey wielkości i chwały. Byłaż-
by tem czym ieſt, gdybyśmy tem, czem ie-
ſteśmy nie byli? Byłażby Panią świata, gdy-
by potrzeba zbawienia, Boſkiego na iey łono
nie ściągnęła Syna? Byłażby Matką Odku-
piciela, gdyby grzeſznikow do odkupienia
nie było? Nie może więc Marya rzucić na
nas oczu by ſobie wſpomnieć nie miała, że
naſz upadek do iey wywyżſzenia poſłużył.
Uwaga to tkliwa na ſerce tak czułe, iak Ma-
ryi, ale ieſzcze większa zachodzi pobudka,
to ieſt nieſkończona miłość ku nam Boſkiego
Syna. Syn ten czci godny do którego się
we wſzyſtkim ſtosowała Marya; przez lat 30
kilka nie trudnił się tylko nami, nie żył, nie
pracował tylko dla nas, cierpiał nawet za nas
i umierał. Widziała to wſzyſtko Marya, i
mogłażby niebydź do tych przywiązaną, kto-
rych iey Syn tak zbytecznie ukochał? Mo-
żeſz bydź oboiętną na naymnieyſzą potrzebę
tey duſzy, za ktorą iey Syn ukochany krew
ſwoią wſzyſtkę przelał. Ach ścierpiałażby to
ſama będąc ſprzyrodzenia, tak dobroczynną
i litościwą? Zyiąc tu ieſzcze na ziemi ile

razy widziała kogo cierpiącego, bolała i Ona. Naymnieysze cudze nieszczęście tak ią obchodziło, iak by było iey własne. Dowiaduie się, że brakło weselnikom wina: wielkież to nieszczęście, coż złego mogło ztąd wyniknąć? tyle tylko, że na moment mogli się zawstydzić nowożeńcy. Obchodzi to iednak Maryą, przymusza ią, że wyprasza u Syna cud wielki, wody w Wino przemienienie. Dowiaduie się od Anioła, że niepłodna Elżbieta poczeła, puszcza się wdaleką drogę, idzie pomiędzy góry, aby ią pocieszyła.

Dowod czułości Jey serca, i Obraz tego co w Niebie względnie nas czyni. Dosć iest bydź nieszczęśliwym by do iey opieki należeć, a tym bardziey wstawia Ona się za nami, ktorzy Jey wzywamy. Myślicie iak gdybyście ią w naszey sprawie mowiącą słyszeli. Ta uboga dusza w swym nieszczęściu do mnie się udaie, zostanież bez pociechy. Ten grzesznik z tak dawna obłąkany, poznał nakoniec swoie błędy: wielkość iego zbrodni odbiera mu nadzieię odpuszczenia, we mnie tylko położył ufnosć, maż bydź zawstydzony. O moy kochany synu, czyliż ten zapamiętały grzesznik mniey nas kosztuie niż inni! Czyżeś go naydroższą krwią swoią nie odkupił? Czym go łzami memi nie oblała. Ten lud udał się pod moią obronę, w tym zgromadzeniu widzę moich Braci i Siostry, me dzieci ulubione dla ktorych Matką miłosierdzia zostałam? Mogęż im co odmowić? Widzę w nich cenę krwi Syna mego, mogęż o nich nie bydź troskliwą? Widzę, że to ulubione

Bo-

Bogu stworzenia, acb niesądziłabym się godną iego miłości, gdybym dla nich przychylną nie była. Taka iest dla nas Maryi życzliwość i to druga przyczyna ktora powodowała Kościoł, aby nabożeństwo ku Maryi rozszerzał. 3cią przyczyną są nasze potrzeby, w ktorych się bez Maryi obeyść nie możemy.

Ale trzebaż wam powiadać o waszych potrzebach? Czyż ich sami nie czuiecie? podlegli rozmaitym chorobom z strony ciała, rozmaitym słabościom z strony duszy, rozmaitym nieukontentowaniom w rzeczach doczesnych, rozmaitym omamieniom z strony wieczności, rozmaitym przypadkom tego życia, rozmaitym niebespieczeństwo względem przyszłego. Nasze życie rwie się za iednym tchnieniem, nasze zbawienie ginie za ieden moment: pomiarkuymyż na co iesteśmy wystawieni, w co byśmy się wmgnieniu oka obrocili, bez szczegulnieyszey Nayświętszey tey Matki pomocy. Jak wybrnąć spoyśród niebespieczeństw życia tego, w ktorym tak łacno o tresunek iak na morzu rozigranym; Agdyby nie ta, ręka pomocna z Nieba, ktora nas w poyśród drog nieznaiomych prowadzi, na śliskich mieyscach utrzymuie, o przepaściach ostrzega, od złych zamysłow odwodzi i w tylu umartwieniach ociera łzy nasze? A nadewszystko iaki byłby los, tego wielkiego i ważnego dzieła, od ktorego zbawienie zawisło, w poyśrzód tylu nieprzyiacioł i przeszkod, gdyby nas Nayświętsza wspomożycielka nie wśpierała. Jesteśmy grzesznikami a ktoż nam prawdziwe nawrocenie,

dar tak ſzacowny wyiedna? choćbyśmy byli i ſprawiedliwemi, a ktoż nam wytrwanie w dobrym zabeśpieczy. Są to łaſki z ſamey dobroczynności pochodzące, ktorych Bóg nikomu nie winien. Są to łaſki o ktorych mowi Apoſtoł, że zależą nie od poruſzeń ſerca, ani od zaſługi ſpraw naſzych; ale od ſamey woli Boga, ktory się lituie nadkim się chcę litować. Są to iednak łaſki tak potrzebne, że ieśli ich nie mamy, wiecznieśmy zginęli. A możemyż bydź ich otrzymania pewniey-ſzemi, iak za pośrednictwem tey, w ktorey ręku Bóg złożył wſzyſtkie ſkarby, ktorey Chryſtus ſwych zaſług powierzył ſzafunek, ktorey ſerce tchnie ku nam macierzyńſką miłością. Bracia! trzeba piekła nam się uſtrzeć, niebo zarobić. Niebo niewiem za coby nam na należało; a co na piekło tośmy iuż aż nadto dawno zarobili. Idzie tu o interes naſz wieczny, rzecz cała, od miłosierdzia Boſkiego zawiſła, a ieſtże pewnieyſzy ſpoſob ziednać ſobie Syna ktory ma bydź ſędzią naſzey ſprawy, iak wciągnąwſzy do ſprawy Nayświętſzey Jego Matkę? Toć to było powodem, że Kościoł Swięty ſtarał się przez tyle wiekow o pomnażanie czci Maryi. Co mowię przez tyle wiekow, owſzem iak tylko bydź zaczął Nabożeńſtwo bowiem ku Maryi nosi piątno tey ſtarożytności, ktora aż do pierwiaſtkow chrześciańſtwa zasięga: Tey ſtarożytności czci godney, ktora ieſt prawdy nieomylnym dowodem. Kościoł wſchodni i zachodni, to ieſt Rzymſki i Grecki z ſobą się w tym zgadzaią. Którego sama Schizma czyli odſzczepieńſtwo nic prawie

nie

nie zmieniło. Oni i my tę naukę wzieliśmy z podania naypewnieyſzego. Grecy, co mowię: Chrześcianie naydalsi na wſchodzie, to ieſt Egipcyanie, Libiiczycy chociaż oderwani od pięciuset lat od prawego Kościoła trzymaią się ieſzcze takiego nabożeństwa, o iakim do was mowię, takiego iakiego ich nauczyli Atanazy, Cyrylli, Episaniuſz. To ſamo i u nas: S. Bernard podał nam nabożeństwo do Maryi, ale takie, iakie ſam odebrał od Auguſtyna Hieronima, Hilarego Jreneuſza, a ktorzy ie od ſamych Apoſtołow mieli. Dowod więc oczewiſty, że iak dawno Kościoł zaczął czcić Jezusa; czci zaraz i Maryą. Jak tylko ludzie Bogu człowiekowi zaczeli Ołtarze wyſtawywać na ziemi, pod imieniem Maryi, pierwſzy Kościoł był mu poświęcony. Rownie była opowiadana wielkość Matki, iak Boſtwo iey Syna. Od czwartego wieku kiedy Piekło chcąc o ieden raz zepſuć cześć Maryi podzegło przeciw Macierzyńſtwu Boſkiemu przednieyſzego w Kościele Patryarchę, zoſtało natychmiaſt pognębione. Neſtoryuſz daremnie powſtał przeciwko Maryi. Szemranie powſzyſtkich częściach świata, przepowiedało mu, iaki mogła mieć ſkutek iego lekkomyślność. Jakoż wkrotce iakby piorunem uderzony. Na ieneralnym koncylium Effeſkim, potępiony, degradowany, ucieczką się ratować i nieſzczęśliwie życie wnędzy i chańbie ſkończyć musiał, A iego przykład długo był dla potomności nauką, czego się ten ma ſpodziewać z nieba i na ziemi, co przeciw honorowi Maryi powſtaie, iakoż za tę obel-

obelgę Bóg sam Matce swoiey zdawał się nadgradzać. Jey chwała wzrosła iako bystra rzeka ktora na moment będąc zatamowaną, większy sobie nurt porze. Zaczęto Maryą brać za patronkę Prowincyi Miast i Królestw. Zaczeli się ludzie na Jey służbę spisywać, zaczeły się zgromadzenia oboiey Płci pod iey wezwaniem otwierać. Zaczeło S. Jmie Maryi brzmieć wszędzie. Zaczął Kościoł patrzyc na nieprzyiacioł Maryi, iak na nieprzyiacioł swych własnych, starać się o naywiększe ku niey nabożeństwo. Wczym go te powody ktorem wam przełożył, zupełnie usprawiedliwić powinny. A iako gruntowne do tego nabożeństwa miał pobudki, tak też mądre względem niego uczynił przepisy.

II. Pomiędzy temi ktorzy się na służbę Maryi poświęcili, znayduię dewotow nie rozsądnych, dewotow zuchwałych, dewotów powierzchownych; nieumieiący pobłażać, oddaię w tey mierze sprawiedliwość nieprzyiaciołom Kościoła; ale im ganię, że tak złośliwie i niesprawiedliwie rzecz tę Kościołowi samemu zarzucaią. Złośliwość powstawać na chwalebny zwyczay Kościoła, przeto, że go źle niektore osoby używaią: dla tey przyczyny wypadałoby skassować Sakramenta, i zatamować zródło darow Bożych, bo i te źle używane bywaią. Niesprawiedliwość: przypisywać kościołowi nadużycia, ktorych nigdy niepochwalał; nadużycia ktore zawsze potępiał; nadużycia przeciw ktorem ustawnie powstaie. W tem samym bowiem czasie, kiedy używa całey gorliwości, na

utrzy-

utrzymanie chwały Maryi; przykłada nay-większey pilności w zapobieganiu nieprzy-zwoitościom, któreby w temże nabożeństwie zayść mogły; i kiedy nas wysyła, byśmy jego dzieciom z powodow ważnych, nabo-żeństwo do Maryi zalecali; obowięzuie nas natychmiast, abyśmy niezaniedbali przypisać pewnych reguł zwłaszcza prostszym, ktore by ich szwanku w tey mierze uchroniły. O tych przepisach zaczynam mowić, sądzi-cie iak rostropne. Nabożeństwo do Maryi zgodnie z myślą Kościoła wypełniane, za-leży na trzech głownych punktach; na czci rozsądney, na zaufaniu rozstropnym, na na-śladowaniu pobożnym. Każdym zaś naboże-ństwem odstępuiącym od tych reguł Marya się brzydzi, Kościoł go się zapiera: Bóg ie ka-rze: powtorzmy.

Nabożeństwo rozsądne oddaie Maryi to wszystko, co iey należy dla wysokiey dostoy-ności Macierzyństwa Boskiego, ale nie prze-stępuie granic, ktore stan przyrodzony Ma-ryi iako stworzenia, temuż nabożeństwu wy-znacza, słowem: oddawać Maryi co iey się należy iako Matce Boskiey, nie czynić iey tego co się samemu Bogu należy; pierwsza reguła tego nabożeństwa, według ktorey Kościoł pochwala lub potępia to wszystko, co w tey mierze rozsądna pobożność, lub za-pał zuchwały w chrześciaństwo wprowadził. Gdy się więc daie Maryi wspaniałe tytuły, ktore wznoszą duszę do poięcia wysokiey godności, na ktorą ią Pan wyniosł; gdy się ią nazywa odkupicielką świata, dla tego,

że

że na naſz okup krwi czci godney, ktora ſtała się rękomią zbawienia doſtarczyła; Matką miłosierdzia, że karmiła ſwoiemi piersiami Baranka Bożego co grzechy świata zgładził; poyśredniczką ludzi, że w nadzieię poiednania nas z Bogiem, na krwawą ofiarę z ukochanego Syna zezwoliła; to kościół pochwala. Kiedy iey przyznaiemy pewne przywileie, ozdoby naturalne iey godności: przywileie łaſki w niepokalanym Poczęciu, przywileie niewinności w całym życiu dalekim od grzechu; przywileie chwały w chwalebnym w Niebowzięciu; przywileie, ktore zdrowa Teologia przypuſzcza, i ktore uczeni Oycowie Kościoła ſzanowali, ktore się na ſtarożytnym podaniu zasadzaią. Kiedy iey się oddaie taka cześć, ktora ſwą okazałością powiękſza w naſzych oczach godność Macierzyńſtwa Boſkiego, kiedy ią się wynosi nad wſzyſtko po Bogu: to Kościoł potwierdza. Kiedy iey święta uroczyściey obchodziemy, niźli innych Swiętych, kiedy się do niey nabożniey niż do ktorego Patrona dla otrzymania iey ſzczególnieyſzey opieki modlemy; to Kościoł doradza, to ſam czyni, to po wſzyſtkie wieki czynić będzie, do tego my was zachęcać nie przeſtaniem. Ale gdyby wyſtępny i ſzalony ſanatyzm chciał Maryi nadawać kſztałt Boſtwa i przywłaſzczać iey Prawa iſtności naywyżſzey należne, np. czołobitność; wznawiać, między nią i Bogiem cień iakievsiś równości; rzuciłby na takiego Kościół wſzyſtkie pociſki ſwych przekleńſtw. Gdy nierozumna proſtota bardziey była troſkliwa o ſłużbę Maryi, niż o chwałę

Pa-

Pana, gdyby miiała Ołtarze Stwórcy, a obraz stworzenia stroiła, gdyby wchodząc do Kościoła zapominała o Jezusie tam przytomnym, w chlebie Niebieskim, a biegła zginać kolana przed wyobrażeniem iego Matki: toby Kościoł potępił, i gani to tyle razy, ile razy potrzebę tego widzi. Ale dzięki Niebu, świadczę się samemi censorami naszego nabożeństwa, że takie obłąkanie, w Ludu wiernym rzadko się daię widzieć; A ieżli aby nam było co wyrzucać, sami te okoliczności powiększaią, i zbytnie ie rozkładaią, pokazuią tym samym, że ich cel mięszać pobożność ludu przez prożne subtelności, znieważać starodawny zwyczay, a może na iego obalenie nastawać: postępki godne naszych wiekow. W mierę zepsucia obyczaiow pretenduie się prostoty nabożeństwo, i traci się częstokroć wiarę, chcąc nic nazbyt nie wierzyć. Gdybyśmy chcieli wierzyć tym lekkomyślnym potwarcom, byłoby wszystko zabobonem, co iest zewnętrznym nabożeństwem, i chcąc ich słuchać, trzebaby wszystko poznosić. Podaią nam iakąś Religią na suchych spekulacyach zasadzoną, ktora iak mamy z naszego wieku praktykę w bezbożność się przeradza.

O MARYA! mimo natarczywości twoich nieprzyiacioł, bramy piekielne rownie przeciw tobie, iak przeciw kościołowi twego Syna nie przemogą; będziesz do skończenia wiekow mieć chwałę sobie przynależną. Zawsze podrożny w niebespieczeństwach, żeglarz w pośrzód burzy, żołnierz w szczęku broni, sprawiedliwy w pokusach, grzesznik

w upadku, umieraiący w okropnościach zgonu, wzywać cię będą iak Patronki nieszczęśliwego Chrześciaństwa, a mimo tego Pan nieprzestanie bydź chwalebnym, naywyższym, i iedynym Bogiem żyiących. Postąpmy. Cześć rozsądna, pierwsza Reguła w nabożeństwie ku Maryi: zaufanie roztropne to druga.

Marya może wszystko u Boga swego Syna, iest pełna łaskawości dla nas nasza więc wniey ufność nie może bydź zbyteczna: biada mnie gdybym ią chciał ścieśniać. Może iednak mieć złe zamiary, ieśli Jey roztropność towarzyszyć nie będzie: tłumaczę się: Spodziewać się wszystkiego od Maryi, czy dla wytrwania w cnocie, czy dla powstania z grzechu, byle nie kłaść dobrowolney przeszkody tey łasce, i byle się starać odpowiadać iey w dobrey wierze, oto zaufanie ktore rostropnym nazywam, ktore kościoł zaleca. Ale gdy dusza lekkomyślna dla tego że się pod opiekę Maryi oddała, że w Księgi Jey stug zapisana, że nosi zwierzchne znaki iey Bractwa, że iey codzienną płaci daninę w pewnych nabożeństwach, podobno samemi usty odmawianych; myśli, że może się spuścić na nią z całym interessem zbawienia, a sama wylewać się na zmyślność i życie Swiatowe; gdy grzesznik zakamieniały zasypia spokoynie w swych nieładach, i sądzi się wolnym od przypadkow śmierci, od pogromow Nieba, że tam kiedyś został zaciągniety pod Chorągiew Maryi, i że do dziś dnia iakieś nabożne zwyczaie zachowuie; byłoby to zaufanie naganne, ktore kościoł odrzuca i nieprzyimuie. Marya iest Matką miło-

łosierdzia ale niebędzie nigdy ochroną grzesznikow. Podporą dusz słabych ubolewaiących nad swoią ułomnością, ale niebędzie nigdy obrończyną dusz grzesznych i rozwięzłych. Podaie rękę grzesznikom upokorzonym ięczącym pod ciężarem swey nędzy, ale brzydzi się temi, ktorzy podnoszą charde głowy na drogach libertyństwa, *non filii eius in sordibus*. Trzeba, trzeba przynaymniey wzdychać do cnoty, by znaleść łaskę u tey, ktora przyszła na świat pomagać do poświęcenia człowieka staiąc się narzędziem dzieła odkupienia; trzeba przynaymniey chcieć pokutować, aby pozyskać opiekę tey, ktora nie żałowała swoiey krwi, na zgładzanie win ludzkich w krwi Syna.

Nie mówię, uważaycie M. B. nie mowię, że sami cnotliwi lub sami rzeczywiście pokutuiący, mogą się spuszczać na Maryą: to także iest skrupulatność od ktorey was uchronić należy. Bo ieśli się znayduią chrześcianie zuchwali, ktorzy pod skrzydłami opieki Maryi, chcą szukać przytułku dla niepokuty i rozwolnienia; Znayduią się podobnież tak okrutni reformatorowie, ktorzy ułomnym i grzesznikom ostatnią nadzieię chcą wydrzeć, podkopuiąc zasady ich ufności, w Boskiey Matce. Co do nas ktorzy mamy tę samę naukę co Kościoł, i ktorzy nie mamy innego widoku procz zbawienia dusz, mowić zawsze będziem do wiernych, prawda, że się niepowinni spuszczać na opiekę Maryi tylko tyle, ile są gotowi uskramiać namiętności

uni-

unikać okazyi, pełnić obowiązki, odmienić życie, ieśli są grzesznikami, i przekształcić obyczaie, czynić godne owoce pokuty; ale w tem samem czasie nie przestaniem im mowić; że choćby w naywiększych nieładach żyli, że choćby wnaywiększą przepaść zbrodni zapadli, mogą wznieść oczy ku Maryi, mogą zostać wysłuchanemi, gdy się do niey z pokorną ufnością udaią: bo zamiast odrzucenia wzywa ich ta S. Panna, i swą im porękę ofiaruie. Matko Boga moiego, więcey powiem, nie lękaiąc się, bym w mym urzędzie zbytkował. Mam po sobie cuda nawrocenia, ktorych byłaś sprężyną, powiem, że niemoże bydź tkliwszy widok, iak patrzeć na grzesznikow całego świata z oczami zalanemi łzami, i z sercem skruszonym do twoich nóg cisnących się; a skoro ich staką dyspozycyą widzę przystępuiących do Ciebie, wyznaię, że pewnieysi zbawienia niż ci, co się za sprawiedliwych poczytuią. To iest MB. zaufanie rostropne i żywe, ktorem Kościoł rządzić się każe w nabożeństwie do Maryi. Nakoniec to nabożeństwo zbawieniem czyni pobożne naśladowanie Maryi, kończę.

Ogdyby cnoty Maryi iak na obrazie wyryte stały nam zawsze przed oczyma, każde spoyrzenie na to zwierciadło bez zmazy wskazywałoby w wszelkich okolicznościach, co macie czynić, czego się chronić, co w sobie poprawić. Tuć iest szkoła, gdzie się wszyscy sposobu życia uczmy. *Sine sumatis licet exempla vivendi.* Tak mawiał Ambrozy do

do wiernych swego wieku; tak dziś Kościoł do nas mowi. Nie dla tego on tylko wystawia cnoty Maryi byśmy się im dziwili, ale raczey byśmy się do nich skutecznie zachęcali. Kochacie Maryą naśladuycież iey życia, *Si Mariam diligitis*, *emalamini* to rzetelna chwała Maryi, to nabożeństwo gruntowne, to cecha sług iey prawdziwych, od powierzchownych, rożniąca. Reszta może się znaleść w zwierzchnich dewotach, rodzonych braciach faryzayśtwa; reszta może służyć na omamienie innych lub nas samych: można czcić Maryą, a nie żyć po Chrześciańsku. można wniey zakładać nadzieię, a niebydź łaski godnym; lecz brać ią za wzor życia, wstępować w iey ślady, iść za iey przykładem, to znak prawego nabożeństwa. Kościoł nigdy nieuznawał za sług Maryi tylko tych, co się o naśladowanie iey życia starali, bez czego każde inne nabożeństwo wydawało mu się czczym albo szyderskim.

Nie zwodźmyż się BB. mamy Matkę w niebie, Matkę litościwą, i wielo władną; lecz ieśli nie wstępuiemy w iey szlady, mimo wielkiey władzy, mimo wielkiego przywiązania do nas, przy całey opiece nie zostaniem zbawieni. Czemuż? Bo droga ktorą Marya do wieczney szczęśliwości trafiła, taż sama pozostaie i dla nas. Mogła nam ią Marya osłodzić, utorować; odmienić iey nie może. Ieżelić łaska Pańska ktorey była pełną, nie wyłączała iey od tey drogi ściśley; możemyż pretendować, aby nas łaska Maryi

od

od niey uwolniła. Trzeba iść za nią drogą pokory, czystości, miłości bliźniego, punktualności w obowiązkach, cierpliwości w przypadkach, byśmy razem z nią krolowali. Wiem ia, iż ten ostatni punkt obraża miłość własną, wiem; że skoro Xiądz mowi, iż aby bydź z liczby prawdziwych sług Maryi, ktorych zbawienie prawie pewne, i z pośrzod ktorych, chyba cudemby można zginąć, trzeba iak ona żyć w czystości, skromności. Życie w czystości, skromności, regularności, w pracy, umartwieniu: takowe nabożeństwo do Maryi, wydzie się wam ciężkim iarzmem; czynią w nim przebor, opuszczaią co iest istotnym powierzchowności się chwytaią, wiele mowią pacierzy, a żadney cnoty nie maią, oto pobożność, ktora wstyd czyni religii.

Nąż: iesteście sługami Maryi lub nie? skoro nie chcecie zginąc, nie trzebaż wam się do maxym Ewangelii stosować? nie należy sz poddawać skłonnosci pod wyroki Boskiego prawa, nosić krzyża i nosić go zawsze? a to nie ieftże, naśladowaniem Maryi? Tylo kosztuie bydź sługą Maryi, ile kosztuie dobrego Chrześcianina uniknienie zguby. Żeby więc trafić w szlady Maryi, dosyć pracować na zbawienie, *ze drzeniem i boiaźnią* według powszechnego prawa. A co za korzyść, dzieło konieczne, trudne, niebespieczne, odbywać pod okiem tey, ktora naylacniey może podać sposoby, uprzątnąć przeszkody, zapewnić powodzenia, i ktora będąc sama okryta chwałą, niczego więcey nie pragnie,

gnie, iak abysmy znią kiedyś tę chwałę dzielili.

Oto MB. nauka, i zwyczay, ktorego się od dawna trzyma Kościoł względem chwały Maryi; nauka nie posżlakowana, zwyczay naychwalebnieyszy. O iak miło ią ogłaszać w tym Kosciele, ktory od tylu wiekow imieniem i nabożeństwem do Maryi słynie. Przed duchowieństwem zawsze gorliwym o iey chwałę, w Parafii ktora Ją czci szczegulnieyszą patronką, na łonie krolestwa, ktore się iey opiece oddało i względow doznawa. Jakoż ile razy nasze powodzenie zaczyna się zmnieyszać chwała ćmić, nieszczęść przybywać, rozwalniać zdania, psuć obyczaie; wracaymy do służby Maryi, a we wszystkiem dawna pokać szczęścia zaiaśnieie. Lecz o Matko naszego Boga, wiszą nad nami nieszczęścia straśnieysze, niż upokorzenia doczesne; potrzebuiem dobr droższych nad okazałosci światowe, oddal od granic naszych, naukę bezbożną truciznę niedowiarstwa; Ducha i religii zachoway nam chrześciańską i katolicką, i utrzymuy ią w tym kraiu dla naypoźnieyszych pokolen. O by lud ten znał zawsze prawdziwych pasterzy: i nigdy się od prawdziwey owczarni nie odłączał. Matko Boga naszego, oto zbior proźb, ktore ci przekładamy, a wktorych żebyśmy wysłuchani zostali przysięgamy nie zapominać nigdy, cośmy ci przyrzekli: że to mieysce iest twoim dziedzictwem, że my wszyscy iesteśmy dziećmi poddanemi i słu-

ſługami twoiemi i nie przeſtaniemy bydź niemi, aż ſtaniem przed naywyżſzym żywych i umarłych ſędzią ſynem twoim czci godnym, gdzie cię prosiemy, abyś ſzczególniey była naſzą patronką u Oyca Syna i Ducha Swiętego

A M E N.

KAZANIE NA S. FRANCISZEK.

Omnis, qui reliquerit domum vel fratres aut sorores, aut patrem, aut matrem; aut agros propter nomen meum centuplum accipiet: Math: C. 19.

Niemasz Maxymy w Ewangelii bardziey oburzaiącey pychę i miękkość, ludzką, iak ta rada, by opuszczać to, doczego my i co do nas ma przywiązanie, a wstępować w ślady Boga ubogiego, pokutuiącego, pokornego; poświącać maiątki, dla obietnic, zrzekać się wszystkiego w nadzieię, że nam nic niebraknie; i że im więcey opuściemy dla Jezusa, tem więcey od niego dostaniem. *Omnis qui reliquerit... centuplum acciet.* Jedni

 mo-

mowią, że Jezus więcey wyciąga, niż człowiek może uczynić; inni, że Jezus niedaie, co obiecuię. Serce więzień chciwości, narzeka na tak surowe rady; rozum niewolnik przesądow, powstaie przeciw rzetelności obietnic. Więc, żeby zawstydzić niezbitemi dowody, ociężałość nieufaiącą własnym siłom, i niezbożność niedufaiącą opatrzności; pokazuię człowieka, ktory doskonale zachował rady, i obfitą odebrał nadgrodę; człowieka ktory uczynił wszystko czego Ewangelia żądać może, i dostąpił wszystkiego co tylko obiecuie. *Omnis qui reliquerit... Centuplum accipiet.* Na wytłomaczeniu tey prostey myśli, zakładam hołd, ktory dziś winnismy chwalebnemu Patryarsze Franciszkowi Assiskiemu. Wystawiam go iak szczegolnego człowieka, przeznaczonego na usprawiedliwienie mądrości Nauk, i rzetelności obietnic Ewangelicznych; mowię więc: Franciszek daie światu doskonały przykład zrzeczenia się Ewangelicznego; ludzie boiaźliwi i ociężali, oto potępienie waszych w tey mierze wybiegow i pozorów. Bóg daie Franciszkowi za to zrzeczenie się obfitą nagrodę: Ludzie lekkomyślni i nie wierni, oto potępienie waszych błędow i przesądow. W dwu słowach rady zachowane doskonale, obietnice spełnione zupełnie. *Omnis.*

I. Bóg, mowi Prorok, cudowny iest w świętych. Poświęcenie człowieka, iest w oczach wiary przednim czynem iego dobroci: aby Go poznać, nie tylko w widoku

natury, ale i wporządku łaſki uważać go trzeba; tam to czci godne iego doſkonałości dokładniey się wydaią; tam ſzczegolniey widać tę pełnosć mocy i obfitość cudowną, ktora sieie po swych dziełach rozmaitość i podobność i czyni ie razem odmiennemi i ſtoſownemi. Jakoż choć ieden duch formuie świętych, każdego znich inakſzy charakter; i choć żadnemu Swiętemu żadney cnoty nie brakuie, każdy iednak święty zdaie się mieć ſwoie cnoty, i każda cnota ſwych świętych. Franciſzek boatyr uboſtwa Ewangelicznego, ieſt wzorem, Apoſtołem, chwałą; przez zachowanie, przez uſtanowienie, przez cnoty. Powtorzmy.

Wzorem uboſtwa przez gorliwe go zachowanie. Nie przeſtępuię granic w pochwale Franciſzka gdy poſuwam mowę aż do tego punktu, że on naybliżey idzie za Jezuſem ubogim. Pamiętniki kościelne wyſtawuią ubogich, ktorzy cierpliwie znosili ciężar niedoſtatku, czaſami tylko ſzukaiąc ulgi w niewinnych wzdychaniach przed Bogiem, ale nigdy w żalach i narzekaniach przed ludźmi. Widziemy ubogich, ktorym łzy ociera Religia, a przyzwyczaieni nie są biednemi, choć ſą ubogiemi. Widziemy ubogich ktorzy boiąc się niebeśpieczeńſtwa bogactw, obrali cnotliwemi bydź przy niedoſtatku, niż wyſtępnemi obfitości; a zdaię się, że nie tak sobie życzyli uboſtwa iak się lękali z biorow; są i tacy ktorych ſzlachetna pobożność zgardziła bogaſtwa, choć nie miała przyczyny ich się lękać, i ktorzy dla te-

go obrali życie ubogie, by doſkonałemi zoſtali. Zlebym czynił, gdybym miał zmnieyſzać wartość i zaſługę ubóſtwa pokornego, ubóſtwa roztropnego, ubóſtwa dobrowolnego; ale czyniłbym gorzey ieſzcze, gdybym chwalił cnoty zwyczayne, a oheroicznych zapominał, i należnego im uwielbienia nieoddawał. Uważaycie Xnie gdy mowię o Franciſzku, nie mowię o człowieku, ktory ſpokoynie wytrzymywał ubóſtwo, ktory lubił i chwytał się dobrowolnie ubóſtwa, ktory gardził tym w Bogaſtwach, co w nich dla niewinności ſzkodliwe, ktory w ubóſtwie ſzukał, ubezpieczenia wsparcia, wydoſkonalenia cnot ſwoich; mowię o człowieku, ktory gardząc okazałością bogactw, nieprzyiacielem ieſt wypływaiących z nich wygod i ułudzeń, mowię o człowieku, ktory z przywiązania do ubóſtwa Ewangelicznego, nic bardziey nie lubi iak pracą nędzę, pokorę, nikczemność.

Nie powiem że w kwiecie wieku odſtąpił maiątku i podchlebnych nadal nadziei, że przez dobrowolny wybor zasilał się iedynie wyżebranym kawałkiem chleba, wczem nawet wyſłuchanym zoſtawać ieſt podłość. Pokrywam to milczeniem, bo wam ważnieyſzą rzecz nioſę, ſerce Franciſzka, ſerce w ktorym ubóſtwo Ewangeliczne tron ſwoy założyło. Jakież pobudki ſkłoniły Franciſzka do tego ſtanu? i iakiemi zdaniami rządził się Franciſzek w tem ſtanie? dlaczego zoſtał ubogim? iak był ubogim? To wytłomaczę, bo w tym cały ieſt Franciſzek. Powierzchowność

wność czasem iest obrazem, a częściey maską człowieka, ale iakie ma kto serce takim cały. Dla czego Franciszek ubogim? Wiecie; że wielkie ogołocenie się bywa dziełem wielkiey cnoty. Ale może niewiecie, że nie było serca bardziey niecierpiącego ubostwa nad serce Franciszka: Wspaniałość charakterem duszy Franciszkowey. Dla podbicia tego serca, ubostwo Ewangeliczne musiało walczyć i ztym, czem był Franciszek, i z tym czem go uczyniła łaska, ztą czułą miłoscią godną chrześcianina, ktora za dni Jego obfitości, była wsparciem i pociechą ubostwa. Nie rozumiecie, zapewne co mowię; nie poymuiecie, że Franciszkowi dla tego tylko było przykre ubostwo, że nie mogł wspomagać ubogich; i tyś Panie świadkiem, że ieżli nędza Franciszka kiedyś łzy z iego oczu wyciskała, nie płakał nad niedostatkiem, na ktory się poswięcił, ale płakał nad losem ubogich, ktorych staiąc się naśladowcą, Oycem bydź przestawał.

Bogaczę świata! w szczęśliwych wiekach dla Kościoła, byłbym wam zalecał gorliwość Franciszkowę, dziś nie śmiem spodziewać się po was cnot wysokich; szczęśliwym, ieżli was na to na aby mowię, co Franciszek wsobie niedoskonałością nazywał. Los ubostwa złożony w waszych ręku, te dzieci nieszczęśliwe, o ktorych stworca zdaie się niewiedzieć; wam powierzone, abyście swemi dobrodzieystwy nadgradzali im krzywdy, ktore od fortuny ponoszą. Tym czasem dusza wasza zaięta innemi obiektami,

nie-

nieczuła na tak szlachetny sentyment; ięki ubogich w koło was rozlegaią serce wasze ich nieczułe, bo serce wasze nie iest tego ułożenia co Franciszka. Widoku godny podziwienia ludzi i Aniołow! patrzeć na te wielką duszę przelatuiącą od miłości ubogich, do miłości ubostwa Ewangelicznego, raz cieszącą wyrażaiących obraz Chrystusa cierpiącego, drugi raz wspolnie z Jezusem cierpiącą. Pociągany od dwu cnot z ktorych iedna rozkazywa to chować, co druga opuszczać, skłonił się do zrzeczenia się Ewangelicznego, iednak niemożność czynienia uczynkow miłosernych żalem go napełniała. Wy ubodzy tem czasem nie żałuycie dobroczyńcy, ktorego Niebo wam odbiera; iego dary nie tyloby was pocieszyły co iego przykłady: Otworzcie oczy napożyteczność stanu waszego. Ach iak iey niewidzieć, patrząc na serce wspaniałe, które zrzeka się, pociechy wspomagania was, za chwałę dzielenia zwami nędzy, i nie szuka innego dobra tylko bydź w ubostwie iak wy, i w większym ieszcze od was.

Rzekłem Franciszek iest ubogim, ale iak? Sercem, i całym sercem. Bóg ubogi zawsze mu stoi w oczach; sługo zawoła na siebie, Boga człowieka narodzonego i umieraiącego w ubostwie, będzieszże zasypiać w miękkosci i rozkoszach. O Swięte ubostwo! o skarbie drogi duszy Chrześciańskiey, kiedyż mi się dostaniesz? Nieznaią cię ludzie iak ia, ktorzy ciebie bogactwa przenoszą. *Divitias nihil esse duxi in comparatione illius.*

Anie-

Aniele pokoiu ktory do Tronu naywyższego zanoszący prożby ludzkie, bywasz nieraz utrudzony natrętnym żądaniem łakomcow, słyszałżeś kiedy o ubostwo proszących? Naymędrszy król znał niebezpieczeństwo bogactw, i chciał ich uniknąć. Nieznał iednak pożytkow ubostwa bo go sobie nie życzył. *Mendicitatem & divitias ne dederis mihi.* Franciszek wyuczony w szkole Jezusa przenosi Salamona. *Wsparty twoią łaską*, mogłbym się ustrzedz sideł obfitości, i używać dóbr, iak ich tyle dusz mniey czułych używa bez grzechu; tkliwa miłość pisze mi prawo, żeby się ich odrzec.

O Boże byśmy cię przynaymniey kochali, kiedy cię iak Franciszek nie naśladuiemy. *Mendicitatem dederis.* Znaciesz co ubóstwo Ewangeliczne? Ach! dowcip ludzki, nigdy się tak niepodnosi, iak wysoko łaska wynosi człowieka. Następuiąca uwaga odkryie wam lepiey serce Franciszka. Szaleństwo tak iest wielkie na świecie, że łakomca, choćby dość był bogaty, ma się za ubogiego, gdy bogatszego od siebie spostrzeże. Jeżli więc łakomstwo ma swe dziwy, ma i gorliwość Chrześciańska swoie cuda. Opatrzność stawia w oczach Franciszka człowieka, na ktorego się prawie zlały wszystkie nędze ludzkie, na ten widok zdumiony, zmiękczony Franciszek wzdycha serdecznie i łzami się oblewa. Człowieku nieszczęśliwy iaka pociecha dla ciebie, trafiać na duszę tak czułą nad twym losem! Wy myślicie, że te łzy z Franciszka samo politowanie wy-

ci-

ciſka, mylicie się, nad wami on płacze i nad ſobą samym; łzy te płyną zdwu zrzódeł: czułego politowania, i świętey zazdrości? Chciałby się mieniać na ſtan z ubogim i zrobić go ſpokoynym, a siebie ſzczęśliwym, Błogoſławione uboſtwo dziś tryumſuy wylewałoś dotąd łzy ucìſku, łzy rozpaczy, łzy żalu; nowe dziś płyną łzy dla ciebie, łzy chęci i miłości ku tobie. Takie były łzy człowieka wybranego na danie przykładu Ewangelicznego uboſtwa. Na co go niebo w ten czas ieſzcze przeznaczyło, kiedy rodzącemu się żłob i ſtaynią, na wzor Betleemſkiey zgotowało. A tak uboſtwo, ktore towarzyſzyło narodzeniu Nauczyciela, odbierało na ſwe ręce Ucznia i za Syna go przyſpoſobiło, ktoremu niedość bydź iego wzorem, ſtaie się iego Apoſtołem.

Wyſłany, od Jezuſa rozſzyrzać ogień niebieſki; trawiący żądze światowe, Franciſzek przebiega miaſta i wioſki wołaiąc: *Błogoſławieni ktorzy nic niekochaią na świecie tylko dla Boga, Błogoſławieńsi, ktorzy nic nie maią, beati pauperes.* Na ten głos zbiegaią się ubodzy Ewangeliczni, i wracaią się pierwſze wieki Kościoła, kiedy rozwiązani od dóbr znikomych wierni, rzucali ie pod nogi Apoſtołow; i ledwo nie powiem, że kościoł wczaſach chwały i gorliwości niewidział nic więcey nad ten widok, ktory mu Franciſzek gotuie.

W całym zgromadzeniu Franciſzka wſzędzie widać uboſtwo ściſłe i ogolne, ieſt to pra-

prawdziwy Apostoł ubostwa, i podobno pierwszy ubogi po czasach Apostolskich. Wszystkie prawda zakony fundują się na ubostwie; ale im ogolnie, Synom Francifzka wszczegolności należy ten honor. Łacniey zrzekać zbytkow, i zyskow świata maiąc opatrzenie potrzeb ostrzeżone: zostaie się iuż bowiem cząstkę tego w klasztorze, czego się zrzeka na świecie; sami Synowie Franciszka mogą śmiało mowić z Apostołami *otosmy opuścili wszystko.* Wszędzie obcy; nic nie maią naszey ziemi, i w kościele do żadney cząstki nienależą. Uciekaią od zbytkow Egipskich, ale się na mannę pustyni niespuszczaią; między cieniami ich ołtarzy nie znayduie się więcey, procz milczenia, osobności ubostwa; a Bóg ktoremu się na ofiarę poświęcaią, nie nagradza im tylko wielkiemi cnotami, wielkiemi umartwieniami. W innych zgromadzeniach ubostwo ma iakieś powaby, choć ma swoie przykrości. Niemamy ucisku świata; ale też niemamy i iego kłopotów. Niemamy nadziei pozyskiwania Jego dobr, ale też niebywamy przymuszeni żebrać iego łaski, i czołgać się przed Jego kaprysami wpotrzebie; ale bydź przez stan odłączonym od dóbr, wygod, i honorów świata, i przez tenże stan skazanym znosić iego pychę wytrzymywać pogardy, karmić się iego wymowkami, a czasem dobrodzieystwy z miną pogardzaiącą, przykrzeyszą nad same wymowki, dawanemi! Ach! w innych cnotach natura nie tyle przeciwi się łasce, a niekiedy wspaniałość serca i szlachetne sentymenta wiele pomagaią; w tey cięży samo oświecenie ro-

rozumu i czułość ferca. Zeby więc ludzi rożnych ftanow, rożnego geniufzu, rożnych talentow, ludzi ktorym fam ich charakter uniżać się nie pozwala, żeby ich mowię przyprowadzić dotego, aby się pokory niewftydzili; trzeba na odważenie się na taki zamyfł gorliwości Franciszka, na obiecywanie fobie w nim powodzenia całey iego ufności w Bogu, na zwycieżenie przefzkod wfzyftkiey iego odwagi, na doyście w nim fkutku, iego powagi i tey władzy ktorą nadzieie cnota, a ktorą cuda utwierdzaią. Co więc była za pociecha dla Francifzka patrzeć na liczne potomftwo fprzysięgie na uwiecznienie Ewangelicznego uboftwa; ale też była niewymowna iego pilność wprzeftrzeganiu wfzyftkiego, coby między iego braci wrzucić mogło chęć do przyfzłych bogactw; i ieżli tego naymnieyfzy fzlad poftrzegał, ten człowiek pokoiu w Eliafza się przemieniał, i w fwoim zapale pioruny z nieba wzywał. Kościoły nawet które na chwałę fwemu Bogu budował, chciała by fama fkromność i ubostwo zdobiły. Niech inne Kościoły przez fwoią wfpaniałość wielkość Boga okazuią, Kościoły Francifzka głofzą Boga upokorzonego, Boga kalwaryi, Boga Zbawiciela. Coż więc uczynił ftanowiąc taki zakon? Oto położył wiekopomną pamiątkę, ktorey żaden czas nie zgładzi, i ktora pomnaża się zlatami fwego do ubostwa przywiązania; a tem fpofobem nagrodził krzywdy ubostwu Ewangelicznemu pogardzanemu od światowych; pokazał bogaczom, ktorzy dla fwych zbiorow tylu niefpokoyności, tylu kłopotow, tylu niefprawie-

wiedliwości, tylu zbrodni się dopuszczaią, że są ubodzy kontenci z swego stanu i szczęśliwi, ktorzy niechcieliby go porzucić, i ktorzy przy swoim ubostwie doznaią słodkiego pokoiu, że im go mogą zazdrościć naybogatsi; i przymusił ludzi światowych szacować Swięte ubostwo, na ktore się odważyć nieśmieią. Zostaie ieszcze Franciszkowi, aby iak iest Apostołem, tak był chwałą ubostwa.

Od czasow Apostolskich nie było człowieka ktoryby honor uczynił ubostwu Ewangelicznemu iak Franciszek. Bo słowa Swiętego Bazilego, *nie samo ubostwo, ale przywiązanie do ubostwa ubogich Ewangelicznych czyni.* Człowiek niemaiący nic, iest ubogi według świata, człowiek niczego nie pragnący, to dopiero ubogi według Jezusa. Franciszek zawsze mniey żąda niż odbiera. Zachęca Braci do ubostwa, ale to przez przykład ściśleyszego ieszcze ubostwa, w celi nayuboższey on mieszka, chabit naypodleyszy on nosi, zasila się, on na ostatku; i niechce mieć inney powagi nad Braćmi, tylko zdoskonalszego nad nich ubostwa; a poniewaź według uwagi S. Hilarego, ubostwo wtedy dopiero iest Ewangeliczne, kiedy zamyka serce przyiemności bogactw otwiera miłości Krzyża: *Pauperes bene nuntiantur, qui crucem suam exceperint.* Franciszek prawdziwym naśladowcą Boga ukrzyżowanego. Posty, prace, missye, nabożeństwa, wszystko to ustawne, niech ciało utyskuie pod tem ciężarem, Franciszek nie pragnie żyć, pragnie umierać, *Disiderium habens dissolvi:* albo raczey chce

chce żyć iak Jezus umieraiący, lub, że użyię wyrazu S. Chryzostoma, iuż nie on żyie, ale wnim pokuta i umartwienie. *Totus pœnitentia formatus, incedebat.* A ponieważ to ubostwo duchowne, ktore Kanonizuie Ewangelia, iak mowi Augustyn zależy na pokorze, *intelliguntur pauperes, spiritu humiles*, bez ktorey częstokroć cnoty w zbrodnie się przeradzaią, niemasz cnoty milszey Francifzkowi nad pokorę. Cnoty heroiczne czynią go wyższym nad świętych, on rowna się z pospolstwem w zwyczaiach i nabożeństwach, a coby się miał chlubić z cnot swoich nieznasię nawet do nich, ma się za prostego człowieka, za niegodnego bydź księdzem, za grzesznika ktorego niebo cierpi zmiłosierdzia, a ktorego świat przez omyłkę szacuie. Pycha nie strafzna takim sercom, iakie były Bernarda, Xawera, Teressy, Francifzka; a iak skoro widzicie, że Francifzek pokornym; niepytaycież się czy świętym? Pokora stopień to do cnot wszystkich mowi Święty Heronim, iakoż Francifzek nie przestaie na ubostwie Ewangelicznym, dąży do cnot wszystkich. Jest mężem cierpliwości, mężem pokoiu i ludzkości, mężem modlitwy i bogomyślności, mężem pracy i gorliwości, mężem umartwienia i pokuty, a te wszystkie cnoty ogień miłości przeczyszcza. Już to nie człowiek, ale Serafin goreiący niebieskim ogniem, ktory przelatuie raz za morze drugi raz wdalekie kraie szukać miecza tyranow. Aniele Pański idź przy nim pilnuy go, by niezginął! Jęczy zawiedziony Francifzek tam gdzie szukał

kał męczeńftwa, fzacunek i ukłony znayduie. Ale Niebo odmawiaiące mu czego fobie życzył, udziela, czego nawet niemogł się fpodziewać. Pokazuie mu się Jezus ukrzyżowany, a ftrzały wynikaiące z ran Jego przebiiaią ręce nogi i Bok iego; i przemieniaią go w męża Boleści, MB. ubóftwa Ewangelicznego, w obiekt nafzego nabożeńftwa. Tu kres radom Ewangelicznym nie mogły bydź wyżey pofunięte. *Omnis qui reliqueret* odtąd naftępuie dopełnienie przyrzeczeń *centuplum accipiet.*

II. Sądząc o ubóftwie po ludzku trzebaby się pisać na wyrok medrca, że życie ubogiego ieft niefzczęścia. *Omnes dies pauperis Mali.* Ale co za odmiana fpoglądaiąc na nie okiem wiary! Ubóftwo świat owe fkłada się z famey nędzy pogardy podłości, ubóftwo Ewangeliczne; ieft zrudłem pokoiu wefołości i chwały. Doświadczył Francifzek zrzeczenie się wfzyftkiego zapewniło mu niewyczerpane fkarby, przykrości ubóftwa otwarły zrudło prawdziwych pociech, upokorzenia chwałą napełniły, ieft teraz wielki, bogaty, fzczęśliwy *centuplum accipietis.*

Francifzek doznaie obfitości w ubóftwie, aby ten cud przekonał wfzyftkich, że ieft opatrzność czuwaiąca nad ludem Chrześciańfkim. Opatrzność ktora ufprawiedliwia Ewangelii obietnice. Mnoftwo ludu uięte nauką i przykładami Francifzka ciśnie się do niego i iego regułę przyimuie. Jakże zdoła ten ubogi Oyciec wyżywić tak liczną Familią ?

Jo-

Jozef siedząc obok tronu, wcześnie opatruie narod na czas głodu; Wodze Pańſtw nie ſą w ręku Franciſzka, i maiątkami ludzkiemi nierządzi. Franciſzek nieznany i ubogi, ale że ubogi dla Chryſtusa, ubostwo będzie mu funduſzem, obfitſzym nad funduſze ziemſkie. Jakoż trzebaby powiedzieć, że miasta wsie prowincye zoſtały chołdowniczemi temu Ewangelicznemu ubogiemu, zdaie się iakby Bóg powtore przenosił ſkarby Egiptu do rąk Jzraela. Wſzędzie się śpieſzą budować im klaſztory, opatrywać ich we wſzyſtko; a Franciſzek więcey ma pracy w odrzucaniu zbytnich rzeczy niż wſtaraniu się o potrzebne, w usuwaniu Braci od natręctwa Bogactw, niż wostadzaniu im ubóſtwa. *Błąd to ieſt* woła S. Bernard myśleć, że obietnice ubogim uczynione w niebie ich dopiero czekaią, już ony się zawięzuią na ziemi, *possident & terrena*, i podobno bogatsi ubodzy Jezuſowi od światowych Panow, opatrzność doſtarcza im na potrzeby, a ich żądza daley się nie poſuwa: *Eo magis Domini quo minus cupidi*. Synowie uboſtwa niezazdrośćcie światowym ich bogaſtw, ta zwierzchnia okazałość bywa częſto płaſzczem wielkiego niedoſtatku, o choćby mieli wiele, odtrąciwſzy to co ich pompa światowa koſztuie, na ich oſobę bardzo mało zoſtanie; *Odives quam es pauper*. A ieźli ich będziem ieſzcze ſądzić według zdania Ambrozego, że ten tylko bogaty kto przeſtał na ſwoim, trzeba powiedzieć, że ſą bardzo ubogiemi: bo nigdy tyle niemaią ile pragną, *plus habes, plus requiris*. Uwodzy Ewangeliczni prawdziwie bogatemi: bo i ztego żyią cze-

go niemaią. Ubodzy w poyśrzód bogactw, to kara łakomſtwa, bogaci w niedoſtatku to nadgroda uboſtwa, aten cud ponawia się wkażdym wieku. Pękaią cedry przyparte ſzturmem burzy, a krzewią się drzewka poziome ktore wicher pomiia. Porownane z piaſkiem Pałace, ktore iak boſtwa ziemſkie ſ..ym blaſkiem oczy przerażały. Budowlow Franciſzka czas żaden nie ruynuie. Napatrzeli się w rewolucyach świata iak rodziły się i nikły niezmierne fortuny, bogactwa z rąk do rąk przechodziły; zawſze pewni swoiego losu, z tych odmian, , nowych tylko dobrodzieiow zyſkiwali.

Cożeście w nich upatrzyli bluźniercy Ewangelicznego uboſtwa, a nieprzyiaciele Kościoła? Nazywacie ich niepożytecznemi. Wielki Boże? Komuż niepożyteczni: Religi czy kraiowi? Mieliżby bydź niepożytecznemi Religii ubodzy Ewangeliczni, ludzie przykładney świątobliwości, ktorzy przez gorliwość ſtawiają w naſzych oczach obraz rodzącego się Kościoła; potępiaią przez ſkromność chciwość świata? Niepożyteczni Religii? ludzie w pokucie i umartwieniu żyiący, ktorzy ſwemi łzami, i ſwoią krwią grzechy ludu obmywaią. Niepożyteczni Religii? ludzie pełni pobożności, ktorzy podobne iak niegdyś Oniaſz na puſzczy wznoſzą wzdychania do Nieba, błagaiąc ie za zgorſzenia ziemi. Niepożyteczni Religii? te Anioły pokoiu mężowie mądrości i rady, ktorych ſłodkie perſwazye bywaią pociechą nieſzczęśliwym, węzłem zgody miaſt i Familii? Niepożyteczni Religii? Ci ludzie czynni, gotowi zawſze

wſze tam lecieć, gdzie ich ogłos Paſterzow, albo potrzeba ludu powołuie; niſzczyć i kończyć życię w pracach przykrych. Niepożyteczni Religii? ci nowi Machabeyczykowie, ktorych kościoł z pociechą widzi uymuiących się o iego krzywdę, odpieraiących ſzkodliwe nowości, woiuiących iego woyny, nieſących pochodnią wiary granice świata, krolow i królestwa Jezusowi pozyſkuiących. Niepożyteczni Religii? ludzie wielkich i przenikliwych dowcipów, wymowy wyſokiey i uymuiącey, obſzyrnych wiadomości; biegli literaci, ktorzy od wieku do wieku napełniać będą świat chwałą ſwego imienia, i zdobić wyſokie ſtopnie wyżſzemi ieſzcze Talentami. Byliż, mogliżby bydź nie pożyteczni kraiowi ubodzy Ewangeliczni! Niemyślał tak wielki krol ktory Synom Franciſzka otworzył łono Francyi, a ktory tem był na tronie czem Franciſzek w klaſztorze Ludwik S. zdawało iemu się, że nie może zrobić mocnieyſzego alianta dla ſwoiego kraiu, nad gorliwość i pobożność Ewangeliczną ubogich. Niemyśleli tego dziedzice i ozdoby purpury Ceſarſkiey, ktorzy w niebespieczeństwach Państwa, modlitw puſtelników Egiptu i Tebaidy zasięgali Znali oni, że Niebo robi odmiany na ziemi, i że ſprawiedliwi mogą wiele zrobić dla krain, bo mogą wſzyſtko u Boga, i że częſtokroć Jozue potykaiący się na równinie winien zwycięſtwo Moyżeſzowi modlącemu się na górze.

Prożno więc fałſzywa mądrość okrzyknęła uboſtwo Ewangeliczne. Wiekami to zade-

KAZANIE
NA
S. FRANCISZEK.

Omnis, qui reliquerit domum vel fratres aut sorores, aut patrem, aut matrem; aut agros propter nomen meum centuplum accipiet: Math: C. 19.

Niemasz Maxymy w Ewangelii bardziey oburzaiącey pychę i miękkość, ludzką, iak ta rada, by opuszczać to, doczego my i co do nas ma przywiązanie, a wstępować w ślady Boga ubogiego, pokutuiącego, pokornego; poświącać maiątki, dla obietnic, zrzekać się wszystkiego w nadzieię, że nam nic niebraknie; i że im więcey opuściemy dla Jezusa, tem więcey od niego dostaniem. *Omnis qui reliquerit... centuplum acciet.* Jedni mo-

mowią, że Jezus więcey wyciąga, niż człowiek może uczynić; inni, że Jezus niedaie, co obiecuie. Serce więzień chciwości, narzeka na tak surowe rady; rozum niewolnik przesądow, powstaie przeciw rzetelności obietnic. Więc, żeby zawstydzić niezbitemi dowody, ociężałość nieufaiącą własnym siłom, i niezbożność niedufaiącą opatrzności; pokazuię człowieka, ktory doskonale zachował rady, i obfitą odebrał nadgrodę; człowieka ktory uczynił wszystko czego Ewangelia żądać może, i dostąpił wszystkiego co tylko obiecuie. *Omnis qui reliquerit... Centuplum accipiet.* Na wytłomaczeniu tey prostey myśli, zakładam hołd, ktory dziś winniśmy chwalebnemu Patryarsze Francifzkowi Assiskiemu. Wystawiam go iak szczegolnego człowieka, przeznaczonego na usprawiedliwienie mądrości Nauk, i rzetelności obietnic Ewangelicznych; mowię więc: Francifzek daie światu doskonały przykład zrzeczenia się Ewangelicznego; ludzie boiaźliwi i ociężali, oto potępienie waszych w tey mierze wybiegow i pozorów. Bóg daie Francifzkowi za to zrzeczenie się obfitą nagrodę: Ludzie lekkomyślni i nie wierni, oto potępienie waszych błędow i przesądow. W dwu słowach rady zachowane doskonale, obietnice spełnione zupełnie. *Omnis.*

I. Bóg, mowi Prorok, cudowny iest w świętych. Poświęcenie człowieka, iest w oczach wiary przednim czynem iego dobroci: aby Go poznać, nie tylko w widoku

natury, ale i wporządku łafki uważać go trzeba; tam to czci godne iego dofkonałości dokładniey się wydaią; tam fzczegolniey widać tę pełność mocy i obfitość cudowną, ktora sieie po swych dziełach rozmaitość i podobność i czyni ie razem odmiennemi i ftofownemi. Jakoż choć ieden duch formuie świętych, każdego znich inakfzy charakter; i choć żadnemu Swiętemu żadney cnoty nie brakuie, każdy iednak święty zdaie się mieć fwoie cnoty, i każda cnota fwych świętych. Francifzek boatyr uboftwa Ewangelicznego, ieft wzorem, Apoftołem, chwałą; przez zachowanie, przez uftanowienie; przez cnoty. Powtorzmy.

Wzorem uboftwa przez gorliwe go zachowanie. Nie przeftępuię granic w pochwale Francifzka gdy pofuwam mowę aż do tego punktu, że on naybliżey idzie za Jezufem ubogim. Pamiętniki kościelne wyftawuią ubogich, ktorzy cierpliwie znosili ciężar niedoftatku, czafami tylko fzukaiąc ulgi w niewinnych wzdychaniach przed Bogiem, ale nigdy w żalach i narzekaniach przed ludźmi. Widziemy ubogich, ktorym łzy ociera Religia, a przyzwyczaieni nie są biednemi, choć fą ubogiemi, Widziemy ubogich ktorzy boiąc się niebeśpieczeńftwa bogactw, obrali cnotliwemi bydź przy niedoftatku, niż wyftępnemi obfitości; a zdaię się, że nie tak sobie życzyli uboftwa iak się lękali z biorow; są i tacy ktorych fzlachetna pobożność zgardziła bogaftwa, choć nie miała przyczyny ich się lękać, i ktorzy dla te-

go obrali życie ubogie, by doſkonałemi zoſtali. Złebym czynił, gdybym miał zmnieyſzać wartość i zaſługę ubołtwa pokornego, ubołtwa roztropnego, ubołtwa dobrowolnego; ale czyniłbym gorzey ieſzcze, gdybym chwalił cnoty zwyczayne, a oheroicznych zapominał, i należnego im uwielbienia nieoddawał. Uważaycie Xnie gdy mowię o Franciſzku, nie mowię o człowieku, ktory ſpokoynie wytrzymywał ubołtwo, ktory lubił i chwytał się dobrowolnie ubołtwa, ktory gardził tym w Bogaſtwach, co w nich dla niewinności ſzkodliwe, ktory w ubołtwie ſzukał, ubezpieczenia wsparcia, wydoſkonalenia cnot ſwoich; mowię o człowieku, ktory gardząc okazałością bogactw, nieprzyiacielem ieſt wypływaiących z nich wygod i uludzeń, mowię o człowieku, ktory z przywiązania do ubołtwa Ewangelicznego, nic bardziey nie lubi iak pracą nędzę, pokorę, nikczemność.

Nie powiem że w kwiecie wieku odſtąpił maiątku i podchlebnych nadal nedziei, że przez dobrowolny wybor zasilał się iedynie wyżebranym kawałkiem chleba, wczem nawet wyſłuchanym zoſtawać ieſt podłość. Pokrywam to milczeniem, bo wam ważnieyſzą rzecz nioſę, ſerce Franciſzka, ſerce w ktorym ubołtwo Ewangeliczne tron ſwoy założyło. Jakież pobudki ſkłoniły Franciſzka do tego ſtanu? i iakiemi zdaniami rządził się Franciſzek w tem ſtanie? dlaczego zoſtał ubogim? iak był ubogim? To wytłomaczę, bo w tym cały ieſt Franciſzek. Powierzchowność

wność

wność czafem ieft obrazem, a częściey mafką człowieka, ale iakie ma kto serce takim cały. Dla czego Francifzek ubogim? Wiecie, że wielkie ogołocenie się bywa dziełem wielkiey cnoty. Ale może niewiecie, że nie było serca bardziey niecierpiącego ubóftwa nad ferce Francifzka: Wfpaniałość charakterem dufzy Francifzkowey. Dla podbicia tego ferca, ubóftwo Ewangeliczne musiało walczyć i ztym, czem był Francifzek, i z tym czem go uczyniła łafka, ztą czułą miłością godną chrześcianina, ktora za dni Jego obfitości, była wfparciem i pociechą ubóftwa. Nie rozumiecie, zapewne co mowię; nie poymuiecie, że Francifzkowi dla tego tylko było przykre ubóftwo. że nie mogł wfpomagać ubogich; i tyś Panie świadkiem, że ieżli nędza Francifzka kiedyś łzy z iego oczu wycifkała, nie płakał nad niedoftatkiem, na ktory się poświęcił, ale płakał nad lofem ubogich, ktorych ftaiąc się naśladowcą, Oycem bydź przeftawał.

Bogaczę świata! w fzczęśliwych wiekach dla Kościoła, byłbym wam zalecał gorliwość Francifzkowę, dziś nie śmiem fpodziewać się po was cnot wyfokich; fzczęśliwym, ieżli was na to na aby mowię, co Francifzek w fobie niedofkonałością nazywał. Los ubóftwa złożony w wafzych ręku, te dzieci niefzczęśliwe, o ktorych ftworca zdaie się niewiedzieć; wam powierzone, abyście fwemi dobrodzieyftwy nadgradzali im krzywdy, ktore od fortuny ponofzą. Tym czafem dufza wafza zaięta innemi obiektami, nie-

nieczuła na tak szlachetny sentyment; ięki ubogich w koło was rozlegaią serce wasze ich nieczułe, bo serce wasze nie iest tego ułożenia co Franciszka. Widoku godny podziwienia ludzi i Aniołow! patrzeć na te wielką duszę przelatuiącą od miłości ubogich, do miłości ubostwa Ewangelicznego, raz cieszącą wyrażaiących obraz Chrystusa cierpiącego, drugi raz wspolnie z Jezusem cierpiącą. Pociągany od dwu cnot z ktorych iedna rozkazywa to chować, co druga opuszczać, skłonił się do zrzeczenia się Ewangelicznego, iednak niemożność czynienia uczynkow miłosernych żalem go napełniała. Wy ubodzy tem czasem nie żałuycie dobroczyńcy, ktorego Niebo wam odbiera; iego dary nie tyloby was pocieszyły co iego przykłady: Otworzcie oczy napożyteczność stanu waszego. Ach jak iey niewidzieć, patrząc na serce wspaniałe, które zrzeka się, pociechy wspomagania was, za chwałę dzielenia zwami nędzy, i nie szuka innego dobra tylko bydź w ubostwie iak wy, i w większym ieszcze od was.

Rzekłem Franciszek iest ubogim, ale iak? Sercem, i całym sercem. Bóg ubogi zawsze mu stoi w oczach; sługo zawoła na siebie, Boga człowieka narodzonego i umieraiącego w ubostwie, będzieszże zasypiać w miękkości i rozkoszach. O Swięte ubostwo! o skarbie drogi duszy Chrześciańskiey, kiedyż mi się dostaniesz? Nieznaią cię ludzie iak ia, ktorzy ciebie bogactwa przenoszą. *Divitias nihil esse duxi in comparatione illius.*

Anie-

Aniele pokoiu ktory do Tronu naywyżſzego zanoſząc proźby ludzkie, bywaſz nieraz utrudzony natrętnym żądaniem łakomcow, ſłyſzałżeś kiedy o ubostwo proszących? Naymędrſzy król znał niebezpieczeństwo bogactw, i chciał ich uniknąć. Nieznał iednak pożytkow ubostwa bo go ſobie nie życzył. *Mendicitatem & divitias ne dederis mihi.* Franciſzek wyuczony w ſzkole Jezusa przenosi Salamona. *W ſpartu twoią taſką*, mogłbym się ustrzedz sideł obfitości, i używać dóbr, iak ich tyle duſz mniey czułych używa bez grzechu; tkliwa miłość piſze mi prawo, żeby się ich odrzec.

O Boże byśmy cię przynaymniey kochali, kiedy cię iak Franciſzek nie naśladuiemy. *Mendicitatem dederis.* Znacieſz co ubóstwo Ewangeliczne? Ach! dowcip ludzki, nigdy się tak niepodnosi, iak wyſoko łaſka wynosi człowieka. Następuiąca uwaga odkryie wam lepiey ſerce Franciſzka. Szaleństwo tak iest wielkie na świecie, że łakomca, choćby dość był bogaty, ma się za ubogiego, gdy bogatſzego od siebie ſpostrzeże. Jeżli więc łakomstwo ma ſwe dziwy, ma i gorliwość Chrześciańska ſwoie cuda. Opatrzność stawia w oczach Franciſzka człowieka, na ktorego się prawie zlały wſzystkie nędze ludzkie, na ten widok zdumiony, zmiękczony Franciſzek wzdycha ſerdecznie i łzami się oblewa, Człowieku nieſzczęśliwy iaka pociecha dla ciebie, trafiać na duſzę tak czułą nad twym loſem! Wy myślicie, że te łzy z Franciſzka ſamo politowanie wy-

ci-

ciſka, mylicie się, nad wami on płacze i nad ſobą samym; łzy te płyną zdwu zrzódeł: czułego politowania, i świętey zazdrości? Chciałby się mieniać na ſtan z ubogim i zrobić go ſpokoynym, a siebie ſzczęśliwym, Błogoſławione uboſtwo dziś tryumfuy wylewałoś dotąd łzy uciſku, łzy rozpaczy, łzy żalu; nowe dziś płyną łzy dla ciebie, łzy chęci i miłości ku tobie. Takie były łzy człowieka wybranego na danie przykładu Ewangelicznego uboſtwa. Na co go niebo w ten czas ieſzcze przeznaczyło, kiedy rodzącemu się żłob i ſtaynią, na wzor Betleemſkiey zgotowało. A tak uboſtwo, ktore towarzyſzyło narodzeniu Nauczyciela, odbierało na ſwe ręce Ucznia i za Syna go przyſpoſobiło, ktoremu niedość bydź iego wzorem, ſtaie się iego Apoſtołem.

Wyſłany, od Jezuſa rozſzyrzać ogień niebieſki; trawiący żądze światowe, Franciſzek przebiega miaſta i wioſki wołając: *Błogoſławieni ktorzy nic niekochaią na świecie tylko dla Boga, Błogoſławieńsi, ktorzy nic nie maią, beati pauperes.* Na ten głos zbiegaią się ubodzy Ewangeliczni, i wracaią się pierwſze wieki Kościoła, kiedy rozwiązani od dóbr znikomych wierni, rzucali ie pod nogi Apoſtołow; i ledwo nie powiem, że kościoł wczaſach chwały i gorliwości niewidział nic więcey nad ten widok, ktory mu Franciſzek gotuie.

W całym zgromadzeniu Franciſzka wſzędzie widać uboſtwo ściſłe i ogolne, ieſt to pra-

prawdziwy Apoſtoł ubostwa, i podobno pierwſzy ubogi po czaſach Apoſtolſkich. Wſzyſtkie prawda zakony fundują się na ubostwie; ale im ogolnie, Synom Franciſzka wſzczegolności należy ten honor. Łacniey zrzekać zbytkow, i zyſkow świata maiąc opatrzenie potrzeb oſtrzeżone: zoſtaie się iuż bowiem cząſtkę tego w klaſztorze, czego się zrzeka na świecie; ſami Synowie Franciſzka mogą śmiało mowić z Apoſtołami *otośmy opuścili wſzyſtko.* Wſzędzie obcy; nic nie maią na tey ziemi, i w Kościele do żadney cząſtki nienależą. Uciekaią od zbytkow Egipſkich, ale się na mannę puſtyni nieſpuſzczaią; między cieniami ich ołtarzy nie znayduie się więcey, procz milczenia, oſobności ubostwa; a Bóg ktoremu się na ofiarę poświęcaią, nie nagradza im tylko wielkiemi cnotami, wielkiemi umartwieniami. W innych zgromadzeniach ubostwo ma iakieś powaby, choć ma ſwoie przykrości. Niemamy ucisku świata; ale też niemamy i iego kłopotów. Niemamy nadziei pozyſkiwania Jego dobr, ale też niebywamy przymuſzeni żebrać iego łaſki, i czołgać się przed Jego kapryſami wpotrzebie; ale bydź przez ſtan odłączonym od dóbr, wygod, i honorów świata, i przez tenże ſtan ſkazanym znosić iego pychę wytrzymywać pogardy, karmić się iego wymowkami, a czaſem dobrodzieyſtwy z miną pogardzaiącą, przykrzeyſzą nad ſame wymowki, dawanemi! Ach! w innych cnotach natura nie tyle przeciwi się łaſce, a niekiedy wſpaniałość ſerca i ſzlachetne ſentymenta wiele pomagaią; w tey cięży ſamo oświecenie

rozumu i czułość serca. Zeby więc ludzi rożnych stanow, rożnego geniuszu, rożnych talentow, ludzi ktorym sam ich charakter uniżać się nie pozwala, żeby ich mowię przyprowadzić dotego, aby się pokory niewstydzili; trzeba na odwazenie się na taki zamysł gorliwości Franciszka, na obiecywanie sobie w nim powodzenia całey iego ufności w Bogu, na zwycięzenie przeszkod wszystkiey iego odwagi, na doyście w nim skutku, iego powagi i tey władzy ktorą nadziele cnota, a ktorą cuda utwierdzaią. Co więc była za pociecha dla Franciszka patrzeć na liczne potomstwo sprzysięgłe na uwiecznienie Ewangelicznego ubostwa; ale też była niewymowna iego pilność wprzestrzeganiu wszystkiego, coby między iego braci wrzucić mogło chęć do przyszłych bogactw; i ieżli tego naymnieyszy szlad postrzegał, ten człowiek pokoiu w Eliasza się przemieniał, i w swoim zapale pioruny z nieba wzywał. Kościoły nawet które na chwałę swemu Bogu budował, chciała by sama skromność i ubostwo zdobiły. Niech inne Kościoły przez swoią wspaniałość wielkość Boga okazuią, Kościoły Franciszka głoszą Boga upokorzonego, Boga kalwaryi, Boga Zbawiciela. Coż więc uczynił stanowiąc taki zakon? Oto położył wiekopomną pamiątkę, ktorey żaden czas nie zgładzi, i ktora pomnaża się zlatami swego do ubostwa przywiązania; a tem sposobem nagrodził krzywdy ubostwu Ewangelicznemu pogardzanemu od światowych; pokazał bogaczom, ktorzy dla swych zbiorow tylu niespokoyności, tylu kłopotow, tylu niespra-

wie-

wiedliwości, tylu zbrodni się dopufzczaią, że fą ubodzy kontenci z fwego ftanu i fzczęśliwi, ktorzy niechcieliby go porzucić, i ktorzy przy fwoim uboftwie doznaią ftodkiego pokoiu, że im go mogą zazdrościć naybogatsi; i przymusił ludzi światowych fzacować Swięte uboftwo, na ktore się odważyć nieśmieią. Zoftaie ieszcze Francifzkowi, aby iak ieft Apoftołem, tak był chwałą uboftwa.

Od czasow Apoftolfkich nie było człowieka ktoryby honor uczynił uboftwu Ewangelicznemu iak Francifzek. Bo ftowa Swiętego Bazilego, *nie famo uboftwo, ale przywiązanie do uboftwa ubogich Ewangelicznych czyni.* Człowiek niemaiący nic, ieft ubogi według świata, człowiek niczego nie pragnący, to dopiero ubogi według Jezusa. Francifzek zawfze mniey żąda niż odbiera. Zachęca Braci do uboftwa, ale to przez przykład ściśleyfzego ieszcze uboftwa, w celi nayuboższey on mieszka, chabit naypodleyfzy on nosi, zasila się, on na oftatku; i niechce mieć inney powagi nad Braćmi, tylko zdofkonalfzego nad nich uboftwa; a ponieważ według uwagi S. Hilarego, uboftwo wtedy dopiero ieft Ewangeliczne, kiedy zamyka serce przyiemnosci bogactw otwiera miłości Krzyża: *Pauperes bene nuntiantur, qui crucem suam exceperint.* Francifzek prawdziwym naśladowcą Boga ukrzyżowanego. Pofty, prace, missye, nabożeńftwa, wfzyftko to uftawne, niech ciało utyfkuie pod tem ciężarem, Francifzek nie pragnie żyć, pragnie umierać. *Disiderium habens dissolvi:* albo raczey

chce

chce żyć iak Jezus umieraiący, lub, że użyię wyrazu S. Chryzostoma, iuż nie on żyie, ale wnim pokuta i umartwienie. *Totus pœnitentia formatus incedebat.* A ponieważ to ubostwo duchowne, ktore Kanonizuie Ewangelia, iak mowi Augustyn zależy na pokorze, *intelliguntur pauperes, spiritu humiles,* bez ktorey częstokroć cnoty w zbrodnie się przeradzaią, niemasz cnoty milszey Franciszkowi nad pokorę. Cnoty heroiczne czynią go wyższym nad świętych, on rowna się z pospolitwem w zwyczaiach i nabożeństwach, a coby się miał chlubić z cnot swoich nieznaiąc się nawet do nich, ma się za prostego człowieka, za niegodnego bydź księdzem, za grzesznika ktorego niebo cierpi zmiłosierdzia, a ktorego świat przez omyłkę szacuie. Pycha nie strasżna takim sercom, iakie były Bernarda. Xawera, Teressy, Franciszka; a iak skoro widzicie, że Franciszek pokornym; niepytaycież się czy świętym? Pokora stopień to do cnot wszystkich mowi Swięty Hieronim, iakoż Franciszek nie przestaie na ubostwie Ewangelicznym, dąży do cnot wszystkich. Jest mężem cierpliwości, mężem pokoiu i ludzkości, mężem modlitwy i bogomyślności, mężem pracy i gorliwości, mężem umartwienia i pokuty, a te wszystkie cnoty ogień miłości przeczyszcza. Już to nie człowiek, ale Serafin goreiący niebieskim ogniem, ktory przelatuie raz za morze drugi raz wdalekie kraie szukać miecza tyranow. Aniele Pański idź przy nim pilnuy go, by niezginął! Jęczy zawiedziony Franciszek tam gdzie szukał

kał meozeńftwa, fzacunek i ukłony znayduie. Ale Niebo odmawiaiące mu czego fobie życzył, udziela, czego nawet niemogł się fpodziewać. Pokazuie mu się Jezus ukrzyżowany, a ftrzały wynikaiące z ran Jego przebiiaią ręce nogi i Bok iego: i przemieniaią go w męża Boleści, MB. ubóftwa Ewangelicznego, w obiekt nafzego nabożeńftwa. Tu kres radom Ewangelicznym nie mogły bydź wyżey pofunięte. *Omnis qui reliqueret* odtąd następuie dopełnienie przyrzeczeń *centuplum accipiet.*

II. Sądząc o ubóftwie po ludzku trzebaby się pisać na wyrok mędrca, że życie ubogiego ieft niefzczęścia. *Omnes dies pauperis Mali.* Ale co za odmiana fpoglądaiąc na nie okiem wiary! Ubóftwo światowe fkłada się z famey nędzy pogardy podłości, ubóftwo Ewangeliczne; ieft zrudłem pokoiu wefołości i chwały. Doświadczył Francifzek zrzeczenie się wfzyftkiego zapewniło mu niewyczerpane fkarby, przykrości ubóftwa otwarły zrudło prawdziwych pociech, upokorzenia chwałą napełniły, ieft teraz wielki, bogaty, fzczęśliwy *centuplum accipietis.*

Francifzek doznaie obfitości w ubóftwie, aby ten cud przekonał wfzyftkich, że ieft opatrzność czuwaiąca nad ludem Chrześciańfkim. Opatrzność ktora ufprawiedliwia Ewangelii obietnice. Mnoftwo ludu uięte nauką i przykładami Francifzka ciśnie się do niego i iego regułę przyimuie. Jakże zdoła ten ubogi Ociec wyżywić tak liczną Familią ?

Jo-

Jozef siedząc obok tronu, wcześnie opatruie narod na czas głodu; Wodze Państw nie są w ręku Franciszka, i maiątkami ludzkiemi nierządzi. Franciszek nieznany i ubogi, ale że ubogi dla Chrystusa, ubostwo będzie mu funduszem, obfitszym nad fundusze ziemskie. Jakoż trzebaby powiedzieć, że miasta wsie prowincye zostały chołdowniczemi temu Ewangelicznemu ubogiemu, zdaie się iakby Bóg powtore przenosił skarby Egiptu do rąk Jzraela. Wszędzie się śpieszą budować im klasztory, opatrywać ich wewszystko; a Franciszek więcey ma pracy w odrzucaniu zbytnich rzeczy niż wstaraniu się o potrzebne, w usuwaniu Braci od natręctwa Bogactw, niż wosładzaniu im ubóstwa. *Błąd* to iest woła S. Bernard myśleć, że obietnice ubogim uczynione w niebie ich dopiero czekaią, iuż ony się zawięzuią na ziemi, *possident & terrena*, i podobno bogatsi ubodzy Jezusowi od światowych Panow, opatrzność dostarcza im na potrzeby, a ich żądza daley się nie posuwa: *Eō magis Domini quo minus cupidi.* Synowie ubostwa niezazdroście światowym ich bogastw, ta zwierzchnia okazałość bywa często płaszczem wielkiego niedostatku, o choćby mieli wiele, odtrąciwszy to co ich pompa światowa kosztuie, na ich osobę bardzo mało zostanie; *Odives quam es pauper.* A ieźli ich będziem ieszcze sądzić według zdania Ambrozego, że ten tylko bogaty kto przestał na swoim, trzeba powiedzieć, że są bardzo ubogiemi: bo nigdy tyle niemaią ile pragną, *plus habes, plus requiris.* Uwodzy Ewangeliczni prawdziwie bogatemi: bo i ztego żyią cze-

go

go niemaią. Ubodzy w poyśrzód bogactw, to kara łakomftwa, bogaci w niedoftatku to nadgroda ubóftwa, aten cud ponawia się w każdym wieku. Pękaią cedry przyparte fzturmem burzy, a krzewią się drzewka poziome ktore wicher pomiia. Porownane z piafkiem Pałace, ktore iak boftwa ziemfkie fwym blafkiem oczy przerażały. Budowlow Francifzka czas żaden nie ruynuie. Napatrzeli się w rewolucyach świata iak rodziły się i nikły niezmierne fortuny, bogactwa z rąk do rąk przechodziły; zawfze pewni swoiego losu, z tych odmian, , nowych tylko dobrodzieiow zyfkiwali.

Cożeście w nich upatrzyli bluźniercy Ewangelicznego ubóftwa, a nieprzyiaciele Kościoła? Nazywacie ich niepożytecznemi. Wielki Boże? Komuż niepożyteczni: Religi czy kraiowi? Mieliżby bydź niepożytecznemi Religii ubodzy Ewangeliczni, ludzie przykładney świątobliwości, ktorzy przez gorliwość ftawiaią w nafzych oczach obraz rodzącego się Kościoła; potępiaią przez fkromność chciwość świata? Niepożyteczni Religii? ludzie w pokucie i umartwieniu żyiący, ktorzy fwemi łzami, i fwoią krwią grzechy ludu obmywaią. Niepożyteczni Religii? ludzie pełni pobożności, ktorzy podobne iak niegdyś Oniafz na pufzczy wznofzą wzdychania do Nieba, błagaiąc ie za zgorfzenia ziemi. Niepożyteczni Religii? te Anioły pokoiu mężowie mądrości i rady, ktorych ſłodkie perfwazye bywaią pociechą niefzczęśliwym, węzłem zgody miaft i Familii? Niepożyteczni Religii? Ci ludzie czynni, gotowi za-

wfze

wſze tam lecieć, gdzie ich ogłos Paſterzow, albo potrzeba ludu powołuie; niſzczyć i kończyć życię w pracach przykrych. Niepożyteczni Religii? ci nowi Machabeyczykowie, ktorych kościoł z pociechą widzi uymuiących się o iego krzywdę, odpieraiących ſzkodliwe nowości, woiuiących iego woyny, nieſących pochodnią wiary granice świata, królow i króleſtwa Jezusowi pozyſkuiących. Niepożyteczni Religii? ludzie wielkich i przenikliwych dowcipów, wymowy wyſokiey i uymuiącey, obſzyrnych wiadomości; biegli literaci, ktorzy od wieku do wieku napełniać będą świat chwałą ſwego imienia, i zdobić wyſokie ſtopnie wyżſzemi ieſzcze Talentami. Byliż, mogliżby bydź nie pożyteczni kraiowi ubodzy Ewangeliczni! Niemyślał tak wielki krol ktory Synom Franciſzka otworzył łono Francyi, a ktory tem był na tronie czem Franciſzek w klaſztorze Ludwik S. zdawało iemu się, że nie może zrobić mocnieyſzego alianta dla ſwoiego kraiu, nad gorliwość i pobożność Ewangeliczną ubogich. Niemyśleli tego dziedzice i ozdoby purpury Ceſarſkiey, ktorzy w niebespieczeństwach Państwa, modlitw puſtelników Egiptu i Tebaidy zasięgali Znali oni, że Niebo robi odmiany na ziemi, i że ſprawiedliwi mogą wiele zrobić dla krain, bo mogą wſzyſtko u Boga, i że częſtokroć Jozue potykaiący się na równinie winien zwycięſtwo Moyżeſzowi modlącemu się na górze.

Prożno więc fałſzywa mądrość okrzyknęła uboſtwo Ewangeliczne, Wiekami to zade-

cydowane, że Religia ieft zafadą rządu, że nieprzyiaciele Religii i nieprzyiacielem Pańftwa, i że nie może Religia upadać żeby kraiu wprzepaść za sobą niewciągnela. A zatym ludzie pożyteczni Religii, nieszą niepożyteczni kraiowi. To zas ieft ftale przyięte między Narodami, że ubodzy Ewangeliczni są drogą cząftką kościoła, że ieżeli wfzyfcy ubodzy należą do Chryftufa, ci są ubogiemi Chryftusowemi. Ktorych powołanie daie im prawo fpodziewać się wszyftkiego po opatrzności, dla ktorych rofa niebiefka poty nieprzeftanie padać, poki nie rozwiążą nieba z danego im flowa, fzukaiąc fami na ziemi zyfków, czego im ich ftan zakazuie. Ubodzy ktorym sam ich ftan iedna fzacunek u zepsutego nawet świata, i poki ich tenże swiat widzieć będzie, że ten ftan fzanuią, że go kochaią, że się kieruią regułą i duchem fwego ftanu, fzacować ich nieprzeftanie flowem ubodzy ktorzy poki wiernie ftan fwoy zachowuią, nie braknie im na opatrzności, bo Jezus niemoże cofnąć fwego flowa. A zatym Francifzek funduiąc ich na ubeftwie, znalazł w fwym ogołoceniu się wieczną obfitość bogactw, dodaię, że w przykrościach ubeftwa znalazł zródło czyftych rozkofzy.

Wiadomo: że wybrani na gornym Syonie, napawani będą potokiem rozkofzy, tam im Bóg nadgradza, tu doświadcza; tam fpoczywaią na łonie Boga chwały i fzczęśliwości, tu wftępuią w krwawe fzlady Boga ukrzyżowanego. Jakże można donieść, że Francifzek ubogi pokorny, pokutuiący był

ſzczęśliwy? Nikniy prozny przeſądzie. Krzyż Jezusów mowi S. Bernard nietylko świętych ale i ſzczęśliwych czyni, *ac certe & crux habet exultationem*. Pod okazałą powierzchownością, bardzo często kryią się prawdziwe umartwienia. czemużby ubostwo i pokuta kiedy niemogła się zgodzić zwewnętrznym, pokoiem i ukontentowaniem? Nie sam Hieronim zgłębi puſzczy ſzydzi z pomyslnosci światowey: Wy ubolewacie nad naſzym stanem, my ſprawiedliwiey ubolewamy nad waſzym. Wy niewierzycie byśmy byli ſzczęśliwi, bo widzicie tylko naſzę puſzczą, a naſzego serca niewidzicie. Was maią za ſzczęsliwych, że widzą waſze fortuny, ale ſerca niewidzą, *tu tales miseros arbitraris, nos te miserabiliorem putamus*. Zeby pokazać, że Franciſzek był ſzczęśliwy dość mi odwołać się do decyzyi Salwiana, i powiedzieć z nim, Franciſzek ubogi, kocha ubostwo, i czegoż mu brakuie, *Pauperes sunt pauperio delectantur*. W czym się rodzą uciechy, ten ſzczęśliwy, kto tem ieſt czem bydź chce. *Nulli beatiores, quam qui hoc ſunt quod volunt*, kiedyż bogaſtwa tyle miały powabow dla naywiękſzego łakomcy, ile ich ubostwo miało dla Franciſzka. Salamon zmierzył zbiory, Franciſzek przepada za ubostwem, ktoryż z nich ſzczęśliwſzy. *Nulli beatiores, quam qui hoc sunt quod volunt*. Co ia robię? prozno się bawię czczym rozumowaniem. Podźcie, idźmy za Franciſzkiem przebieżmy iego puſzczą skład cudow. Czyśmy iuż zaſzli do mieſzkań błogosławionych? Czy niebo do nas zſtąpiło na ziemię? Jak słodkie zachwycenie! Jakie wzdychania ogniste!

fte! Jakie łzy radości i miłości, co za wefołość, Francifzek zaięty gorącością ducha wznosi się na powietrze, idzie ku fwoiemu Bogu, ktorego mu przytomność ferce pokazuie, to ferce, rozfzyrzone zanurzone w radości. Francifzek niewie ani gdzie ieft ani czem ieft, wie tylko a raczey czuie, że fzczęśliwy. Dni mu i nocy momentami się ftaią; i ztąd to ten guft do ofobności, ztąd ta gorliwość, że na pufzczy głębfzey fzuka. Tam wfzyftko mowi do niego o Bogu, i on o Bogu do wfzyftkiego mowi. Doliny, góry, fkały, lassy, Ombryi, ileżeście się razy Swiętemi iego pieśniami rozlegały; Pieśniami, ktore ten fam duch ożywiał, iak i Dawida, gdy wielkość i miłosierdzie Pańfkie wyśpiewywał, Swięty Król, i pokorny Puftelnik iednego nauczyciela maią. Jak też wam wafze ferce powiada Francifzek, ieftże fzczęśliwy? Francifzek niezazdrości królóm świata ich tronow, a niema człowieka coby tem bydź niepragnął czem on był. *Nulli beatiores...* Francifzek znalazł w przykrościach ubóftwa zrodło pociech: dokończmyż; znalazł w upokorzeniach uboftwa, pełnosć chwały.

Pełność chwały! dziwicie się! Jafkinia, chatka uboga maiąż bydź celem rozmowy wfzyftkich wieków. Coż ofobliwfzego widzieć na tey pufzczy? *Quid exiftis in defertum videre?* Pufzcza dofkonali mężów niewftawia Jakżeby z tey głęboki pufzczy mogła się dobyć chwała, na ktorą ledwo zachodzi huk naywiękfzych bataliy i łofzkot walących się narodow? Niech się tu upokorzy i uczy ma-

drość światowa, że pomiędzy wielkich ludzi. Naywiękſzy ten, co się boi Pana, *non eſt maior illo, qui timet Deum.* Franciſzek zagrzebany na puſzczy niknie w oczach świata; ale Franciſzek zna Niebo, i ieſt od Nieba znany: Niebo więc pokazuie go ziemi; Bóg go wybiera, Bóg udziela temu ubogiemu człowiekowi ſwey mocy. Mowi: Oczy się ciemnych otwieraią, śmierć oddaie świątu ſwe łupy, nawałności się uśmierzaią, dzikie zwierzęta ſzanuią głos iego, zgaduie przyſzłość, przepowiada oycom iakie rewolucye czekaią ich Synów, docieka myśli, przewiduie żądania; anietylko zna ſerce ludzkie, ale umie ie odmienić i poprawić. Wymowa Franciſzka! ach ktożby mi dał tyle łaſki, żebym ią mogł odmalować; i wam kaznodzieie. Abyście ią zdołali naśladować, ale żeby bydź Apoſtołem, trzeba bydź świętym. Słowa Franciſzkowe do ſerca trafiały, bo z ſerca pochodziły. Przebiega Włochy, Francyą, Hiſzpanią, a za iego przyiściem pokoy, iedność, wiara, pobożność, wygnane swe panowanie odzyſkuią; namiętności milczą, grzeſznicy drzą, mieſzaią się, bledną; i ieźli niechwytaią się cnoty przynaymniey iey pragną i żałuią. Chcecie na to przykładu, Egipt go wam daie: Panował tam nayſtraſzniey ſzy Religii naſzey nieprzyiaciel. Paleſtyna złupiona, miaſto Swięte gruzami zawalone, woyſka chrześciańſkie porażone; uniżał się świat przed wielkim zwycięzcą, ktory według ſwoiey woli władał zwycięſtwami. Franciſzek przedziera się przez liczne warty aż do Jego Tronu, opisuie mu

po-

podłość iego sekty, i nakazuie aby się Chryftufowi przy fwych zwycięftwach poddał. Pierwfzy raz się groźby obiły o tron miękkością Azyatycką i niewolniczemi podchlebftwy otoczony. Ktoż tu krolem? Jeźli berła purpury, korony czynią krolow, widzę krola w Sołtanie; ieźli boiaźń, ufzanowanie zaleknienie znaczą poddanych, Francifzek Panem Sułtan niewolnikiem. Sułtan właśnie iak Felix i Agrypa na głos Pawła oświecony i przekonany, namyśla się, wzdycha, drży, *Tremefactus* gdyby niebył krolem, albo gdyby nad innym ludem, nie nad Mahometańfkim panował, Religia Jezufa byłaby iego Religia *in modico suades me Chriftianum fieri.* Jeden człowiek nagradza krzywdę całey Religii. Poki Chrześcianie, zaftawiaią broń broni Bogaftwa bogactwom, siłę sile, bywaią zwyciężani. Zwycięża zaś Chryftianizm, gdy się cnota machometanom zoftawia. Gdyby były woyfka zwyciężyły, ta chwała należałaby się Fryderykowi, Richardowi, Filipowi; ale że uboftwo Ewangeliczne zwycięża monarchę Azyi, ta chwała należy wierze i Jezufowi, ktory dał takie panowanie ludziom nad fercami i umyfłami ludzkiemi. Powracaiącego ze wfchodu zachod przyimuie zradością, miafto między ktorego wfzedł mury, kładzie kolos na pamiątkę iego u nich zamiefzkania. Książęta, naywyżsi Bifkupi odwidzaią go i nafłuchać się iego mądrości niemogą, i gdy umiera iego zwłoki iedni drugim wydzieraią. Dodaymyż chwałę z fzczęśliwie wzraftaiącego zakonu. Przeznaczony iak Abraham na oyca wielkiego ludu,

nie-

niemusiał czekać iak ten Patryarcha, kilka wiekow, ażby mnoſtwo iego dzieci, piaſkowi morſkiemu zrownało. W kilku latach imie Franciſzka rozległo się po całym świecie, i widziano Jego Syny w kraiach ſpieczonych i śniegami okrytych, w Europie i Azyi mieſzkaiące, ktore ſłowem i przykładem oświecali, a krwią poświęcili: i właśnie iak owe rzeki, ktore im więcey oddalaią się od żrzodła, tem bardziey wzraſtaią, tak oni rozkrzewiaią się zlaty, zrownym pożytkiem dla świata i kościoła; uczeni czerpaią w mądrych ich księgach, święci kieruią się ich przykładem. Kościoł od nich broniony i rozſzerzany nie ma wyſokich godności, na ktoreby ich niewynosił, a od ktorych oni albo unikaią przez pokorę, albo ie zdobią przez talenta.

Ten Zakon rownie iak iego Fondator nie doznawa ręki śmiertelności, gdy bowiem w iakim punkcie co ſtraci z pierwotnego luſtru; wytryſka z tego buynego drzewa latorośl tak czyſta i tak święta, iak było w pierwſzey porze młodości. Niebo ſamo dało poznać, że ten Zakon wiecznie będzie trwały, kiedy pokazało Papieżowi Franciſzka podpieraiącego Kościoł Lateranſki. O Kościele Rzymſki! S. Syonie, nowa Jerozolimo, Oblubienico Boga! upadną dumne budowle ktore wyſtawiła pycha, a ktore Ambicya ſztucznemi fortelami podpiera. Ty ſam tylko będzieſz panować na wieki. Nie przeſtawayciez PP. OO. kochać, bronić i ſłużyć Kościołowi, bądźcie wierni zaleceniu kto-

które wam zoſtawił umieraiący waſz Oyciec; będzie to waſzą chwałą a razem waſzym ſzczęściem i bezpieczeńſtwem.

Co się was tycze: Słuchacze: Widzieliście Franciſzka wiernego łaſce i zachowuiącego rady Ewangeliczne; widzicie i Boga wiernego ſwym obietnicom i choynie nadgradzaiącego Franciſzka. Mowię więc do was iak mawiał Auguſtyn Swięta męczennikow zachęcaią do męczeńſtwa, Uroczyſtości Swiętych zachęcaią do Swiątobliwości. Nie będą naſzemi Patronami SS. ieżli ich naśladowcami nie będziemy. Wiem ia że nie wſzyſcy powołani do zrzeczenia się zewnętrzuego honorow i maiątkow, ale zrzeczenia się wewnętrznego wyciąga Ewangelicznego po wſzyſtkich. Bóg poſtanowił, żeby byli Bogaci i ubodzy, ale ubodzy cieſzący się w nieſzczęściach ſtanu nadzieię Religii, pożytkuiący z przykrości ſwego ſtanu przez cierpliwość, utrzymuiący się w granicach ſwego ſtanu przez podległość i niezamyślaiący go odmienić przez nieſprawiedliwość. Alę bogaci nauczeni z wiary, lękać się niebezpieczeńſtw ſwego ſtanu, zarazy i wyſtępkow ſwego ſtanu unikać, ſtrzeć się zbytkow i okazałości; rozpuſty i zuchwalſtwa, nieczułości i i nieprzyſtępności ich ſtanu. Ubodzy, ktorzyby do tego nie byli przywiązani, czego nie posiadaią. Bogaci ktorzyby się nie wiązali do tego co maią. Ubodzy ktorzyby nieznali, ani Passyi Bogaczow, ani zazdrości przeciw bogaczom. Bogaci, ktorzyby znali ſzacunek uboſtwa i dobroczynno-

ności dla ubogich. Ubodzy ktorzy nie byliby bogatemi sercem, i Bogaci ktorzy byliby ubogiemi duchem. Inaczey ubostwo nie zbawi ubogich, a bogactwa potępią bogaczow. Ubostwo nie zbawi ubogich: bo Ewangelia samym tylko kochaiącym ubostwo obiecuie nadgrody. *Beati pauperes spiritu.* Bogactwa potępią bogatych, bo wiszą pioruny Ewangeliczne nad głowami kochaiących się w bogactwach. *Væ vobis divitibus.* Dla każdego więc stanu nieodzowna potrzeba wyrzec się bogactw sercem. Oby twa łaska wielki Boże! zstąpiła do serc naszych, i rugowała z nich nieszczęsną miłość bogactw, ktora iest przyczyną grzechu bogatych i ubogich, ktora będzie potępieniem bogatych i ubogich, a zapaliła miłość bogactw, ktoreś zgotował wybranym w szczęśliwey wieczności, iakiey wam życzę. W Imie Oyca i Syna, i Ducha Swiętego. Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA
POCHOWANIE KOSCI.

Th. *Prorokuy o tych Kościach... Kości suche ſłuchaycie Słowa Bożego.* Ezech: 37. v. 4.

Po długiey niewoli, w ktorey lud Izraelſki zoſtaiąc za ſwoie przeſtępſtwa, ięczeć muſiał, nieznośnych ucisków obciążony iarzmem, gdy Bóg na proźby wołaiących ſkłonił serce ſwoie, i do ziemi własney przywrocić ich zamyślił; bierze Ezechiela Proroka, i ſtawia go na obszernym polu w śrzod niezliczonych mogił kości, mowiąc: Prorokuy o tych kościach, i mow do nich: Kości suche słuchaycie słowa Bożego. Y zaraz w tym momencie otwierać się zaczęły mogiły, wzruſzać z sobą kości, wiązać żyłami, pora-

zaſtać ciałem, oczy otwierać, nakoniec duchem ożywione, ruch i siłę odebrawſzy, iakoby liczne woyſk ſzeregi ſtanąwſzy, ſtyſzą, że z tych mogił, do ziemi obiecaney maią bydź przeniesione.

Wezwany ia na to mieyſce, za nayczulſzą gorliwością W. Fundatora tego Nabożeńſtwa, za łaſkawym pozwoleniem ze wſzech miar ſzanownego mieyſca tego Paſterza, przy żałobnym obchodzie Pochowania Kości wſzyſtkich, w tuteyſzey Parafii zmarłych, używam tychże ſamych ſłow Ezechiela, nie w celu ich złączenia, bo sobie tego nie mogę przyznać ducha, ale końcem przeſtrzeżenia naſzego, nie tak do tych kości, iak raczey z okoliczności obchodu tego mowić zamyślaiąc.

Nie tayno mi o tym, iak ſobie w dzisieyſzym niby oświeconym wieku wolnie mowią i czynią ludzie na świecie, iak im się obrządki naypobożnieyſze nie podobaią wcale... iak te mocne duchy rozwolnieni w obowiązkach wiary, wſzyſtkim gardzić, ze wſyſtkiego się naśmiewać, i za niepotrzebne sądzić umieią, na to tylko pozwalaiąc, co się z ich miałkim zgadza rozumem, i co ſkażonemu podchlebia ſercu.

Z drugiey ſtrony, znam to dobrze, iak się ludzie kochaią w świecie, i iego maxymach, iak ich roſkoſzy ziemſkie bawią, doſtatki bogactw łudzą, weſołe kompanie utrzymu-

muią; iak miękkość życia, wykwintne mody, teatralne widoki, rozrywki podeyrzane, nieprzyſtoyne konwersacye, i rozbukane namiętności nęcą ich ſerca; zgoła: iak świetność rodowitości, wyſokość urzędow, potężność wymowy, piękność urody, wdzięczność przymiotow, wielkość talentow, byſtrość rozumu, całą ich utrzymuie uwagę, tak dalece: iż na tym tylko zakładaią całą ſwoię ſzczęśliwość, a będąc oſzukanemi w ſamym gruncie rzeczy, nie czynią ſobie wyobrażenia prawdziwey ſzczęśliwości, i nie pomną na to, że ſława, honor, doſtoieńſtwo, reputacya, uciechy, ſzczęście i powodzenia, w iednym nikną momencie, a korona, berło, mitra i krzeſło, wſzyſtko to zarowno w trumnie się zamyka, wſzyſtko to ma ieden koniec, i iedne zgniliznę. O! iakaż tedy dla nas ſzkoła, przy dzisieyſzym pochowania kości obchodzie, abyśmy się nie dali zwodzić pozorom ſzczęścia, ale ſzukali rzetelnego dobra... Co za pomyślny ſkutek dla Duſz z uroczyſtego pochowania ich Kości... Co za przekonanie dla Błądzących, iakie utwierdzenie wiernych w prawdzie...

Stańmyż nad tym, a czyniąc Chrześciańſką poſługę tym ułomkom śmiertelnych zwłokow, z Religii, i z ſamey ludzkości nakazaną, pozwolcie łaſkawie ucha na te dwie prawdy, ktore będą dzielić dalſzą materyą mowy moiey w ten ſpoſob.

Pochowanie Kości z uroczyſtym Nabożeńſtwem za Zmarłych, godziwe ieſt i pobożne. Część pierwſza Kazania.

Po-

Pochowanie Kości z uroczystym Nabożeństwem za Zmarłych, iest wielce pożyteczne. Część druga Kazania.

Swiętość i Użyteczność Nabożeństwa Pochowania Kości Zmarłych, oto są dwie rzeczy, przekonać i nauczyć nas mocne, iak wierzyć, i iak czynić mamy, ktore ia poświęcam na większą cześć i Chwałę Boga, na wspomożenie Dusz Zmarłych, a na nasz zbawienny pożytek.

CZĘSC PIERWSZA.

Ktożby się był spodział, aby wiek nasz maiący chwałę oświecenia i rozumu, doświadczał u siebie tak wielkich błędow, i przeczył tym niewzruszonym prawdom, ktore niezliczonemi będąc umocnione dowodami, od całey są uznane powszechności, i iednomyślnym przyięte odgłosem: Przecież aż nadto takowych namnożyło się monstrow, ktorzy nam się niczego nie każą spodziewać po smierci, a żadney między Duszą nieśmiertelną człowieka, i ożywiaiącym duchem bydląt, nie kładąc rożnicy, tym samym modlitwę za umarłych fanatyzmem nazywaią, a Uroczystość tę Pochowania Kości za wymysł niepotrzebny maiąc, iako płód rozumu sztucznie wymyślonego odrzucaią z pogardą. Nie tak my Prawowierni, rządzeni wiarą, postępuiemy sobie, uznaiemy my przez dzisieyszy obchod, że dusza ludzka żyie po śmierci, i żeśmy ią powinni z czyśca ratować.

A za-

A zatym: czyliż godziwe i pobożne nie iest Nabożeńftwo dzisieyfze, kiedy nam wyftawia to, co w Religii ieft Nayswiętfze? Stańmyż nad tym z uwagą.

I. Coż nas profzę do wyrządzenia ufługi Chrześciańfkiey tym Kosciom pobudza ieżeli nie uwaga na nieśmiertelność dufzy? gdybyśmy bowiem iey fkażytelność tak, iak ciała w proch się rozfzpanie uznawali, na cożby nam się przydało tym obrządkiem grześć te pozoftałe oftatki umarłych? poczytalibyśmy to fobie zapewne za mniey potrzebną zabawę. Nie bez przyczyn zaś słufznych, i mocnych dowodow ieftesmy przy zdaniu nafzym, bo coż to ieft Dufza człowieka? nie ieft ona rzeczą z profzkow złożoną, albo materyą, iak mowią niektorzy, bo niechże ią dzielą, ieżeli potrafią; niech powiedzą: czy ieft biała, czy czerwona, okrągła czy czworograniafta? „Ale raczey „ieft to iftota, niefkładaiąca się z żadnych „cząftek, na ktoreby podzielona bydż mo„gła, ktorey działania są bynaymniey nie „zawifte od ciała, podlegaiącego na czas fka„żeniu, zdolna ie okazywać bez końca, na„wet po rozłączeniu się z tym ciałem, a „ani Rząd Opatrzności Boga, ani fłufzność „przyrodzonych przyczyn domaga się ich „przerwy i znifzczenia„. A zatym ta iftota uftawicznie w nas myśląca, sięgaiąca wfzyftkich czafow, przypominaiąca rzeczy przefzłe, przewiduiąca przyfzłe, i sądząca o ninieyfzych.., Ta iftota, iedno z drugiego

wno-

wnoſząca, rozmaite maiąca poznania i uczucia, a tym ſamym wyżſza nad materyą... Ta zgoła iſtota, ktora się zaſtanawia nad miłym widokiem świata, obeymuie ſwą obſzernością prawdę i ſprawiedliwość, wzbiia się uwagą pod ſame Niebiosa, rozbiera wnętrzności ziemi, przenika ſkutki iey plonu, a z nich uſzkodzenie lub pożytek dla siebie wywodzi, przenika w nayſkrytſzych taiemnicach naturę, zoſtawia koſztowney ſwey pracy i przemyſłu, w każdym wieku, czasie, i narodzie ślady, ktore aż do naynierychleyſzey potomności przechodzą... Ta mowię iſtota, możeż ona kiedy zepſuciu podpadać? Ah! nie, Katolicy, bo ona z natury ſwoiey podlegać nie może zniſzczeniu.

Czuiemy ieſzcze od Boga wyryte na ſercach naſzych prawa przyiaźni i wdzięczności, wlaną ſkłonność do ſprawiedliwości, a wſtęt do wyſtępku, nadane gorące a nienaſycone ſzczęśliwości pragnienie, ktorey znaleść nie można na ziemi Y dla tego znayduiemy wſzędzie iednych z upodobaniem czyniących ſprawiedliwość, oświadczaiących wdzięczność, ſzacuiących przyiaźń, kochaiących Oyczyznę, ſzanuiących Rodzicow, i ſwoię Zwierzchność, przenoſzących charakter poczciwości, i czyſte ſumienie, nad zyſk, nad bogactwa, nad godność, i wſzelkie dobro. Drugich tamże widziem mimo wſzyſtkich natury, rozumu, ſumienia, i wiary prawideł depczących te ſłodkie Prawa... Widziemy iak bezbożnik zawſze prawie przemaga ſprawie-

wiedliwego, gwałtownik niewinnego ſpycha, iak oyciec ſtaie się nieſzczęśliwą ofiarą odrodnego ſyna, małżonek upada pod zdradami dzikiey, a niewierney żony ſwoiey... Widziemy nadto, iak bezbożni liczą dni weſoło, i w powodzeniach wſzelkich, a cnotliwi życie trawią pełne goryczy i zmartwień. Te wſzyſtkie dowody, nie przekonywaią; nas o nieśmiertelności Duſzy ludzkiey? Tak ieſt zaiſte, bo gdyby duſza ludzka była śmiertelna, a wſzyſtko z nami niſzczało, więc cnota ieſt iuż tylko prożnym wymyſłem, czyſtą marą; wynalazkiem nietrwałym, ktoremu się tylko powierzchownie dla boiaźni prawa ulega, więc chamować ſkłonność, byłoby nierozumem, a pragnąć i ſzukać chwały, ktoraby nas i po śmierci przeżyła oſtatnim głupſtwem, więc męſtwo i odwaga są czczemi, niemaiącemi żadnego wyobrażenia znakami; więc prożno dobro publiczne wyſławiać, prożno Nayświętſze Imiona wſpominać, Mąż, Oyciec, Zwierzchność, Oyczyzna, ſą to wielkie wyrazy, lecz żadnego niemaiące znaczenia... Jeżeli Duſza ludzka umiera, więc Bóg rownieby ważył ſzczerość, poczciwość i wierność, iak niewſtyd, krzywoprzysięſtwo i bezbożność, więc, ſprawiedliwy i bezſumienny, czyſty i wſzeteczny, rownych doznawałby losow, a wieczne zniſzczenie w grobach, porownałoby w zgubie ich zaſługi i zbrodnie. Ale to bydź żadnym ſpoſobem nie może, bo mowi Chryſtus: *Poydą ci* (to ieſt grzeſznicy) *na męki wieczne, a ſprawiedliwi do żywota wiecznego.* (*Math:* 24.) Y

na

na innym mieyfcu: *Co da człowiek na zamian Dufzy swey?* (*Math:* 16.) bo wfzyftkie rzeczy nie trwałe są, ta nieśmiertelna, bo wfzyftkie rzeczy kończą się w grobie, ta na wieki żyie... Na oftatek ieżeli wfzyftko z ciałem umiera, ktoż mogł w mowić w wfzyftkich ludzi, w wfzyftkich wiekach, w każdym Kraiu, że dufza ich ieft nieśmiertelna... Zkąd mogła przyiść narodowi ludzkiemu tak dzika myśl, o nieśmiertelności Dufzy... iednak myśl ta tak nadzwyczayna ftała się myślą wfzyftkich ludzi, myśl ta tak nawet zmyfłom przeciwna, utwierdziła się w całey ziemi, to zdanie, ktore nawet nie powinno było znaleść autora w świecie, znalazło powfzechną łatwość we wfzyftkich Narodach.

Ta więc prawda o pewności życia wiecznego, ktorą nam opowiada natura, pokazuie rozum, upewnia Bóg, umacnia wiara, przyświadcza powfzechność wfzyftkich Narodow, dowodzi nakoniec ferc właſnych fentyment, niewzrufzona ieft, ani przez wątpliwość bezbożnych, ani przez trudności niewiernych, ani przez pifma złośliwe, ani przez domyfły płoche, ani przez zarzuty wynaydowane. A gdy więc, Katolicy, Dufza ludzka żyie po śmierci, czyliż iey ratować nie powinniśmy z czyfca, aby iak nayprędzey oglądała Boga? powinniśmy zaprawdę. Otoż to ieft znowu, co nam pokazuie dzisieyfzy Uroczyfty Obchod Pochowania Kości.

II. Kochać, istoty sobie podobne. litować się nad ich nędzą ratować w nieszczęśliwych losach, iest to charakter duszy każdego? i tę prawdę pomimo wszystkich, i ciemności barbarzyńskich, i burzy passyi, natura napisała na sercu, a Kościoł zachowuie w swym świetle... Odpowiadaiąc tedy iey głosom wołaiącym dziś na nas za Duszami w czyscu będącemi, pomimo nayoczywistsze dowody Pisma, zachęcaiące nas do dania im ratunku, a ktorych na wielu mieysćach doczytać się można z powodu sameyże natury, czyniemy modlitwy do Boga, zanosiemy prośby do niego, aby im sprawiedliwość posolgowała w mękach, a przyspieszyła Twarzy swoiey... Byli z nich iedni złączeni z nami przez krew, iako Rodzice, od ktorych wzięliśmy bytność i wychowanie, a ktorzy się potym o nasze dobro i maiątek starali usilnie; drudzy przez nayściśleysze związki miłosci, iako Mężowie, Zony, Krewni i Przyiaciele, ktorych serdecznie kochaliśmy, inni przez Obywatelstwo, przez Urząd, przez Kondycyą, przez Sąsiedztwo, iako mieszkaiący z nami w iednych Wsiach, w iednych Miastach, w iednych Domach, pod iednemi prawami; inni nakoniec byli naszemi Przełożonemi, pod ktorych rządem dobrze nam się działo... Inni naszemi Dobrodzieiami, ktorzy nas postawili na stopniu szczęścia i promocyi, dogodzili potrzebom, obsypali złotem. wytu. czyli chlebem. dopomogli do gospodarstwa... Inni Protektorami naszych losow, ktorzy nas wydobyli z barłogu, a ktorzy poświęcili cały

ſwoy kredyt dla naſzey wziętości, całą ſwą powagę dla naſzey konsyderacyi, wſzyſtek rozum, przemyſł, subtelność, i obrot dla poſtawienia interessów naſzych na lepſzych nogach. Inni naſzemi ſługami, ktorzy dla naſzey wygody i beſpieczeńſtwa, na rożne narażali się przypadki... Inni dla całości Oyczyzny, dla tey ſwobod i wolności, pierſiami i życiem zaſtawiaiąc się, bez przynależytego przygotowania, bez opatrzenia Swiętemi Sakramentami poginęli... Wſzyſcy zaś byli ludźmi nam podobnemi, byli dziełem Rąk Boſkich, i Jego ſtworzeniem; byli w rożnym umieſzczeni ſtanie; rożney płci, urodzenia, losu, i uſzczęśliwienia ſwoiego;... mieli rozum, pamięć, wolne używanie zmyſłow; mieli czas robić na fortunę, ſtarać się o Niebo, i zbawienie wieczne, i w tey właśnie porze życia, wieku, urody, zdolności, iak my teraz ieſteśmy, zoſtawali.. Wſzyſcy byli naſzą Bracią, bo iednego wyznawali Boga, do iednego wzdychali Nieba, iednym piętnem wiary znaczeni, i na łonie iednego ſkonali Kosciola. Sama tedy natura każe ich wſpomagać, i trudno ieſt w sobie udusić ten głos sekretny, ktory pomimo woli naſzey, dobywa się z serca, przeſtrzega, ſtroſnie i napomina: Oto Bracia naſi, cząſtki iednego ciała, nie mogą ſobie dać rady, i z pośrzod płomieni wołaią o pomoc. Y czyież ſerce będzie tak twarde, że się nie da użyć? Ah! Katolicy, ieżeli wierzycie, że ieſt Czyściec, muſzą w nim bydź i Duſze cierpiące, bo na cożby był uſtanowiony, tylko

ko dla ukarania przewinień i ułomności naszych. A zatym wielkie macie obowiązki, nie tylko z powodu miłości bliźniego, ale i Religii ratować tych więzniow. A to ieſt drugą rzeczą, ktorą uznaiemy przy dzisieyſzym Pochowania tych Kosci obchodzie. Już więc mamy dowiedzioną pierwſzą Prawdę: że Pochowanie Kości z Uroczyſtym Nabożeńſtwem za Zmarłych, godziwe ieſt i święte; ale że toż Pochowanie Kości ieſt nader ieſzcze pożyteczne.

CZĘSC DRUGA.

Swiat rożne ma ſpoſoby do pociągnienia ku sobie: iednych omamia przez bogactwa i maiątki, drugich zaślepia przez uroione godności znaczenia; tym perſwaduie, że roſkoſz i uciecha, ſą błogoſławieńſtwem człowieka, innym wyſtawia rozum i talenta, iakoby rzeczy mogące, ſtałe uczynic ukontentowanie w ſercu ludzkim, a wſzyſtkich razem oſzukuie przez fałſzywe wyobrażenia ſzczęśliwości. Y ktoż nas przećiw tym podchlebnym pokuſom doſyć silnemi uczyni? co nas od tak przyiemnych uſtrzeże więzow? Oto nic ſkuteczniey, nad to Uroczyſte, ktore dziś odprawuiemy Pochowanie Kości. Y nie ieſtże dla nas użyteczne? Ja mowię, że ieſt; bo nas zachęca do pogardy świata, bo nas zagrzewa do miłości cnoty. W pogardzie świata, każdy bierze lekcyą. Co to ieſt człowiek? co są iego doſtatki, godność, rozum, reputacya, i to wſzyſtko, co się zdaie

czynić honor naturze ludzkiey? .. Tu znowu każdy poznaiąc, że niemasz rzetelnego uszczęśliwienia na ziemi, pobiera ochotę do wglądania wyżey, a tym samym do starania się o to, co go potrafi prawdziwie upomyślić. Stańmyż nad tym z uwagą.

I. Ktokolwiek się z uwagą zastanowi nad tym widokiem okropnym, nie podobna, aby się nie przekonał zaraz o nikczemności świata i iego powabow, o odmianie szczęścia i iego obrotow, o nietrwałości powodzeń i losow naylepszych, a tym samym nie przyznał prawdę nieomylną Mędrca Pańskiego wyrazom: *Prożność prożności, i wszystko prożność.* (*Eccl:* 1.) Nie podobna, aby taiemnych głosow pozostałych tych kości do nas nie słyszał: *Synowie ludzcy, czegoż się kochacie w prożności?* (*Psal:* 4. *v.* 3.) Czemuż nie pomyślicie zawczasu, że pomyślność wszelka krotka iest, i skończy się nie długo? Powiedzcie, gdzie się podzieli owi Monarchowie, ktorych skronie wieńczyła korona? albo owi mężni woiownicy, ktorzy piersi zastawiali za całość Oyczyzny, i rozprzestrzenienia granic Państwa?.. Albo owe pierwsze głowy, ktorym się świat dziwił dla ich rozumu i talentow? .. Albo owe dusze wesołe cielesnością zaślepione, ktorych rozrywki ustawiczną były zabawą? albo owe piękności i urody, ktorym wielu czynili ofiary niskich pokłonow? Gdzie Turreniusz, chwała Francyi? Morus, ozdoba Anglii? Belizaryusz, zwyciężca Wschodu i Zachodu? Gdzie rozumny So-

krat,

krat, wymowny Demosten, bógaty Krezus, bitny Pompeiusz, gorliwy Patryota Kato, sławny wieku swego Filozof Arystoteles? Piękna Jezabel głowy wszystkim zawracaiąca, o niczym nie myśląca, iak tylko o serc ludzkich zawoiowaniu? Ah! iuż te cedry wysoko rosnące w honor i w promocyą, bez naymnieyszego szelestu upadły; iuż te bałwany prożności i kłamstwa, wniwecz obrocone zostały, ledwie smutną pamięć zostawiwszy po sobie. Ale na coż dalekich szukać przykładow? My sami, ktorych tu Pochowania Kości odprawuie się obrządek, niezbitym tey prawdy iesteśmy dowodem, że rozum, ktorym się zaszczycasz, talenta, ktore posiadasz, młodość i czerstwość, ktora ci służy; Przyiaciele, ktorych rachuiesz; maiątek i bogactwa, w ktore obfituiesz; Urząd i Godność, ktorą piastuiesz; uroda i wdzięki, ktorych ci Bóg pozwolił, wszystko to niknie w tym fatalnym momencie, ktory doczesność kończy, a niedkończoną zaczyna wieczność. O! iak wielu i z nas było ozdobionych przymiotami rozumu i serca, wyniesionych urodzeniem, piastuiących urzędy, zaszczyconych godnością, posiadaiących obfite maiątki; z tym wszystkim zabrała to śmierć, przecięła pasma słodkich uciech, tak dalece: że ciężko nawet doyść ich naymnieyszego śladu. To wszystko zważywszy, możnaż ufać światu, i iego szczęściu? i owszem mnie się zdaie, że tu iest naywiększa przyczyna pogardy iego, a mocne zaraz zachęcenie do miłości cnoty.

II. Naylepiey się uznaie dobroć rzeczy z przyzwoitym dla niey ſzacunkiem, przez położenie iey przeciwney; i tak: o! iakże umiemy cenić zdrowie, kiedy nas przyciśnie choroba? iak umiemy ſzanować maiątek, kiedy nam uboſtwo dokuczy? iak umiemy poznawać ſzczęscie, kiedy nam się bieda da we znaki? Toż samo mowmy o dzisieyſzey okoliczności... Poznawſzy człowiek, że się próżnie ugania za światem, i iego roſkoſzą, że nie znayduie w nim ſtałey ſzczęśliwosci, że ſerca iego nic tu zupełnie nasycić nie zdoła, a same tylko nudy, nieſpokoyność, i utrapienia są iego udziałem. O! iakże on podnosi oczy w gorę, iak się wzbiia uwagą do Boga, iak wzdycha do Nieba, gdzie tylko prawdziwe ieſt ſzczęście, rzetelne ukontentowanie, pomyślność bez odmiany. O! iakże on ſtara się kłaść zaſługi, miłować cnoty, przez ktoreby do przeznaczoney doſzedł Oyczyzny? Uznaie on dopiero, że cnota tylko ieſt, ktora korreſponduie z wiekami, i do naypoźnieyſzey przenosi się potomności. Cnota tylko ieſt, ktora nam dobre iedna imię. Cnota tylko ieſt, ktora ſama tylko zaſługuie na ſzczęśliwą wieczność, ta ſtale i zupełnie nasyca ſerce człowieka, czyni go ſpokoynym w tym życiu: ubłogoſławia oraz i po śmierci... Widziemy doſyć często, że lubieżnik odſtępuie ſwey nałożnicy; nierządnica, porzuca niegodziwe zyſki; pieniacz, uſtępuie ſwey krzywdy; kartownik, wyrzeka się grow ażardownych; piianica, zachowuie wſtrzemięźliwość: kłamca, miłuie prawdę; roſkoſznik,

uzna-

uznaie swe błędy; naywiększy grzesznik, poprawia swych obyczaiow. Zkąd im ta odmiana? Dosyć im pobudki do niey, spoyrzeć na trupa, dobrze zastanowić się nad swoim iestestwem, i pomyślić uważnie: co iest, co rzetelnie uszczęśliwia człowieka?... Widziemy w ludziach poczciwych, iak Bogu oddaią cześć powinną? iak oświadczaią dla Oyczyzny miłość, dla Rodzicow uszanowanie, dla Dobrodzieiow wdzięczność, dla Zwierzchności posłuszeństwo, dla rownych ludzkość, dla niższych łaskawość, dla ubogich wsparcie, dla sierot ratunek, bo nauczeni z przykładu, nie chcą bydź zawiedzeni, iak inni, ale raczey w tym się utwierdzać, za co się spodziewaią nadgrody.

Z tego więc wszystkiego, wypadaią odemnie założone prawdy; że Pochowanie Kości z Uroczystym Nabożeństwem za Zmarłych, iest godziwe i święte, a dla nas nader pożyteczne, bo w tym Nabożeństwie uznaiemy, że Dusza ludzka żyie po śmierci, a tym samym, żeśmy ią powinni ratować z Czysca: bo znowu to Nabożeństwo zachęca nas do pogardy świata, bo nas zapala do miłości cnoty.

Y toć to iest wszystko, com powiedział na naszą naukę, a ratunek Dusz tych Kości, ktore chować mamy. Pozwolcie ieszcze kilka słow powiedzieć od tych Czyscowych Więźniow, ktorzy niosą przez usta moie do

was nieskończone dziękczynienie za tę Chrześciańską usługę.

A nayprzod: Dziękuią Tobie N. N. za Dobroczynność łaskawą w sprawowaniu tego Nabożeństwa, im okazaną, życząc Ci, aby Anioł Boski prożby Twoie tak, iak niegdyś Tobiasza przed Tron Naywyższego zanosił; za podobnąż iemu uczynność. A co o tym Mężu wspomina Pismo. (*Tobiæ* 12.) to ia do Ciebie powtarzam z chęcią nayżywszą uiszczenia tych samych skutkow na Twoiey Osobie: *Niech Ci błogosławi Bóg Izraelski, boś iest Syn bardzo dobrego Męża, i sprawiedliwego, i iałmużny czyniącego, i niech będzie mowione błogosławieństwo nad Zoną Twoią, i nad Rodzicy waszemi, abyście oglądali Syny wasze, i Syny Synow waszych, aż do trzeciego i czwartego pokolenia, i nasienie wasze niech będzie błogosławione od Boga Izraelskiego.*

Składaią dzięki winne Tobie N. N. dziś niby ow Moyżesz, waleczny Wodz ludu Bożego, prosząc o zwycięstwo nad Amalecyty; wznosiłeś ręce do Pana Zastępow, aby te Dusze wieczne otrzymały zwycięstwo. Dziś na wzor Starozakonnego Aarona, zasyłasz ofiarę wonności swych modłow do górnego Syonu, aby z więzienia na wolność przeniesione były, życzą ci przeto naywyższych w Kościele Chrystusa Dostoieństw.

Dzięki wam czynią Prześwietne Stany Duchowne, Swieckie i Zakonne, za błagalne Ofia-

Ofiary, ktoreście ſprawowali w celu im dania ratunku, i przyspieſzenia im nayprędſzego widzenia Twarzy Boſkiey. *Niech was Pan za to w dzień ow zły podług przyrzeczeń wybawi.* (*Pſalm.* 40.) Niech wam pozwoli cieſzyć się naypożądańſzym ſzczęściem.

Odzywaią się z wdzięcznością do was, zgromadzeni Parafianie, i przybyli Goście, okazaliście dowod litości i politowania nad nami, przez ſwoie weſtchnienia i modlitwy za nas czynione. Niech rządzą Nieba łaſkawe, abyście uſłyſzeli kiedyżkolwiek to, co Mężowie Galaad od Poſłow Dawida Krola: *Błogoſławieni ieſteście od Pana, ktorzyście uczynili to miłoſierdzie nad Saulem, i pogrzebliście go.* (2. *Reg:* 2.)

Zanieśmy iuż te Kości do dołu, gdzie czekać maią powſzechnego Ciał ludzkich wſkrzeſzenia... Podźcie wy naypierwsi czci godni Kapłani, poznaycie ułomki Namaſzczeńcow, Poprzednikow waſzych, a zalawſzy się łzami, iak niegdyś Izraelitowie nad Moyżeſzem i Aaronem, pomniycie, że tenże ſam los ſpotka i Osoby Waſze... Podźcie pozoſtałe Dzieci, poznaycie, ktore tu są Kości nayukochańſzych Rodzicow waſzych, a niosąc, ściſkaycie ie, iak niegdyś Jozef ciało Oyca ſwego Jakóba, pomniąc, że i my nie długo poydziemy za niemi... Podźcie osierociali Mężowie, poznaycie Kości ulubionych Małżonek waſzych, a idąc z niemi do wyznaczonego mieyſca, zanieście w ſercu wa-

ſzym

ſzym poprzysiężoney miłości i wiary zapisy... Podźcie Rodzicy do Potomſtwa... Podź Bracie do Siostry... Podź Przyiacielu do wſpoł Towarzyſza twego... Podźcie Krewni do Krewnych... Panowie do Sług... Słudzy do Panow... Obowiązani do Dobrodzieiow i Łaſkawcow waſzych... Nieśmy ie z tą przychylnością, iako nas Prawowiernych zdobi, a day Boże z podobną dla nas wzaiemnością takowey uſługi.

Boże! Panie życia i śmierci, ścielemy się przed Tronem Miłosierdzia Twego, wołamy do Ciebie z gruntu serca naſzego, aby, gdy ziemia ziemie przyimie, Duſze, ktore ożywiały te Kości, nie były oddalone od widzenia Twarzy Twoiey, ale raczey, aby iak nayprędzey oglądać Ciebie, i cieſzyć się z Tobą mogły na wieki, Amen.

PORZĄDEK
KAZAN
W TYM TOMIKU ZAWARTYCH.

Na

K O N I E C

Na Większą BOGA Chwałę.

ben, er trägt dich mit Geduld, [illegible]willig zu vergeben: Denn [G]ott, so denket er, vergieb in [C]hristo mir. Er ehrt das Eben[b]ild, des Schöpfers auch in [ih]m.

8. Sein Beyspiel sucht dein Herz, im Guten zu bestärken. Denn alle sind von Gott, gezeugt zu guten Werken, und haben einen Herrn, und haben all' ein Heil: Drum nimmt er auch mit Lust, an deiner Tugend Theil.

743. Mel. Machs mit mir, G.

Wer Gottes Wort nicht hält und spricht: Ich kenne Gott! der lüget; in solchem ist die Wahrheit nicht, der durch den Glauben sieget, wer aber sein Wort glaubt und hält, der ist von Gott, nicht von der Welt.

2. Der Glaube, den sein Wort erzeugt, muß auch die Liebe zeugen. Je höher dein Erkenntniß steigt, je mehr wird diese steigen. Der Glaub erleuchtet nicht allein; er stärkt das Herz und macht es rein.

3. Durch Jesum rein von Missethat, sind wir nun Gottes Kinder. Wer solche Hoffnung zu ihm hat, der flieht dem Rath der Sünder; folgt Christi Beyspiel als ein Christ, und reinigt sich, wie er rein ist.

4. Alsdenn bin ich Gott angenehm, wenn ich Gehorsam übe; wer die Gebote hält in dem, ist wahrlich Gottes Liebe. Ein täglich thätig Christenthum, das ist des Glaubens Frucht und Ruhm.

5. Der bleibt in Gott, und Gott in ihm, wer in der Liebe bleibet. Die Lieb ists, die die Cherubim, Gott zu gehorchen, treibet. Gott ist die Lieb; an seinem Heil hat ohne Liebe Niemand Theil.

744. Mel. Wer nur den lieben

Wie mannigfaltig sind die Gaben, wodurch uns, Herr, dein Wohlthun nährt, und die so Geist als Leib zu laben, uns täglich deine Hand gewährt! Auch das, was unser Mund genießt, zeigt uns, wie freundlich, Gott, du bist!

2. Du giebst uns Brodt für unser Leben, und unsre Herzen zu erfreun, giebst du den traubenvollen Reben, mit segensreicher Hand den Wein. Wie angenehm ist der Genuß von